Powiat: Budżet powiatu z 19 mln deficytem

Dariusz Piotrowski

s. 20

Opole Lubelskie: Plis może zostać jednak posłem

Sławomir Plis

s. 20

Józefów nad Wisłą: Są razem już ponad 50 lat

s. 24

Elżbieta i Eugeniusz Stołowie

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

2 - 8 stycznia 2024 r. ▪ nr 1 (460) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Przepadli jak kamień w wodę.

Pod koniec roku szuka ich policja

Małgorzata Manastyrska

Marcin Drozd

Karol Mizerski

Małgorzata Baran

Anna Gorajek

Adrian Ceran

Piotr Lenartowicz

Adam Ciemior

Narkotyki, czerpanie korzyści majątkowej z prostytucji, pomoc w nielegalnym przekraczaniu granicy, oszustwo. Nasi mieszkańcy dopuścić mieli się różnych rzeczy

KOMENTUJ NA: opole.24wspolnota.pl

STR. 3,5

Fot. Policja

Kowala: Robienie pralin z czekolady to moja specjalność

s. 2

Powiat: Unijne miliony trafią do naszych szkół

s. 23

Burmistrz Poniatowej: Korzystanie z ulicy Przechodniej jest bezpieczne

s. 23

Kluczkowice: Podsumowali konkurs wiedzy historycznej i fotograficzny

s. 24

Kluczkowice:

Cztery osoby ranne po zderzeniu samochodów

s. 8

Fot. Policja

Kierowca audi stracił panowanie nad samochodem I doprowadził do zderzenia z fordem

W Karczmiskach dachowało renault

s. 3

Fot. Policja

Chodel: Na lato i na zimę. W jednej kadencji wójt kupił sobie dwie pary butów.

Za pieniądze podatników

Przemysław Kowalski

s. 23

Zakrzów: Strażacy pojechali reanimować dziecko, bo nie było wolnej karetki

s. 9

Opole: Oblał rozpuszczalnikiem, a potem podpalił.

48-latek skazany za usiłowanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem

s. R5

Zabójstwa, bójki, podpalenia, wypadki,

czyli kryminalne podsumowanie roku 2023

s. R2-R4

Powiat: Chciała sprzedać albę komunijną, straciła 5 tys.zł

s. 9

N 2280

ISSN 2392 - 1803

9 772392 180400 01

OPO

eprasa.pl be3fdc9860

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu:

Elżbieta Dziechciarz
z Kowali Pierwszej

Trzy gwiazdki otrzymuje od nas pani Elżbieta Dziechciarz z Kowali za słodką pasję, której się oddaje od lat i która daje dodatkowe źródło dochodu.

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

Cztery szpile dostaje wójt gminy Chodel za drugą parę butów, które kupił sobie za pieniądze podatników. Tym razem „letnich".

Słodka pasja pani Elżbiety z Kowali

Robienie pralin z czekolady to moja specjalność

Ostatnio pani Elżbieta swoje praliny i nie tylko sprzedawała na Jarmarku Bożonarodzeniowym w Poniatowej

Smakują lepiej niż te kupione. Słodkie czekoladki, które wychodzą spod rąk mieszanki Kowali, są nietuzinkowe.

Pani Elżbieta Dziechciarz nie jest cukiernikiem. Jest rolnikiem. Od lat słodyczy nie kupuje, tylko robi własne. Ale nie byle jakie. Są oryginalne, bardzo smaczne, na bazie domowych produktów.

- Robienie słodyczy to moja pasja. Tratuję to jako zabawę – mówi mieszkanka Kowali, która własnoręcznie wykonuje praliny już od dawna. Choć, jak sama przyznaje, specjalizuje się w ważeniu zdrowych octów, czyli fermentacyjnych, niepasteryzowanych i niefiltrowanych.

Robieniem słodkości zajmuje się zimą. A nauczyła się tego, będąc za granicą.

– Za pierwszych rządów Tuska musiałam wyjechać do pracy do Niemiec. Pracowałam w restauracji i tam nauczyłam się przygotowywania przeróżnych deserków – wspomina.

Jej czekoladki powstają z domowej masy krówkowej, czyli mleka, masła, cukru i kakao oraz suszonych owoców. Pani Ela tworzy własne smaki na bazie tego, co urośnie w ogrodzie. W jej czekoladach odnajdziemy zatem smak wiśni, śliwek, orzechów, a ostatnim hitem są pomarańcze.

Ona sama, choć uwielbia robić praliny, to ich nie próbuje, ze względu na dolegliwość, z jaką boryka się na co dzień. Za tester robi mąż pani Eli. Próbuje wszystkiego i mówi, co najlepsze.

Przygotowanie słodyczy to zajęcie pracochłonne. Średnio zajmuje pół dnia.

- Ale jeżeli ktoś lubi to robić, to nie liczy czasu – przyznaje pani Ela, która swoje praliny sprzedawała na Jarmarku Bożonarodzeniowym w Poniatowej.

Na jej stoisku były też prażone orzechy włoskie w białej lub mlecznej czekoladzie, tiramisu w słoiczku – to dla dzieci. Dla dorosłych suszone owoce lub owoce w alkoholu. Do wyboru wiśnie marynowane w wiśniówce własnej roboty albo śliwki w śliwowicy.

Mieszanka Kowali Pierwszej to, co zarobi, przeznacza na świąteczne upominki.

- Nie ma z tego nie wiem jakich dochodów, ale dla mnie - emerytki - to jest taki dodatkowy grosz. Mam na prezenty dla wnuków – mówi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 1 do 7 stycznia

Dyżur całodobowy:
Apteka Eskulap,
Poniatowa,
ul. Brzozowa 3,
tel. (81) 820 50 31
Dyżur wspomagający:
Apteka Dr. Max,
Opole Lubelskie,
ul. Przemysłowa 1,
tel. (81) 827 57 08

Od 8 do 14 stycznia

Dyżur całodobowy:
Apteka Rodzinna,
Opole Lubelskie,
ul. Lubelska 13,
tel. 531 677 964
Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa,
ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

(ja)

NIE PRZEGAP

STYCZEŃ
21
niedziela

21 stycznia – XXI Festiwal Kolęd i Pastorałek „Polska Kolęda". Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16.

A U T O P R O M O C J A

W NASZ PORTAL
opole.24wspolnota.pl

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
3 stycznia,
godz. 7.00 - 15.00,
Opole Lubelskie (ST-24)
ul. Szkolna

ZNAJDŹ NAS NA facebook

OPO

eprasa.pl be3fdc9860

Jeśli ktoś wie o miejscu przebywania poszukiwanych, proszony jest o kontakt z opolską policją

Przepadli jak kamień w wodę. Pod koniec roku szuka ich policja

Narkotyki, czerpanie korzyści majątkowej z prostytucji, pomoc w nielegalnym przekraczaniu granicy, oszustwa. Nasi mieszkańcy dopuścić mieli się różnych rzeczy.

I za to, co przeskrobali, szuka ich teraz policja. 24 osoby pochodzące z powiatu opolskiego znajdziemy w bazie poszukiwanych prowadzonej przez Komendę Główną Policji (stan na 30 grudnia 2023 r.).

W większości to mężczyźni. Najliczniejsze grono stanowią alimenciarze i „wczorajsi kierowcy". Ci pierwsi uchylają się od nałożonego na nich przez sąd obowiązku płacenia alimentów na swoje dzieci. Niektórzy robią to uporczywie.

Druga równie liczna grupa poszukiwanych to osoby, które prowadziły pojazdy w stanie nietrzeźwości, mimo iż za kierownicę usiąść nie mogły. A to dlatego, że miały już sądowy zakaz.

W kilku przypadkach podstawy poszukiwań są znacznie poważniejsze. Dotyczą one m.in. udzielania narkotyków innym osobom, przewozu narkotyków w obrębie Unii Europejskiej, rozboju, oszustw i nielegalnego przekraczania granicy.

Wśród poszukiwanych mieszańców naszego powiatu jest pięć kobiet. W tych przypadkach podstawą poszukiwań jest m.in. sutenerstwo, niepłacenie alimentów, paserstwo i udział w zorganizowanej grupie przestępczej, jazda na podwójnym gazie z sądowym zakazem oraz znęcane się fizyczne i psychiczne nad innymi osobami.

Policja gwarantuje anonimowość osobom posiadającym jakiekolwiek informacje o miejscu aktualnego przebywania poszukiwanych. Jeśli ktoś wie, gdzie są teraz, proszony jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Opolu Lubelskim. Dzwonić można pod numer telefonu 47 812 2290 lub konstatować się mailowo: dyzurni.kppopolelubelskie@lu.policja.gov.pl

Ciąg dalszy na S.5

Agnieszka Ciekot - Hunek

Fot.Policja

DANIEL CIEŚLAK
Imię ojca: Marek
Imię matki: Agata
Nazwisko panieńskie matki: Ostrowska
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Poniatowa
Data urodzenia: 1989-12-15
Ostatnie miejsce zameldowania: Nowe Komaszyce
Podstawa poszukiwania: Art. 178a § 1 Prowadzenie pojazdu mechanicznego w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym przez osobę będącą w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego

Fot.Policja

JEREMIASZ KOPERKIEWICZ
Drugie imię: Jeremiasz
Imię ojca: Marek
Imię matki: Monika
Nazwisko panieńskie matki: Matuszek
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Kołobrzeg
Data urodzenia: 1993-05-03
Ostatnie miejsce zameldowania: Chruślanki Józefowskie
Podstawa poszukiwania: Art. 288 § 1 Niszczenie, uszkadzanie lub czynienie niezdatną do użytku cudzej rzeczy - typ podstawowy

Fot.Policja

DANIEL BRODZIAK
Drugie imię: Radosław
Imię ojca: Mirosław
Imię matki: Barbara
Nazwisko panieńskie matki: Brodziak
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Lublin
Data urodzenia: 1986-03-01
Ostatnie miejsce zameldowania: Poniatowa
Podstawa poszukiwania: Art. 178a § 1 Prowadzenie pojazdu mechanicznego w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym przez osobę będącą w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego

Fot.Policja

ADRIAN CERAN
Imię ojca: Andrzej
Imię matki: Zuzanna
Nazwisko panieńskie matki: Boryca
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Bełżyce
Data urodzenia: 1985-07-04
Pseudonim: Woźnik
Ostatnie miejsce zameldowania: Poniatowa
Podstawa poszukiwania: Art. 56 ust. 1 Wprowadzanie do obrotu środków odurzających, substancji psychotropowych lub słomy makowej albo uczestniczenie w takim obrocie - wbrew przepisom art. 33-35 i 37

Fot.Policja

ADAM CIEMIOR
Drugie imię: Jacek
Imię ojca: Krzysztof
Imię matki: Anna
Nazwisko panieńskie matki: Przydatek
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Poniatowa
Data urodzenia: 1968-12-11
Pseudonim: Ciemny
Podstawa poszukiwania: Art. 58 ust. 1 Udzielanie innej osobie środka odurzającego lub substancji psychotropowej, ułatwianie albo umożliwianie ich użycia albo nakłanianie do użycia takiego środka lub substancji - wbrew przepisom ustawy

Fot.Policja

MAŁGORZATA BARAN
Imię ojca: Roman
Imię matki: Bożena
Nazwisko panieńskie matki: Skrzypczak
Płeć: kobieta
Miejsce urodzenia: Puławy
Data urodzenia: 1970-11-10
Ostatnie miejsce zameldowania: Poniatowa
Podstawa poszukiwania: Art. 209 § 1a Jeżeli sprawca czynu określonego w § 1 naraża osobę uprawnioną na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych

Fot.Policja

GRZEGORZ HAROSZ
Drugie imię: Piotr
Imię ojca: Stanisław
Imię matki: Krystyna
Nazwisko panieńskie matki: Błoniewska
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Opole Lubelskie
Data urodzenia: 1988-07-25
Ostatnie miejsce zameldowania: Kamień-Kolonia
Podstawa poszukiwania: Art. 209 § 1a Jeżeli sprawca czynu określonego w § 1 naraża osobę uprawnioną na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych

Fot.Policja

JANUSZ GORAJEK
Imię ojca: Jerzy
Imię matki: Aniela
Nazwisko panieńskie matki: Waszkowska
Płeć: mężczyzna
Data urodzenia: 1980-01-01
Podstawa poszukiwania: Art. 209 § 1 Uporczywe uchylanie się od wykonania ciążącego na sprawcy z mocy ustawy lub orzeczenia sądowego obowiązku opieki przez niełożenie na utrzymanie osoby najbliższej lub innej osoby i przez to narażanie jej na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych

Fot.Policja

ANNA GORAJEK
Imię ojca: Jerzy
Imię matki: Aniela
Nazwisko panieńskie matki: Waszkowska
Płeć: kobieta
Miejsce urodzenia: Poniatowa
Data urodzenia: 1986-06-06
Podstawa poszukiwania: Art. 291 § 1 Paserstwo - typ podstawowy, Art. 258 § 1 Branie udziału w zorganizowanej grupie albo związku mających na celu popełnienie przestępstwa lub przestępstwa skarbowego

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.ploraz profilu fejsbukowym.

Artykuł „Znieważył i kopał policjantów"

Lucyna: Za pobicie, a prawie zabicie człowieka ciekawe, co Ukrainiec dostanie. Upomnienie, a Polak od razu kryminał.
Filip: Deportacja i po sprawie.
Michał: Najpierw odbyć karę za przestępstwo, a później deportacja.
Patryk: Za łeb i w pole niech... jak traktor. Chciało państwo pomóc Ukrainie, to ma.
Marek: Dajcie znać, co Sąd zasądzi, żeby było wiadomo, co robić podczas zatrzymania, czy Polak też ulgę będzie miał.
Dorota: Polak dostałby 10 lat, a on dostanie słowne upomnienie.
Grzegorz: Uczepili się chłopa, on traumę ma wojenną.
Oczo: Jak to kopał. To co to za policjanciki. Pewnie gwizdeczek, lizaczek, różowe kajdanki i czapka ćwiekówka.
Jola: Tam go potrzebują, a on tu na wczasach i tak mu się przytrafiło. Chyba się czepiam.
Mirek: Do mnie go. Wyślę go do Putina.
Mateusz: Jeszcze odszkodowanie państwo mu będzie płacić.
Tomasz: A co, jak się dali kopać.
Dariusz: W okopy na Ukrainę z nim.
Michał: Czyli w Polsce bezkarny może robić, co chce, bo tylko deportacja. A ty byś za to poszedł siedzieć.
Waldek: Kiedyś jeden policjant powiedział mi „Waldi, ale będzie z tymi Ukraińcami"... wykrakał!

(red)

OPO

W Karczmiskach dachowało renault

Dachowaniem zakończyła się jazda 61-latki przez Karczmiska.

W czwartek, 28 grudnia w godzinach porannych doszło do dachowania samochodu osobowego w Karczmiskach.

61-letnia kobieta, jadąc renaultem, nie dostosowała prędkości do panujących na drodze warunków.

- Zjechała na pobocze, gdzie pojazd dachował - informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Kobieta podróżowała sama, z tego zdarzenia wyszła tylko z ogólnymi otarciami naskórka. Była trzeźwa.

Jakiś czas występowały utrudnienia w ruchu za Karczmiskami (w stronę Puław), ale droga szybko została odblokowana.

AG

KRONIKA STRAŻACKA

23 grudnia
- Świdno: Drzewo pochylone nad jezdnią.
- Stare Boiska: Drzewo powalone na drodze.
- Jankowa: Pożar transformatora.
- Zakrzów: Złamane drzewo nad drogą.
- Poniatowa: Pomiar tlenku węgla w mieszkaniu.

24 grudnia
- Borów: Pożar sadzy w kominie.

25 grudnia
- Zakrzów: Nagłe zatrzymanie krążenia u 5-letniego dziecka.

(ja)

eprasa.pl be3fdc9860

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator koparki, Puławy/ TRANSTOM	1	5 000,00 zł	u
Betoniarz, Puławy	1	3 600,00 zł	u
Kucharz kuchni wietnamskiej i azjatyckiej, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Specjalista do spraw kadr i płac, Puławy/ Nordic Industry	0,5	2 121,00 zł	u
Robotnik magazynowy, Puławy/ TELE – HURT	1	4 242,00 zł	u
Kierowca kat C, C+E, Puławy/ Szczuka	1	3 600,00 zł	u
Specjalista do spraw administracji w dziale zamówień publicznych i zaopatrzenia, Puławy/PIWet	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ Wałach		3 600,00 zł	z
Sprzedawca – kasjer, Puławy/ AGNES	1	3 600,00 zł	u
Zbrojarz, Puławy/ Loftowe Pokoje		30 zł/ godz.	z
Pracownik przy docieplaniach budynków, Puławy/ Loftowe Pokoje		30 zł/ godz.	z
Cieśla szalunkowy, Góra Puławska		30 zł/ godz.	z
Dekarz – operator maszyny zgrzewającej membranę, Puławy	1	4 242,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Inspektor do spraw zatrudniania osadzonych, Opole Lub./ Zakład Karny	1	4 300,00 zł	u
Operator maszyn, Poniatowa/ JOBSPOT		27,7 zł/ godz.	z
Pakowacz ręczny, Poniatowa, Ratoszyn/ JOBSPOT		27,7 zł/ godz.	z
Pracownik produkcji, Lipsko/ SCANDIC FOOD	1	25,25 zł/godz.	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
15.12.	Gołąb	46-latek z gm. Puławy	volvo	1,32 promila
16.12.	Góry	54-latek z gm. Nałęczów	peugeot	0,42 promila

R E K L A M A

LANA FINANCE
BIURO RACHUNKOWE

Proponowana przez nas oferta obejmuje pełną obsługę księgową firm. Skierowana jest do wszystkich osób prowadzących działalność gospodarczą bez względu na formę prawną, którzy wolą skupić się na rozwoju własnego biznesu, niż na śledzeniu coraz szybciej zmieniających się przepisów podatkowych. Od dzisiaj jedynym Państwa problemem będzie zapakowanie dokumentów w kopertę i przekazanie ich nam, a my zajmiemy się resztą. I to wszystko w atrakcyjnych cenach.

- KPiR, ryczałt od 170zł
- spółki zoo, kom. od 350zł
- pracownicy od 30zł
- rozliczenie roczne od 50zł

Przedstawiona oferta cenowa ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu Art.66 par.1 Kodeksu Cywilnego

510 377 682
lana@lanaksiegowosc.pl
Zaborze 12D, Karczmiska

Problem z parkowaniem przy dworcu PKP w Puławach. Kto blokuje miejsca?

Nad tym zastanawiają się mieszkańcy Puław, którzy podwożą tam lub odbierają podróżujących koleją.- Tam wiecznie nie ma gdzie zaparkować - podnoszą i zastanawiają się, dlaczego niemal wszystkie miejsca parkingowe są przez wiele godzin zajęte.

To częsty widok na parkingu przy dworcu PKP w Puławach. Mieszkańcy skarżą się, że nie mają tam gdzie zaparkować

Gdzie parkować na PKP?

O problemie z parkowaniem przy dworcu PKP w Puławach naszą redakcję poinformowali mieszkańcy.

- W ostatnim czasie kilka razy zawoziłam i odbierałam osoby podróżujące pociągiem. To jest makabra, nie ma się gdzie zatrzymać, wszystkie miejsca pozajmowane, musiałam wysadzać swoich pasażerów z walizkami na środku ulicy - tłumaczy nam puławianka, która zadzwoniła do naszej redakcji. Kobieta zwraca uwagę na fakt, że w tym czasie, gdy próbowała parkować, przy dworcu padał śnieg. - W piątek odbierałam podróżnych z dworca, w niedzielę przywoziłam na dworzec. Na niektórych samochodach były wielkie czapy śniegu. Widać było, że co najmniej dzień lub dwa nikt ich nie ruszał, że stoją tu na pewno dłużej, niż chwilę, tak jak ja chciałabym zaparkować - tłumaczy. Podobne spostrzeżenia ma pan Kazimierz, który w tym roku kilka razy także podwoził i odbierał bliskich z dworca PKP. - Ciocia miała ciężką walizkę. Musiałem jej pomóc zanieść bagaż na peron, po schodach nie dałaby rady, więc musiałem zaparkować. Objechałem parking dookoła, nie było miejsca. W końcu pojechałem wzdłuż garaży i przycupnąłem przy końcu - opowiada. - To gdzie ja niby mam się zatrzymać, jak chcę kogoś podwieźć na pociąg, albo odebrać? - pyta mężczyzna.

Najbliższy parking znajduje się przy budynku tzw. „Przemysłówki" przy skrzyżowaniu Al. Partyzantów i ul. Słowackiego. Stamtąd do dworca PKP jest ok. 450 metrów. Jednakże parkować mogą tam jedynie klienci supermarketu „Stokrotka" i punktów usługowych. - I co, mam iść po coś do sklepu, żeby mieć paragon, że jestem klientem, zostawiać auto i z bagażem iść prawie pół kilometra. Przecież to absurd - mówi mieszkaniec Puław.

Parking ogólnodostępny. Każdy parkuje, ile chce

Kilka lat temu teren, na którym mieści się parking, przejęło od PKP miasto i administrowany jest przez Zarząd Dróg Miejskich w Puławach. - ZDM zajmuje się infrastrukturą tego parkingu tj. nawierzchnią, oznakowaniem, oświetleniem, odwodnieniem oraz zielenią towarzyszącą. Parking ten nie jest parkingiem płatnym i nie ma ograniczeń w zakresie czasu parkowania. Zarząd Dróg Miejskich nie posiada kompetencji do sprawdzania prawidłowego tj. zgodnego z oznakowaniem i prawem ruchu drogowego parkowania pojazdów na tym parkingu. Takie kompetencje posiada straż miejska i policja - tłumaczy Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Puławach.

Fot. WA

Wiesław Stolarski,
dyrektor ZDM w Puławach
Parking ten nie jest parkingiem płatnym i nie ma ograniczeń w zakresie czasu parkowania

Czy jest zatem szansa na powiększenie parkingu przy dworcu PKP? - pytamy. - Pod parking został wykorzystany cały teren będący własnością miasta Puławy i brak jest możliwości wyznaczenia większej liczby miejsc parkingowych, a tereny sąsiadujące z parkingiem miejskim nie należą do miasta Puławy - tłumaczy dyrektor Stolarski.Związane ręce ma również policja. Jak wyjaśnia kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, stróże prawa mogą działać w sytuacji, gdy pojazd zagraża bezpieczeństwu w ruchu, czy tamuje przejazd. Gdy jest prawidłowo zaparkowany, policja nie ma podstaw do podjęcia interwencji. Rzeczniczka puławskiej policji zwraca uwagę na podobną sytuację, jaka kilka lat temu miała miejsce na parkingu przy ul. Legionu Puławskiego na osiedlu „Niwa" przy Miejskim Przedszkolu nr 3. Tam z kolei rodzice uskarżali się na to, że przywożąc dzieci do przedszkola, nie mieli gdzie zaparkować, bo miejsca zajmowali mieszkańcy okolicznych bloków. Aby rozwiązać problem, na parkingu przy placówce wydzielono kilka miejsc wyłącznie dla osób, które przywożą do niej dzieci. Postój na nich jest możliwy do 15 minut. Straż miejska stale kontroluje okolicę i to, czy kierowcy respektują się do znaków na parkingu. Co na to Zarząd Dróg Miejskich? Czy zastosowanie takiego rozwiązania na parkingu przy dworcu PKP byłoby możliwe? - Parking jest ogólnodostępny, a ze względu na jego lokalizację wykorzystywany jest praktycznie tylko przez kierowców dowożących lub odbierających pasażerów PKP albo tych, którzy pozostawiają swoje samochody i kontynuują swoją podróż pociągiem. W pierwszym przypadku jest to parkowanie krótkotrwałe, ale w drugim – może trwać wiele godzin lub nawet dni, dlatego w mojej ocenie nie powinno się ograniczać czasu parkowania na tym parkingu – stwierdza dyrektor Wiesław Stolarski.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Jadwiga Skowrońska, 91 l.
Puławy, zm. 18.12.

Teresa Kurkowska, 52 l.
Puławy, zm. 18.12.

Grzegorz Dec, 45 l.
Puławy, zm. 20.12.

Kazimierz Woźniak, 76 l.
Żyrzyn, zm. 21.12.

Stanisław Koniczyński, 71 l.
Puławy, zm. 22.12.

Irena Stasiak, 89 l.
Klementowice, zm. 22.12.

Eugeniusz Grotnik, 82 l.
Baranów, zm. 22.12.

Krzysztof Nowakowicz, 56 l.
Końskowola, 24.12.

Zofia Kobiałka, 89 l.
Kazimierz Dolny, zm. 27.12.

eprasa.pl be3fdc9860

Przepadli jak kamień w wodę. Pod koniec roku szuka ich policja

Fot.Policja

SŁAWOMIR BARTOŚ
Drugie imię: Jacek
Imię ojca: Stanisław
Imię matki: Danuta
Nazwisko panieńskie matki: Hajduk
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Kazimierz Dolny
Data urodzenia: 1972-03-29
Ostatnie miejsce zameldowania: Wólka Polanowska
Podstawa poszukiwania: Art. 209 § 1 Uporczywe uchylanie się od wykonania ciążącego na sprawcy z mocy ustawy lub orzeczenia sądowego obowiązku opieki przez niełożenie na utrzymanie osoby najbliższej lub innej osoby i przez to narażanie jej na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych

Fot.Policja

KAROL MIZERSKI
Imię ojca: Błażej
Imię matki: Ewa
Nazwisko panieńskie matki: Wójcik
Płeć: mężczyzna
Data urodzenia: 1983-10-17
Ostatnie miejsce zameldowania: Chodel
Podstawa poszukiwania: Art. 55 ust. 3 Dokonywanie przywozu, wywozu, wewnątrzwspólnotowego nabycia, wewnątrzwspólnotowej dostawy lub przewożenie przez terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub terytorium innego państwa środków odurzających, substancji psychotropowych lub słomy makowej, wbrew przepisom ustawy w znacznej ilości albo popełnianie tego czynu w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej

Fot.Policja

JAN KONWA
Imię ojca: Tadeusz
Imię matki: Irena
Nazwisko panieńskie matki: Sygnowska
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Poniatowa
Data urodzenia: 1961-03-13
Podstawa poszukiwania: Art. 209 § 1a Jeżeli sprawca czynu określonego w § 1 naraża osobę uprawnioną na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, Art. 209 § 1 Uporczywe uchylanie się od wykonania ciążącego na sprawcy z mocy ustawy lub orzeczenia sądowego obowiązku opieki przez niełożenie na utrzymanie osoby najbliższej lub innej osoby i przez to narażanie jej na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych

Fot.Policja

WOJCIECH STEFANIAK
Imię ojca: Marian
Imię matki: Irena
Nazwisko panieńskie matki: Kozłowska
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Opole Lubelskie
Data urodzenia: 1969-07-26
Ostatnie miejsce zameldowania: Niezabitów
Podstawa: Art. 178a § 1 w zw. z art. 178a § 4 Prowadzenie pojazdu mechanicznego w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym przez osobę będącą w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, jeżeli sprawca był wcześniej prawomocnie skazany za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo za przestępstwo określone w art. 173, 174, 177 lub art. 355 par. 2 popełnione w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo dopuścił się czynu określonego w art. 178a par. 1 w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych orzeczonego w związku ze skazaniem za przestępstwo

Fot.Policja

MIROSŁAWA PIKUS
Drugie imię: Henryka
Imię ojca: Henryk
Imię matki: Janina
Nazwisko panieńskie matki: Kalita
Płeć: kobieta
Miejsce urodzenia: Opole Lubelskie
Data urodzenia: 1964-08-10
Podstawa poszukiwania: Art. 178a § 1 w zw. z art. 178a § 4 Prowadzenie pojazdu mechanicznego w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym przez osobę będącą w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, jeżeli sprawca był wcześniej prawomocnie skazany za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo za przestępstwo określone w art. 173, 174, 177 lub art. 355 par. 2 popełnione w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo dopuścił się czynu określonego w art. 178a par. 1 w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych orzeczonego w związku ze skazaniem za przestępstwo

Fot.Policja

DARIUSZ BRODA
Drugie imię: Gustaw
Imię ojca: Jan
Imię matki: Janina
Nazwisko panieńskie matki: Bigos
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Opole Lubelskie
Data urodzenia: 1972-12-13
Ostatnie miejsce zameldowania: Jankowa
Podstawa poszukiwania: Art. 178a § 1 w zw. z art. 178a § 4 Prowadzenie pojazdu mechanicznego w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym przez osobę będącą w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, jeżeli sprawca był wcześniej prawomocnie skazany za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo za przestępstwo określone w art. 173, 174, 177 lub art. 355 par. 2 popełnione w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego albo dopuścił się czynu określonego w art. 178a par. 1 w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych orzeczonego w związku ze skazaniem za przestępstwo

Fot.Policja

MARIUSZ PTAK
Imię ojca: Zdzisław
Imię matki: Elżbieta
Nazwisko panieńskie matki: Wach
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Poniatowa
Data urodzenia: 1985-07-25
Podstawa poszukiwania: Art. 286 § 1 Oszustwo - typ podstawowy

Fot.Policja

KRZYSZTOF MAZUREK
Imię ojca: Tadeusz
Imię matki: Regina
Nazwisko panieńskie matki: Kowalska
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Poniatowa
Data urodzenia: 1985-02-17
Podstawa poszukiwania: Art. 45 ust. 1 (uchylony) Udzielanie innej osobie środka odurzającego lub substancji psychotropowej, ułatwianie albo umożliwianie ich użycia albo nakłanianie do użycia takiego środka lub substancji - wbrew przepisom ustawy, Art. 280 § 1 Rozbój - typ podstawowy

Fot.Policja

MARCIN DROZD
Imię ojca: Henryk
Imię matki: Krystyna
Nazwisko panieńskie matki: Strawa
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Opole Lubelskie
Data urodzenia: 1978-04-11
Podstawa poszukiwania: Art. 264 § 3 Organizowanie innym osobom przekraczania wbrew przepisom granicy Rzeczypospolitej Polskiej

Fot.Policja

PAWEŁ OLSZOWY
Drugie imię: Grzegorz
Imię ojca: Ryszard
Imię matki: Maria
Nazwisko panieńskie matki: Giza
Płeć: mężczyzna
Data urodzenia: 1975-04-05
Ostatnie miejsce zameldowania: Zagłoba
Podstawa poszukiwania: Art. 278 § 1 Zabieranie w celu przywłaszczenia cudzej rzeczy ruchomej, Art. 279 § 1 Kradzież z włamaniem

Fot.Policja

MAŁGORZATA MANASTYRSKA
Drugie imię: Lidia
Imię ojca: Mirosław
Imię matki: Jadwiga
Nazwisko panieńskie matki: Kopeć
Płeć: kobieta
Data urodzenia: 1984-07-14
Ostatnie miejsce zameldowania: Poniatowa
Podstawa poszukiwania: Art. 204 § 2 Czerpanie korzyści majątkowej z uprawiania prostytucji przez inną osobę (sutenerstwo)

Fot.Policja

ELIZA TAJER
Imię ojca: Mirosław
Imię matki: Marta
Nazwisko panieńskie matki: Stasiak
Płeć: kobieta
Miejsce urodzenia: Poniatowa
Data urodzenia: 1982-11-29
Ostatnie miejsce zameldowania: Poniatowa
Podstawa poszukiwania: Art. 207 § 1 Kto znęca się fizycznie lub psychicznie nad osobą najbliższą lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy

Fot.Policja

MATEUSZ STANECKI
Drugie imię: Rafał
Imię ojca: Rafał
Imię matki: Kinga
Nazwisko panieńskie matki: Przemysławska
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Bielska Biała
Data urodzenia: 1997-06-18
Ostatnie miejsce zameldowania: Poniatowa
Podstawa poszukiwania: Art. 286 § 1 Oszustwo - typ podstawowy

Fot.Policja

PIOTR LENARTOWICZ
Drugie imię: Jacek
Imię ojca: Jan
Imię matki: Wanda
Nazwisko panieńskie matki: Ostrowska
Płeć: mężczyzna
Miejsce urodzenia: Opole Lubelskie
Data urodzenia: 1963-07-03
Ostatnie miejsce zameldowania: Opole Lubelskie
Podstawa poszukiwania: Art. 286 § 1 w zw. z art. 294 § 1 Oszustwo - typ kwalifikowany z uwagi na mienie znacznej wartości

OPO

eprasa.pl be3fdc9860

Puławy: Strażacy z Włostowic z podwyżką

Druhowie dostaną wyższy ekwiwalent za udział w akcjach i szkoleniach. Zmiana wchodzi w życie w styczniu.

Ochotnicza Straż Pożarna we Włostowicach to prężnie działająca i rozwijająca się jednostka. Stanowi mocne wsparcie dla państwowej straży w Puławach. Druhowie otrzymują za to ekwiwalent pieniężny. O jego wysokości decyduje rada miasta. Aktualnie to 26 zł za każdą rozpoczętą godzinę udziału w działaniu ratowniczym lub akcji ratowniczej i 13 zł za każdą rozpoczętą godzinę udziału w szkoleniu lub ćwiczeniu.

Stawki te zostały uchwalone przez radnych w lutym 2024 r., a więc prawie 2 lata temu. Dlatego rada przepisami prawa jest zobligowana do uaktualnienia ich wysokości. Sprawa stanęła na grudniowej sesji miejskiej. Decyzją puławskich rajców od nowego roku strażacy ochotnicy z Włostowic będą otrzymywać odpowiednio 30 zł z każdą godzinę akcji i 16 zł za każdą godzinę szkolenia.

Marta Pietroń

A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na Facebook

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA
CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr CzesławA Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

Sezon studniówkowy rozpoczynają się w tym tygodniu uczniowie ZSO nr 2 im. F.D. Kniaźnina w Puławach

Nikt już nie chce studniówek w szkole. Maturzyści wolą zabawę w lokalach

Tak wynika z informacji, które otrzymaliśmy od poszczególnych placówek w powiecie puławskim. Tylko maturzyści ZSO nr 1 im. KEN organizują bal studniówkowy w murach szkoły. Większość uczniów będzie bawiła w miejscowych lokalach.

Fot.Marta Pietroń

Tylko maturzyści z puławskiej „Dziewiątki" swoją studniówkę organizują w szkole. Jedna z sal gimnastycznych posłuży za salę balową, druga - cateringową

Agnieszka Czarnota, dyrektor ZSO nr 1 im. KEN w Puławach

Tradycją naszej szkoły jest organizowanie studniówki w naszych murach. Bardzo się cieszę, że nasi maturzyści wybrali bal w szkole. Decyzja zapadła kilka miesięcy temu

Marta Zając, uczennica 4F w I LO

Makijaż robię sama, sukienka jest u krawcowej, a na paznokcie jestem już umówiona, więc wszystko jest w przygotowaniu. Nie mogę się doczekać tej magicznej nocy

Czekali na studniówkę cztery lub pięć lat

Przygotowania do imprezy trwają już od długiego czasu. Aby pójść na studniówkę, trzeba liczyć się z wydatkiem od 1000 do 2000 zł. Poza wyborem lokalu i dekoracji sali należy również wliczyć w tę sumę zakup sukienki, butów czy garnituru, wizytę u fryzjera, makijażystki lub manicure. Niestety z roku na rok koszty rosną.

Ponad 83 procent szkół wybiera lokal

W artykule uwzględniliśmy 12 placówek zlokalizowanych w powiecie. 5 stycznia sezon studniówkowy rozpoczną licealiści ZSO nr 2 im. F. D. Kniaźnina w Puławach. Tak, jak w ubiegłym roku zabawa odbędzie się w lokalu „Gościniec nad Wisłą". Szacuje się, że w zabawie weźmie udział około 120 par. Koszt od pary wynosi od 500 do 700 zł. Tydzień później - 12 stycznia w restauracji „Kameralna" w Puławach będą bawić się maturzyści z Zespołu Szkół Europejskich im. Szarych Szeregów. Zarówno studniówka w „Piątce" jak i w „Europejczyku" odbędzie się w piątek. W „Gościńcu" 20 stycznia imprezę organizują uczniowie I LO im. Ks. A.J. Czartoryskiego. - Makijaż robię sama, sukienka jest u krawcowej, a na paznokcie jestem już umówiona, więc wszystko jest w przygotowaniu. Nie mogę się doczekać tej magicznej nocy. Myślę, że za całość zapłacę ok. 1400 zł - opowiada Marta Zając maturzystka z „Czartorycha". Tego samego dnia w lokalu „Wenecja" w Markuszowie pojawią się maturzyści z Zespołu Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach.

6 imprez jednego dnia

27 stycznia będzie prawdziwy wysyp studniówek. Na ten dzień termin balu wyznaczyło aż sześć szkół, m. in. maturzyści z ZSO nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Puławach. Ma być ok. 130 par. Koszty - do 800 zł.- Tradycją naszej szkoły jest organizowanie studniówki w naszych murach. Zawsze to jest inny klimat, a dodatkowo pozostają wspomnienia na wiele lat. Bardzo się cieszę, że nasi maturzyści wybrali bal w szkole. Decyzja zapadła kilka miesięcy temu - mówi Agnieszka Czarnota, dyrektor ZSO nr 1.

W „Gościńcu nad Wisłą" studniówkę organizuje ZS nr 3 im. Marii Dąbrowskiej („Szpulki"). Drugi rok z rzędu w Hotelu Garbów bawić się będą piątoklasiści z ZS nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej („Gary"/ok. 50 par, koszt do 700 zł). W Zajeździe u Boryny w Zamościu Starym w pow. zwoleńskim 100 dni do matury odliczą uczniowie z ZS nr 2 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego. Maturzyści z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie bal przygotują na miejscu w Willi Starówka, a z Zespołu Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym w lokalu „Szczekarkówka" w Wilkowie w pow. opolskim. Sezon studniówkowy w powiecie zakończą 3 lutego piątoklasiści z ZST im. Marii Skłodowskiej-Curie. „Chemik" po czterech latach wraca do hotelu „Luxor" w Lublinie. W balu ma uczestniczyć ok. 150 par, a koszt wyniesie od pary od 500 do 700 zł.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Gdzie w powiecie zaszczepić się na covid?

W Puławach szczepienia realizuje cztery przychodnie. Które?

Choć stan epidemii w Polsce został zniesiony już jakiś czas temu i już zapomnieliśmy o noszeniu maseczek, to okazuje się, że choroba, która wiosną 2020 r. wkroczyła do naszego kraju, teraz powraca w nowym wariancie. Każdego dnia diagnozowanych są setki chorych. Resort zdrowia sprowadza szczepionki i zachęca Polaków do szczepień. Jednak, jak się okazuje, na razie jest ich za mało, a i liczba punktów, w których można się zaszczepić drastycznie spadła w porównaniu z okresem, kiedy podawano pierwsze dawki szczepionki przeciwko covid-19.

Jak informuje Ministerstwo Zdrowia w województwie lubelskim aktualnie działa 119 punktów szczepień przeciwko covid-19. Gdzie mogą zaszczepić się mieszkańcy Puław i powiatu puławskiego? W samej „stolicy" powiatu działa 4 takie punkty, a 2 w pozostałych miejscowościach.

Punkty szczepień przeciwko covid-19 w Puławach:
1. SP ZOZ przy ul. Kilińskiego 22
2. CM Internus, ul. Fieldorfa-Nila 16
3. CM Medical ul. Kołłątaja 18
4. CM Medical, ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego 10

Punkty Szczepień przeciwko covid-19 w powiecie:
1. Niepubliczny Zakład Podstawowej Opieki Zdrowotnej i Medycyny Rodzinnej „Góra Med" w Górze Puławskiej, ul. Kozienicka 22a
2. SP ZOZ w Janowcu, ul. Lubelska 21

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl be3fdc9860

Śledztwo w sprawie śmiertelnego wypadku motocyklistów umorzone

Śledczy uznali, że do wypadku nie przyczynił się kierowca ciężarówki.

Zderzenie motocyklistów z ciężarówką. Dwie ofiary

O tragedii, jaka rozegrała się na drodze między Puławami a Kurowem, mówiła cała Polska. Był 9 czerwca, piątek po Bożym Ciele. Z racji dłuższego weekendu - okazja do wypoczynku, wyjazdu. Tak właśnie ten czas chcieli wykorzystać 34-latka z Puław i 43-latek z Dęblina. Planowali wyjazd w Bieszczady, chcieli odpocząć od codziennego pędu, przewietrzyć głowy. Zatankowali swoje motocykle na stacji w Puławach i ruszyli w drogę. Wybrali trasę przez Kurów i Lublin. Niestety nawet tam nie dojechali. Jeszcze przed Kurowem rozegrały się przerażające sceny. Z niewyjaśnionych przyczyn motocykliści uderzyli w tył naczepy jadącego przed nimi tira, który skręcał w lewo, w drogę prowadzącą do miejscowej szkółki. W okolicy rozwyły się syreny. To, co służby ratunkowe zobaczyły na miejscu, było wstrząsające. Roztrzaskane motocykle, ślady hamowania na jezdni... Młoda kobieta zginęła na miejscu. Reanimacja mężczyzny niestety również nie przyniosła efektu, zmarł. Przez kilka godzin droga była nieprzejezdna.

Dziś o tragedii sprzed kilku miesięcy przypominają dwa krzyże, w których zostały osadzone kaski motocyklistów

Fot.KPP Puławy

Tragedia, w której śmierć poniosła 34-latka z Puław i jej 43-letni znajomy z Dęblina, rozegrała się 9 czerwca na drodze między Puławami a Kurowem

Bliscy, nie mogąc pogodzić się ze śmiercią 34-latki i jej towarzysza, zorganizowali pod Areną Lublin spotkanie pożegnalne braci motocyklowej. Tydzień po tragedii puławiankę żegnały tłumy. Spoczęła na cmentarzu komunalnym w Puławach, 43-latek w Dęblinie. Przyjaciele zorganizowali także zbiórkę pieniędzy na rzecz jej 7-letniej córki.

Postępowanie umorzone

Śledztwo w sprawie makabrycznego wypadku wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach. Postępowanie było prowadzone w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Śledczy starali się wyjaśnić, co wydarzyło się na drodze pod Kurowem, dlaczego motocykliści uderzyli w tył naczepy ciężarówki? Analizowano dowody, zeznania świadków, wywoływano opinie biegłych. Jednak w grudniu postępowanie umorzono. Do jakiego wniosku doszła prokuratura?- Do zdarzenia nie doprowadziło zachowanie kierującego ciągnikiem siodłowym. Po uzyskaniu opinii, przesłuchaniu świadków i uzyskaniu opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego nie stwierdzono, aby doszło do zaistnienia przestępstwa z art. 177 par. 2 kodeksu karnego (spowodowania wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym - przyp. red.) - tłumaczy Grzegorz Kwit, prokurator rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

Świętowanie zakończył w areszcie

3 promile alkoholu w organizmie miał 36-latek z powiatu ryckiego przyłapany przez puławskich policjantów na jeździe samochodem. Będzie odpowiadał przed sądem.

Do zdarzenia doszło w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia na drodze wojewódzkiej 801 między Puławami a Dęblinem. 36-letni kierowca audi, zatrzymany do kontroli, wydmuchał 3 promile. Po sprawdzeniu go w policyjnych systemach okazało się ponadto, że w ogóle nie powinien wsiadać za kierownicę, bo ma orzeczony przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów. Mężczyzna trafił do aresztu. Ze swoich czynów będzie tłumaczył się przed sądem.

- Kierowcy, który był już karany za jazdę po alkoholu i ponownie prowadził samochód w stanie nietrzeźwości, grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat, wyższa opłata z tytułu świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej (minimum 10 tys. zł), zakaz poruszania się pojazdem na okres minimum 3 lat, podwójna grzywna (tzn. min. 5000 zł) - jeżeli w ciągu dwóch lat został ponownie zatrzymany za jazdę po użyciu alkoholu - tłumaczy kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.Do sądu trafi również sprawa 18-latka, który tego samego dnia, jadąc fordem, stracił panowanie nad autem, skasował znak i wjechał do rowu. Przybyli na miejsce kolizji policjanci sprawdzili trzeźwość mieszkańca gminy Puławy - miał niespełna pół promila i prawo jazdy zaledwie od kilku miesięcy. Funkcjonariusze ukarali go mandatem w wysokości 2,5 tys. zł, punktami karnymi i zatrzymali mu prawo jazdy. O tym, ile czasu nie będzie mógł wsiadać za kierownicę, zdecyduje sąd.

Marta Pietroń

Wyszedł z domu i zaginął. Skończył w areszcie

Lublin: Do aresztu trafił 40-latek, który wyszedł z domu po awanturze. Jego zaniepokojona partnerka poprosiła służby o pomoc w odnalezieniu. Okazało się, że był poszukiwany.

W niedzielę (24 grudnia) dyżurny ryckiej komendy otrzymał zgłoszenie od mieszkanki powiatu ryckiego o tym, że jej nietrzeźwy partner po awanturze wyszedł z domu. Kobieta obawiała się o jego życie i zdrowie.

- Na miejsce skierowano patrol dęblińskich policjantów, który podczas sprawdzania okolicy odnalazł 40-latka, o którego martwili się bliscy. Mężczyźnie udzielono pomocy. Jednak po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych okazało się, że 40-latek nie wróci do domu, gdyż był poszukiwany przez rycki sąd do obycia kary aresztu. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyznę w policyjnym areszcie, skąd trafi wprost do więziennej celi - informuje KPP Ryki.

Joanna Niećko

Tour de Pologne znów przejedzie przez Kazimierz

Ale tym razem będzie to Tour de Pologne Kobiet, wyścig kolarski odbędzie się już w tym roku na Lubelszczyźnie, a jeden etap wyścigu przebiegnie przez Kazimierz Dolny.

Tour de Pologne w Kazimierzu możemy spodziewać się tydzień po Festiwalu Kapel i Śpiewaków.

- Odwiedziny wicemistrza olimpijskiego to zawsze nie lada wydarzenie. Kazimierz od zawsze kochał kolarstwo, a po udziale w Tour de Pologne w 2022 r. mamy nadzieję, iż jest to miłość odwzajemniona. Wspólnie z mistrzem Czesławem Langiem oraz radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego - Ryszardem Majkowskim podjęliśmy dziś rozmowy, które doprowadzą nas do kolejnego wspaniałego wydarzenia sportowego. Więcej informacji niebawem - pisze na swoim profilu facebookowym Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego.

Z okazji Tour de Pologne w 2022 r. na kazimierskim rynku pojawił się wielki napis KAZIMIERZ i tłumy kibiców

Brzmi to trochę tajemniczo, ale wygląda na to, że pierwsze rozmowy dotyczące etapu kobiecego Tour de Pologne w Kazimierzu już się odbyły.

Możliwe, że nadwiślańskie miasteczko będzie jednym z głównych etapów wyścigu. Ale wszelkie szczegóły oraz trasy poznamy na początku roku.

Przypomnijmy. Już w 2022 r. przez Kazimierz przejechał Tour de Pologne. Gdy kolarze wjechali do miasteczka, na miejscu przywitały ich setki ustawionych wzdłuż trasy kibiców. Całe centrum miasta na czas wyścigu zostało prawie zupełnie wyłączone z ruchu. Po opuszczeniu Kazimierza kolarze udali się w stronę Wąwolnicy i Nałęczowa. Lotną premię w uzdrowisku wygrał wtedy Patryk Stosz z reprezentacji Polski.

- Wspólnie z mistrzem Czesławem Langiem oraz radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego - Ryszardem Majkowskim podjęliśmy dziś rozmowy, które doprowadzą nas do kolejnego wspaniałego wydarzenia sportowego - mówi Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego

AG

PUL

Policjanci ukarali hałaśliwych kierowców

Lublin: 21 dowodów rejestracyjnych zatrzymali policjanci ruchu drogowego. Ujawnionych zostało też 31 wykroczeń. Mundurowi zwracali szczególną uwagę na stan techniczny samochodów.

W Wigilię (24 grudnia) policjanci prowadzili wzmożone kontrole drogowe.

- Prowadzone były kontrole prędkości, sprawdzana była trzeźwość kierujących, stan techniczny pojazdów oraz tradycyjnie głośność wydechów. Podczas patroli znaczącą rolę pełnili policjanci grupy „SPEED", dla których priorytetem było ujawnianie szczególnie niebezpiecznych zachowań - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci skontrolowali kilkadziesiąt pojazdów i ujawnili 31 wykroczeń. Znaczna część naruszeń dotyczyła nadmiernej prędkości.

- Niestety w dalszym ciągu na ulicach miasta pojawiają się kierowcy z niedozwolonymi przeróbkami układu wydechowego pojazdów lub innymi niezgodnymi z prawem modyfikacjami. Z powodu nieprawidłowości zatrzymano 21 dowodów rejestracyjnych - dodaje nadkom. Gołębiowski.

Joanna Niećko

eprasa.pl be3fdc9860

Za dwie pary butów dla wójta zapłaciliśmy ponad 630 zł

Na lato i na zimę. W tej kadencji wójt kupił sobie za gminną kasę dwie pary butów

Za letnie buty dla wójta zapłaciliśmy 219 zł, za wersję jesienno-zimową – 417 zł. Nie zanosi się na to, aby wójt Przemysław Kowalski zwrócił pieniądze za obuwie, w którym nikt inny nie będzie chodził.

Nasze informacje potwierdziły się. Wójt gminy Chodel w tej kadencji kupił sobie za pieniądze podatników nie jedną, a dwie pary butów.

Czy wójt Przemysław Kowalski zachowa się honorowo i odda pieniądze do kasy gminy za zakupione dla siebie buty? Na to pytanie od 21 listopada ub.r. nie otrzymaliśmy odpowiedzi

Buty na lato

Po tym, jak sprawa zakupu butów w 2022 roku dla wójta do „wyjść w teren" ujrzała światło dzienne, dotarły do nas informacje, że to nie jedyna para obuwia roboczego, jakie kupił sobie wójt z myślą o bezpieczeństwie swoim i innych.

Wójt nie kwapił się z odpowiedzią na nasze pytania. W minionym tygodniu odniósł się do kwestii drugiej pary butów. Potwierdził, że takowe kupił. Ale już bez podawania szczegółów typu marka.

„Zgodnie z przepisami BHP zostały zakupione półbuty robocze na okres letni w latach wcześniejszych" – czytamy w pierwszym przesłanym mejlu.

Zaczęliśmy dopytywać dalej, o koszt zakupu półbutów roboczych na okres letni.

„W dniu 18 maja 2021 roku zakupiono obuwie na kwotę 219,00 zł. W latach wcześniejszych nie dokonywano zakupu obuwia" – czytamy odpowiedź w drugim mejlu, jaki otrzymaliśmy z Urzędu Gminy w Chodlu.

Żeby sprawa była jasna, obuwie, o którym mowa, zakupione zostało dla wójta, a nie dla jego urzędników odpowiedzialnych za inwestycje.

Czy wójt zakupił podwładnym obuwie, tego nie wiadomo. Z odpowiedzi, jaką otrzymaliśmy, nie wynika to wprost, czy zakup został sfinalizowany. Wójt wspomina jedynie, że pracownik inwestycji dostał polecenie zakupu obuwia ochronnego.

Buty na zimę

Pod koniec grudnia ub.r. wójt gminy Chodel kupił sobie jeszcze jedną parę butów roboczych. Tym razem znacznie droższą. Wybrał nie byle jakie, bo specjalistyczne buty ochronne za 417 zł. Sam zakup uzasadniał całą listą realizowanych przez gminę inwestycji, których zamierzał doglądać i koniecznością przestrzegania przepisów BHP.

Z opisu faktury, o którą wystąpiliśmy, wynikało, że buty zakupione zostały dla wójta „do wyjść w teren na odbiór inwestycji". W związku z tym zrodziły się kolejne pytania, czy wójt ma odpowiednie uprawnienia do dokonywania odbioru inwestycji.

Wójcie, zwróć pieniądze za buty! - mówią to wyniki naszej sondy internetowej, którą przeprowadziliśmy.

„Posiadam odpowiednie wykształcenie techniczne, które uprawnia mnie do oceny realizacji inwestycji. Ponadto, podpisując umowę z wykonawcą na realizację inwestycji, jak również dokumenty finansowe po jej realizacji, ponoszę odpowiedzialność za jej wykonanie, a zgodnie z jej zapisami wykonawca ma obowiązek uzgadniania m.in. ze mną, jako osobą reprezentującą Gminę Chodel, przebiegu realizacji inwestycji na każdym jej etapie" – czytamy w przesłanej odpowiedzi.

Na zwrot kasy się nie zanosi

Wójcie, zwróć pieniądze za buty! - mówią to wyniki naszej sondy internetowej, którą przeprowadziliśmy. Czytelników pytaliśmy o to, czy wójt gminy Chodel powinien oddać do budżetu gminy 417 zł za buty, które sobie kupił pod koniec 2022 roku, biorąc pod uwagę bardzo wysokie wynagrodzenie, jakie pobiera, a jest to ponad 17 tys. zł brutto miesięcznie.

W sondzie oddanych zostało łącznie 349 głosów. Ponad 81 procent głosujących uważało, że wójt jak najszybciej powinien zwrócić pieniądze. Odmiennego zdania było 15 procent internautów. Ponad trzy procent głosujących wybrało odpowiedź: nie wiem.

Czy wójt zachowa się honorowo i odda pieniądze? Na to pytanie od 21 listopada ub.r. nie otrzymaliśmy od Przemysława Kowalskiego odpowiedzi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Nie dostosował prędkości do warunków na drodze. Cztery osoby trafiły do szpitala

Fot. KPP Opole Lubelskie

W piątkowy ranek, tuż po godz. 9, w Kluczkowicach zderzyły się dwa samochody osobowe. Jak ustalili policjanci, do zderzenia doprowadził 39-letni kierowca audi z gminy Józefów nad Wisłą, który na zakręcie stracił panowanie nad swoim pojazdem. Audi uderzyło w jadącego z naprzeciwka forda, za kierownicą którego siedział 67-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą.
- Do szpitala trafili kierujący pojazdami oraz dwie pasażerki forda w wieku 85 i 60 lat. Na szczęście życiu i zdrowiu uczestników zdarzenia nie zagraża niebezpieczeństwo. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

AG

W Borkach z dawnego placu SKR-u wykopano tony śmieci

Prowadzone właśnie „wykopaliska" potwierdzają, że w Borkach zakopano tony śmieci. Dowody zostały zabezpieczone. Trwa przesłuchiwanie świadków.

W Borkach 28 grudnia pojawiła się policja, ochrona środowiska, koparka i urzędnicy z gminy. Jak donosi nasz informator, jeden z pracowników miejscowego Zakładu Gospodarki Komunalnej zgłosił na policję fakt zakopywaniu w ziemi przez jego firmę ton śmieci.

Jak donosił, polecenie zostało wydane w grudniu, ale to nie był pierwszy przypadek. Kilka miesięcy temu zakład nakazał zakopanie w ziemi kontenera szkła.

– Dostaliśmy polecenie z zakładu, by zakopywać śmieci na starej bazie SKR-u. Był to kontener szkła. Dodatkowo kazano wywieźć pracownikom przyczepę odpadów z oczyszczalni za cmentarz w Borkach. Rok wcześniej było podobnie. Przyczepa odpadów została zakopana na bazie SKR-u – tłumaczył.

W tych sprawach trwa dochodzenie.

mm

Trwają czynności policyjne w tej sprawie. „Dowody" były wykopywane z ziemi w obecności policji i służb z ochrony środowiska

Fot. Tomasz Niespiał

Piotr Woszczak, rzecznik radzyńskiej policji

Policja ustala świadków i przebieg zdarzenia

12 grudnia zostaliśmy poinformowani o wywożeniu nieczystości z lokalnego punktu sortowni odpadów komunalnych. Policjanci pojechali na miejsce, dokonali ustaleń. Został zbadany grunt wskazywany przez zgłaszającego tę informację, na którym miałyby być przechowywane odpady. Po tym dniu policjanci z KPP wszczęli postępowanie wyjaśniające, które ma ustalić, kto to zrobił, w jakim celu itd. 28 grudnia policjanci uczestniczyli w oględzinach tego miejsca z pracownikami instytucji z ochrony środowiska. Dowody zostały zabezpieczone. Trwa przesłuchiwanie świadków.

REG

eprasa.pl be3fdc9860

25-latek wyjaśniał, że w dniu tragedii jeździł innym niż zazwyczaj samochodem

Śmiertelnie potrącił kobietę na deptaku. Błyskawiczny proces kierowcy dostawczaka

Auto dostawcze najpierw uderzyło ją w plecy, potem kobieta wpadła pod pojazd. Nie przeżyła. Do tragedii doszło w ścisłym centrum Lublina, na reprezentacyjnym deptaku. W czwartek ruszył proces Filipa K., który siedział za kierownicą samochodu. Tego samego dnia zapadł wyrok.

Urzędniczka, mieszkanka Lublina, w ramach obowiązków służbowych zmierzała do Wydziału Budżetu i Księgowości Urzędu Miasta. 47-latka szła deptakiem w kierunku Bramy Krakowskiej. Był ranek 26 kwietnia br.

Tył auta uderzył ją w plecy

Filip K. postanowił, że wycofa autem dostawczym w kierunku ul. Wróblewskiego, którą wcześniej wjechał na deptak, by dostarczyć towar do jednej z tutejszych restauracji.

Gdy 25-latek, mieszkaniec powiatu lubelskiego, cofał, za prowadzonym przez niego dostawczym iveco znalazła się pokrzywdzona. Tył auta uderzył w plecy idącej w tym samym kierunku kobiety. Śledczy ustalili, że 47-latka upadła na bruk, po czym znalazła się pod autem. Filip K. miał się zatrzymać dopiero, gdy usłyszał krzyki świadków. Wtedy ruszył samochodem i przejechał kilka metrów do przodu. Wówczas zorientował się, co się stało.

Pomimo reanimacji kobieta zmarła po przewiezieniu do szpitala, w wyniku krwotoku wewnętrznego.

> **Oskarżony przyznał, że nie przyszło mu do głowy, by poprosić współpracownika o pomoc przy cofaniu, jak też miał do niego mało zaufania**

Filip K. w momencie zdarzenia był trzeźwy. Jak czytamy w akcie oskarżenia, we krwi kierowcy ujawniono obecność substancji psychotropowej typu THC.

„Świadczącej o tym, że kierując pojazdem, znajdował się po użyciu ww. substancji. W tym zakresie wyłączono materiały do przeprowadzenia postępowania w sprawie o wykroczenia" - brzmi treść dokumentu sporządzonego przez prokuratora.

Błyskawiczny proces

25-latkowi postawiono zarzut spowodowania wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym. Mężczyzna przyznał się w czasie śledztwa do popełnienia zarzuconego mu czynu.

Jego proces ruszył w czwartek, 28 grudnia. Sprawę rozstrzygał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Oskarżony odpowiadał z wolnej stopy. Z wnioskiem o wyłączenie jawności procesu wystąpiła pełnomocniczka członka rodziny pokrzywdzonej, który w procesie jest oskarżycielem posiłkowym.

- Ze względu na ważny interes prywatny rodziny. Dzieci pokrzywdzonej mocno przeżywają tę tragedię - argumentowała mecenas.

Prokurator oraz obrońca oskarżonego poparli wniosek. W efekcie sędzia Tomasz Posłuszny nakazał dziennikarzom opuścić salę rozpraw. Nie wiadomo, czy oskarżony utrzymał swoje stanowisko w sprawie przyznania się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

Jeszcze tego samego dnia zapadł wyrok w tej sprawie. Filip K. został uznany za winnego spowodowania wypadku komunikacyjnego, którego następstwem była śmierć pokrzywdzonej. 25-latek został skazany za to na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Do tego ma zapłacić 3 tys. zł grzywny oraz nałożono na niego dwuletni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Ma także zapłacić nawiązki na rzecz dwójki dzieci pokrzywdzonej - po 10 tys. zł oraz pokryć koszty oskarżyciela posiłkowego w wysokości 3,7 tys. zł.

Wyrok nie jest prawomocny.

Przekonywał, że był skoncentrowany

Nie wiadomo, jak oskarżony opisywał w sądzie okoliczności zdarzenia. Wiadomo natomiast, co powiedział podczas śledztwa.

25-latek wyjaśniał, że w dniu tragedii jeździł innym niż zazwyczaj samochodem, który nie był wyposażony w sygnał dźwiękowy przy cofaniu. Nie mógł wyjechać z deptaka przodem, bo wyjazd od strony ul. Staszica zastawiały mu inne pojazdy dostawcze, a zawracanie utrudniały ogródki restauracyjne. Przyznał, że nie przyszło mu do głowy, by poprosić towarzyszącego mu współpracownika o pomoc przy cofaniu, jak też miał do niego mało zaufania.

> **Filip K. w momencie zdarzenia był trzeźwy. We krwi kierowcy ujawniono obecność substancji psychotropowej typu THC**

Podczas przesłuchania przekonywał, że był skoncentrowany, patrzył w lusterka, przyciszył radio, a gdy usłyszał krzyk, zatrzymał pojazd i odruchowo ruszył do przodu, bo myślał, że uderzył w śmietnik lub latarnię. Podkreślał, że udzielał pokrzywdzonej pierwszej pomocy. Dodał, że bardzo żałuje tego, co się stało i chciałby przeprosić rodzinę pokrzywdzonej.

Za spowodowanie wypadku komunikacyjnego ze skutkiem śmiertelnym grozi kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Strażacy pojechali reanimować dziecko, bo nie było wolnej karetki

Niestety życia pięciolatki nie udało się uratować. Dziecko zmarło w Boże Narodzenie.

Nie w każdym domu gościła w święta radość. Tragiczne informacje napłynęły do nas w Boże Narodzenie z Zakrzowa.

U pięcioletniej dziewczynki doszło do nagłego zatrzymania krążenia. Informację o zdarzeniu Wojewódzkie Centrum Powiadamiania Ratunkowego przekazało po godzinie 9 rano do opolskich strażaków.

- Z powodu braku dostępności zespołu ratownictwa medycznego do zdarzenia zostaliśmy zadysponowani my. Na miejsce udały się trzy zastępy – informuje Stanisław Kamela ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Do Zakrzowa pojechała jednostka z Opola Lubelskiego, Lasu Dębowego i Braciejowic. Na miejsce wezwany został też śmigłowiec lotniczego pogotowia ratunkowego. Pojawiła się również policja.

Strażacy z Lasu Dębowego rozpoczęli reanimację dziecka, podłączyli defibrylator. Po kilku minutach pojawiła się karetka pogotowia ratunkowego.

- Czynności resuscytacyjne były prowadzone do czasu przybycia zespołu ratownictwa medycznego, który odstąpił od czynności resuscytacyjnych – dodaje.

Niestety dziecko zmarło.

ach

Mieszkanka powiatu lubartowskiego oszukana w Internecie. Sprzedawała odzież, straciła pieniądze

20-letnia mieszkanka powiatu lubartowskiego chciała sprzedać ubrania na jednym z portali sprzedażowych. Otrzymała wiadomość od klienta, który twierdził, że kupił towar oferowany przez sprzedającą i wysyła właśnie potwierdzenie wpłaty.

- Kliknięcie w przesłany link skierowało ją na fałszywą stronę bankową, gdzie podała swoje dane. Oszust wszedł na konto bankowe, zmienił urządzenie dodane, a następnie przeprowadził cztery wypłaty na kwotę 14 tysięcy złotych. Gdy kobieta zauważyła znikające z konta pieniądze, zorientowała się, że padła ofiarą oszusta - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

- Policjanci apelują o ostrożność podczas korzystania z linków, zwłaszcza w okresie zakupów końcoworocznych. Oszuści coraz częściej wykorzystują pozornie wiarygodne oferty, by wyłudzić cenne informacje finansowe. Zachęcamy do dokładnego sprawdzania adresów URL, unikania klikania w podejrzane linki i niepodawania poufnych danych osobowych. Dobra praktyka to korzystanie z bezpiecznych metod płatności. Oszustwa internetowe są coraz bardziej zaawansowane, dlatego zachowanie ostrożności jest kluczowe.

Marcin Kusyk

Chciała sprzedać albę komunijną, natknęła się na oszusta

POWIAT OPOLSKI: 47-letnia mieszkanka powiatu opolskiego straciła grubą kasę, chcąc sprzedać albę komunijną na jednym z portali społecznościowych. Nieuczciwy „kupujący" wysłał jej fałszywy link, który przekierował kobietę na stronę podobną do bankowości internetowej kobiety. A logując się tam, nieświadomie dała oszustom dostęp do swojego konta.

47-latka zgłosiła sprawę na policję. Jak opowiadała, po wystawieniu na sprzedaż komunijnej alby przez komunikator internetowy odezwał się do niej potencjalny kupujący, prosząc o jej adres e-mail, na który wysłał link z rzekomą autoryzacją płatności.

Kobieta weszła na stronę, zalogowała się, co dało oszustom dostęp do jej danych bankowych i możliwość wykonywania transakcji na koncie. Oszust wykonał dwie takie transakcje na łączną kwotę 5 tys.zł. Gdy kobieta zorientowała się, że padła ofiarą oszustów, zablokowała konto, ale nie udało jej się odzyskać straconych pieniędzy.

- Apelujemy o zachowanie zasady ograniczonego zaufania nie tylko podczas kupowania towaru, ale także podczas jego sprzedaży. Nigdy nie podawajmy osobom postronnym danych naszego konta, są to dane wrażliwe i nikt poza nami nie powinien ich znać. Pamiętajmy, że przekazując te dane, umożliwiamy dostęp do naszego konta bankowego oraz możliwość wykonywania na nim operacji finansowych - przypomina aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

AG

REG

Zaatakował młotkiem znajomego swojej dziewczyny

Lublin: 42-latek odpowie za usiłowanie zabójstwa. Zaatakował młotkiem 67-latka, który odwiedził dziewczynę sprawcy.

W Boże Narodzenie na policję zgłosił się 67-letni mieszkaniec Lublina. Mężczyzna był zakrwawiony i miał ranę głowy.

- Oświadczył, że podczas odwiedzin u 43-latki został zaatakowany przez jej chłopaka, który przyjechał do mieszkania. Sprawca miał go wielokrotnie uderzyć w głowę młotkiem.

Fot.KMP Lublin

42-latek usłyszał zarzuty usiłowania zabójstwa. Grozi mu nawet dożywocie

W mieszkaniu były też inne osoby - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci namierzyli napastnika. Okazało się, że to 42-latek. Mężczyzna usłyszał zarzuty usiłowania zabójstwa. Został aresztowany na 3 miesiące. Grozi mu dożywocie.

Joanna Niećko

eprasa.pl be3fdc9860

Protest w obronie „wolnych mediów”

Z krzyżami i polskimi flagami bronili TVP

Fot.Dominika Polonis

- Hańba, hańba - krzyczeli zgromadzeni podczas protestu w Lublinie przed siedzibą TVP

Fot.Dominika Polonis

Poseł Czarnek apelował do mieszkańców, aby ci zapisywali się w jego biurze poselskim na wyjazdowy protest z Lublina do Warszawy

Lublin: „Wolne media! Wszyscy będzie siedzieć!” – między innymi takie okrzyki można było słyszeć w piątek, 29 grudnia na proteście pod siedzibą TVP Lublin.

Protest przed lubelską siedzibą telewizji publicznej był drugim organizowanym w tym mieście. W pierwszym wzięła udział podobna grupa mieszkańców wraz z politykami PiS.

- Jakaś ruska rakieta wleciała prawie do Zamościa, a komunikat od państwa jest taki, że rekomendują, żeby ona leciała. Chciałbym, żeby kiedyś ktoś w Polsce mógł rekomendować ruskie rakiety, żeby sobie leciały – krzyczy poseł Przemysław Czarnek.

Na wydarzeniu obecni byli posłowie, radni, marszałkowie i dyrektorzy. Wszyscy z jednej partii – Prawa i Sprawiedliwości, a wśród nich: Przemysław Czarnek (poseł RP), Sylwester Tułajew (poseł RP), Sławomir Zawiślak (poseł RP), Jarosław Stawiarski (marszałek województwa lubelskiego), Marcin Jakóbczyk (radny Rady Miasta Lublin), jak i Remigiusz Małecki (rzecznik marszałka województwa lubelskiego).

Krzyżowa telenowela

- Zaczęło się od usunięcia krzyża, bo przecież trzeba się przypodobać skrajnym komuchom, zapowiedzi podwyżek zarobków niektórym zawodom budżetówki – zaczyna wyliczać Marian Kowalski, organizator protestu, odwołując się do przewieszonego krzyża w Urzędzie Wojewódzkim z sali kolumnowej do gabinetu nowego wojewody, Krzysztofa Komorskiego (PO).

I kontynuuje.

- Polska po II wojnie światowej nigdy nie była tak zagrożona, jak teraz. Nasze ambicje niepodległościowe mogą być pogrzebane. Nie mamy do dzisiaj zdolności samodzielnego odpierania ataku wrogów. Dzisiaj podcinane są korzenie zdrowego państwa polskiego. Tutaj działali agenci bezkarnie, w charakterze dyplomatów.

Głos zabrał także marszałek województwa lubelskiego.

- Może nie być Holeckiej i innych ludzi, ale media muszą być narodowe, bo my jako 40 procent społeczeństwa polskiego się tego domagamy – mówi Jarosław Stawiarski.

107 minut Sienkiewicza

Przemysław Czarnek na proteście nie szczędził uszczypliwości ministrowi Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Bartłomiejowi Sienkiewiczowi.

- Za to, co zrobił w 107 minut kilka dni temu, grozi do pięciu lat pozbawienia wolności i będzie siedział – grozi Czarnek. - Straty Telewizji Polskiej przez tych kilka dni wyniosły 50 albo 60 milionów zł – grzmi poseł z Lublina.

A chodzi o uchwałę z 19 grudnia wzywającą do podjęcia działań naprawczych w mediach, pieczętujących zmiany w zarządach spółek: Telewizji Polskiej, Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej.

- Oni (rząd Tuska – przyp. red.) jednym barbarzyńskim ruchem znanym z komunizmu, wyłączając sygnał telewizyjny na święta, uniemożliwili obejrzenie jasełek, mszy i kolęd. I za to będzie siedział! - dodaje Czarnek.

A mieszkańcy wykrzykują: „Hańba, hańba. Będzie siedział!” - Zresztą nie tylko on – kwituje z uśmiechem poseł.

Marsz w Warszawie

Poseł Czarnek apelował do mieszkańców, aby ci zapisywali się w jego biurze poselskim na wyjazdowy protest z Lublina do Warszawy. Ma on się odbyć 11 stycznia, gdy w Sejmie trwać będą obrady.

- Tam będą nas dziesiątki tysięcy i pokażemy siłę ludzi zaniepokojonych tym, co się dzieje w kraju. Zdewastowano nam media publiczne w dwa tygodnie – dodaje Czarnek.

Politycy Prawa i Sprawiedliwości zapewniają, że każdy, kto będzie chciał pojechać na to wydarzenie, będzie miał zapewniony bezpłatny transport.

Powrót TVP Info

TVP Info na antenę wróciło 29 grudnia wieczorem po dziewięciu dniach bez emisji. Programu wciąż jednak nie nadaje większość z lokalnych ośrodków Telewizji Publicznej, w tym TVP Lublin. Dziennikarze stacji pracują jednak normalnie, a materiały publikują na Facebooku i stronie internetowej telewizji. Przedstawiciele tego medium w charakterze dziennikarzy relacjonujących to wydarzenie byli także obecni na piątkowym proteście.

Dominika Polonis

Nie żyje ojciec biskupa oraz radnego miasta Łuków

W nocy z 25 na 26 grudnia serce ojca biskupa Grzegorza Suchodolskiego oraz radnego Przemysława Suchodolskiego przestało bić. Hieronim Suchodolski miał 85 lat.

Hieronima Suchodolskiego (z lewej) pożegnał w mediach społecznościowych jego syn bp Grzegorz Suchodolski (z prawej) (fot. Grzegorz Suchodolski/ Facebook)

Hieronim Suchodolski zmarł, odmawiając razem z małżonką Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Biskup Grzegorz Suchodolski podzielił się tą smutną informacją z wiernymi, opisując ostatnie chwile życia swojego ojca.

W ciągu ostatniego dnia życia Hieronim Suchodolski uczestniczył w mszy świętej celebrowanej przez swojego syna, biskupa Grzegorza. To był czas, w którym otrzymał Komunię Świętą. Po południu odwiedzili go bliscy - dzieci i wnuki.

„Tak naprawdę już od wigilii żegnał się z nami, jakby przeczuwał, że to koniec. Nie chcieliśmy wierzyć. On jednak wiedział i był gotowy. Odszedł po cichu, z gromnicą i różańcem w dłoniach, ufając Temu, który go umiłował” - czytamy w pożegnaniu, jakie napisał w mediach społecznościowych bp Suchodolski.

„Bogu niech będą dzięki za jego długie i niełatwe życie, za przeżyte 85 lat i 11 miesięcy, za ponad 62 lata sakramentalnego małżeństwa z Mamą Marianną, za szóstkę dzieci, jedenaścioro wnuków, troje prawnuków, a także za jego silną wiarę, wielkie rozmodlenie, codzienną poranną Eucharystię, tysiące różańców, litanii, koronek, za ponad 4-letni dar abstynencji rozpoczęty w dniu mego wstąpienia do seminarium, za miłość i za tęsknotę. Odpoczywaj w pokoju, Tato!” - czytamy dalej.

Biskup Grzegorz Suchodolski dziękuje Bogu za życie swojego ojca i prosi o modlitwę za spokój duszy zmarłego. Pogrzeb odbył się w Parafii NMP Matki Kościoła w Łukowie w sobotę, 30 grudnia.

Patryk Pytlak

REG

eprasa.pl be3fdc9860

Pożar domu w Rudnie. Zginął w nim słynny Poziomka

Fot.Konrad Sławiński

W tym domu 27 grudnia doszło do pożaru. Zginął w nim 58-letnie youtuber, „Poziomka 13"

Fot.Screen/YouTube

Losy Poziomki 13 śledziło ponad 342 tys. subskrybentów

Fot.Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie

Do pożaru doszło 27 grudnia po godzinie 13. Na miejscu pracowało sześć zastępów straży pożarnej

POWIAT LUBARTOWSKI: - Miał problemy z alkoholem, ale nie był problematyczny – mówi sąsiad pana Krzysztofa Bogusza. 27 grudnia doszło do pożaru domu w Rudnie (powiat lubartowski). W pożarze zginął „Poziomka 13", youtuber, który zasłynął w internecie z filmów.

Do pożaru doszło 27 grudnia po godzinie 13. Straż pożarna poinformowała, że w Rudnie spalił się budynek mieszkalny.

Jak informuje st. kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie, straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze po godz. 13. Było podejrzenie, że w płonącym domu rodzinnym może się znajdować człowiek, strażacy przeszukali dom i wynieśli mężczyznę, już bez oznak życia. Przyczyn pożaru na razie nie można określić.

Sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie dodała, że spaliło się pomieszczenie kuchenne. Na miejscu znaleziono ciało 58-latka. Mężczyzna mieszkał sam.

Niedługo potem w mediach społecznościowych pojawiła się informacja, że w pożarze zginął Krzysztof Bogusz, znany youtuber „Poziomka 13". Informację o jego śmierci podało też Radio Zet.

Kim był „Poziomka"?

Rudno, miejscowość oddalona od Michowa o kilkanaście kilometrów. To właśnie w niej urodził się i zmarł Krzysztof Bogusz znany jako „Poziomka 13".

Dlaczego zaistniał w internecie? Zanim wyruszyliśmy do miejscowości, w której był znany, obejrzeliśmy kilka filmów na kanale „POZIOMKA 13". Możemy tam obejrzeć przede wszystkim alkohol.

> **Jednych rozbawiał, inni oburzali się, że pochwala picie alkoholu. Wszystkich zadziwiała popularność jego filmików w internecie**

„Prawdziwi mężczyźni piją tylko Gruszkę Sandomierską" mówił youtuber „Poziomka 13" w nagraniu 11 listopada 2018 roku. Po wypiciu 750 ml trunku stwierdził, iż „Startuję z osła na posła".

Jeśli wpiszemy w wyszukiwarkę frazę „Poziomka 13", najpopularniejszym nagraniem będzie wypicie litrowej butelki wódki.

– Przepraszam, że tak długo mnie nie było. Ale ile można się poddawać natłokowi obowiązków – przyznał youtuber przed „skonsumowaniem" zawartości butelki.

Jego kanał na YouTube obserwowało blisko 350 tys. osób. Najpopularniejszy film - jak pije denaturat - ma grubo ponad 1,3 mln odsłon. Jednych rozbawiał, inni oburzali się, że pochwala picie alkoholu. Wszystkich zadziwiała popularność jego filmików w internecie. A ta w 2019 roku rosła w rzadko spotykanym tempie. 2 maja kanał Poziomki 13 na YouTube obserwowało ok. 10 tys. internautów, 6 maja było ich już 100 tys.

Ludzie na wsi znali go z poczucia humoru

Krzysztof, podobnie jak jego filmowy bohater Poziomka, nie stronił od alkoholu. Dla miejscowych to po prostu „Krzysiek". Ludzie na wsi znali go z poczucia humoru, które stale mu towarzyszyło. Pamiętają, że w szkole bardzo dobrze się uczył.

- Koledzy nazywali go „globus", czyli taki zdolny uczeń - mówią mieszkańcy. Krzysztof twierdził, że popularność go nie zmieniła.

- Miał problemy z alkoholem – przyznaje mieszkaniec Rudna. – Ale to nie był agresywny mężczyzna. Miał swoje problemy, mówił: „Dzień dobry, sąsiedzie".

- Mógł mieć już rozdwojenie jaźni. Pan zapyta w Ośrodku Pomocy Społecznej w Michowie – słyszę z kolei w lokalnej aptece.

W OPS-ie pani kierownik nie chce jednak udzielić informacji. Nieoficjalnie tylko wiemy, że był samotny, nie miał żony, rodziców, miał tylko siostrę, która mieszka w Lublinie.

- Nigdy nie było naszym zamiarem picie dykty. To był chwyt marketingowy, żeby wzbudzić zainteresowanie – przyznał Poziomka na łamach „Wspólnoty" w 2019 roku. - W następnych odcinkach, o ile będziecie nas subskrybować, będą wychodziły jakieś ważne wartości - deklarował. Z czasem przesłał publikować filmy w internecie.

Konrad Sławiński

REG

Recydywista lubił pogrozić

Biała Podlaska: Do tymczasowego aresztu trafił podejrzany o kierowanie gróźb karalnych wobec sąsiadów. Miał im grozić pozbawieniem życia.

Tuż przed świętami policja odebrała zgłoszenie dotyczące gróźb karalnych wobec mieszkańców jednego z bloków w Białej Podlaskiej.

- Z relacji zgłaszającego wynikało, że sąsiad bez żadnego powodu groził zarówno jemu, jak też żonie pozbawieniem życia. Dodał, że już od dłuższego czasu sąsiad zakłóca im spoczynek nocny w związku z organizowanymi imprezami. A podczas ostatniego zdarzenia mężczyzna, grożąc zgłaszającym, wypowiadać miał również groźby wobec jednego z policjantów, który wcześniej podejmował w stosunku do niego interwencję - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili kolejnych pokrzywdzonych, którym mężczyzna również miał grozić. Podejrzewany o te czyny 27-letni mieszkaniec miasta został zatrzymany. Policjanci znaleźli przy nim narkotyki.

Za groźby karalne odpowiadał będzie w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo. Został aresztowany.

Joanna Niećko

Najpierw potrąciło go audi, potem uderzył jeszcze w BMW. Zginął na miejscu

Fot.KMP Biała Podlaska

Do tragedii doszło w miejscowości Kożanówka w powiecie bialskim. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że 45-letni kierowca audi potrącił pieszego nieposiadającego elementów odblaskowych, który wszedł na jezdnię z pobocza wprost pod nadjeżdżające auto. Po tym pieszy, wyrzucony siłą bezwładności z pasa ruchu, uderzył w tył jadącego z przeciwka BMW. Drugim pojazdem kierował 37-latek. Do zdarzenia doszło na prostym odcinku drogi, poza terenem zabudowanym. Kierowcy aut byli trzeźwi - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

Przekazała pieniądze i biżuterię oszustom. Podawali się za oficerów CBŚP

Biała Podlaska: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o udział w oszustwie na funkcjonariusza CBŚP.

22 grudnia policja dostała zgłoszenie dotyczące oszustwa „na policjanta".

- Z relacji pokrzywdzonej wynikało, że skontaktował się z nią mężczyzna podający się za funkcjonariusza CBŚP. Twierdził, że wartościowe rzeczy, które trzyma w domu, są zagrożone i trzeba je zabezpieczyć. Finalnie pokrzywdzona przekazała nieznajomemu, który przyszedł do jej domu, gotówkę i biżuterię, gdzie wstępnie straty wyceniła na kwotę około 100 tys. zł. Sprawą zajęli się policjanci zwalczający przestępczość przeciwko mieniu z bialskiej komendy. Intensywne działania funkcjonariuszy doprowadziły do ustalenia i zatrzymania osób podejrzewanych o udział w tym przestępstwie - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

19-latek został zatrzymany tego samego w Warszawie. Jego 24-letni kompan wpadł następnego dnia. Mężczyźni usłyszeli zarzuty. Zostali aresztowani.

Joanna Niećko

eprasa.pl be3fdc9860

Dziewczyna z Babic jedzie na Igrzyska Olimpijskie!

- Trzeba mieć pasję i trzeba chcieć, a wtedy nawet z Babic można dostać się na Olimpiadę. To jest ciężka praca, ale zapewniam, że warto - mówi Nowej Gazecie Biłgorajskiej Angelika Mach, która będzie reprezentować powiat biłgorajski na przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu i pobiegnie w maratonie.

Angelika Mach w Walencji uzyskała trzeci czas w historii polskiego maratonu

Sama rozumiesz rangę wydarzenia. Powiat biłgorajski ma tylu sportowców na Igrzyskach Olimpijskich, co szóstek w Lotto.
(śmiech) Chyba rzeczywiście tak to wygląda.

Tylko czy my mamy prawo mówić: nasz sportowiec, biegaczka z powiatu biłgorajskiego, nasza olimpijka?
Oczywiście, że tak! Zdecydowanie tak. Jestem wychowanką Znicza Biłgoraj, to tam mój pierwszy trener zaszczepił we mnie pasję do biegania i trenowania. Ja się cały czas utożsamiam i identyfikuję z Ziemią Biłgorajską i choć już nie mieszkam, to cały czas pamiętam, skąd pochodzę. Jestem wdzięczna, bo właśnie tam wszystko się zaczęło i trwa dalej. Przy okazji pozdrawiam mojego pierwszego trenera Mieczysława Jamroza i chcę mu podziękować za to, że jestem teraz w tym miejscu, w jakim jestem.

Jak cię umiejscowić na tej mapie powiatu biłgorajskiego?
Moja rodzinna miejscowość to taka mała wioska Babice w gminie Obsza. To jest jakieś 30 kilometrów od Biłgoraja. Ale urodziłam się w Tarnogrodzie, choć wychowałam się i dorastałam właśnie w Babicach. Mieszkałam tam przez spory kawałek swojego życia.

Ale ty miałaś jakoś daleko do sklepu, że tak dobrze biegasz i na takich długich dystansach?
(śmiech) Właśnie nie. Było kilka takich lokalnych sklepów i to całkiem blisko domu. Do szkoły też nie musiałam biegać, bo miałam jeden kilometr spacerkiem. Może nie miałam takiej historii, jak słychać o maratończykach z Kenii, którzy wszędzie mieli daleko i dlatego musieli zacząć biegać. Ja po prostu od małego dziecka zawsze byłam pełna energii i tak na dobrą sprawę to nie mogłam usiedzieć w miejscu, dlatego tak jakoś naturalnie zaczęło się bieganie.

A jeśli tu chce się biegać, to naturalny kierunek to jest Znicz Biłgoraj, bo raczej nic innego w okolicy nie ma.
Zgadza się. Chociaż muszę się przyznać, że kompletnie przez przypadek zaczęłam tam trenować, bo kiedyś nie wiedziałam w ogóle, że istnieje coś takiego jak Znicz Biłgoraj i można tam trenować bieganie. Kompletnie się tym nie interesowałam. Tylko jak byłam w gimnazjum, to na szkolnych zawodach wyłaniali reprezentację gminy i szukali kogoś, kto szybko biega. Tylko to był znacznie krótszy dystans, niż teraz biegam, bo 600 metrów w biegach przełajowych i tam byłam w czołówce. Wtedy mój nauczyciel, pan Nieścior, zaproponował mi, żebym zaczęła trenować bieganie. Trenowała też jego córka i nawet była wyżej niż ja w tych zawodach. I wtedy zaczął nas obie wozić na treningi i tak naprawdę panu Nieściorowi bardzo wiele zawdzięczam. Gdyby nie jego pomoc na początku, to raczej ciężko byłoby się dostać i dojeżdżać na treningi do Biłgoraja i to kilka razy w tygodniu. Moim rodzicom raczej trudno byłoby to pogodzić.

Angelika Mach z Babic wystartuje w przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu

Właśnie. To twoje bieganie to jakieś geny po rodzicach, czy po prostu samorodny talent i praca?
Geny chyba raczej nie, bo rodzice raczej nic specjalnie nie trenowali, choć mama mówiła mi, że kiedyś w szkole skakała w dal i nawet wychodziło jej to całkiem dobrze. Z kolei mój brat trenował troszkę piłkę nożną u nas w Piaście Babice. Też mu dobrze szło, tylko nie miał takiego zdrowia jak ja. U niego pojawiły się kontuzje, skręcenia kostki i posypało się to wszystko. Szybko skończył z tym graniem i zostałam tylko ja. Byłam zawzięta, uparta i tak jest chyba do dziś.

A po Biłgoraju był Lublin i treningi w AZS UMCS.
Tak i tam przez całe studia biegałam. Na początku studiowałam slawistykę, czyli języki słowiańskie na UMCS. Później przeniosłam się do Warszawy na filologię rosyjską. Chociaż ostatniego roku w Lublinie studiowałam jednocześnie te dwa kierunki, ale kończyłam studia już na Uniwersytecie Warszawskim.

Mieszkasz teraz w Warszawie?
Właśnie nie. Już nie mieszkam w Warszawie. W stolicy mieszkałam tak naprawdę do pandemii, czyli do 2020 roku. A teraz mieszkam w Goleniowie, skąd pochodzi mój obecny trener.

Kiedy ty ostatnio byłaś w Babicach? Trafisz tam jeszcze?
Oczywiście, że trafię! Ostatnio byłam chyba we wrześniu albo w sierpniu. Miałam wesele u mojej koleżanki z akademika, jeszcze z czasów, kiedy razem studiowałyśmy w Lublinie. Udało mi się wyskoczyć do Babic, ale to dosłownie na chwilę. To był tylko weekend i tylko chwilę byłam w domu. Teraz planuję wybrać się do domu na dłużej - na tydzień albo nawet na dwa, żeby odwiedzić rodziców i mieć trochę takiego luzu. Teraz mam miesiąc roztrenowania, nie będę nic biegała, bo po prostu muszę odpocząć po tym ostatnim maratonie.

Dla każdego sportowca wyjazd na Igrzyska Olimpijskie to jest spełnienie marzeń, cel i ukoronowanie kariery. Ty już to masz.
Tak, dokładnie. I dla mnie start na Olimpiadzie to jest to samo.

Liczyłaś, ile przebiegłaś w życiu maratonów?
(śmiech) Już przestałam liczyć. Myślę, że gdzieś powyżej dziesięciu ich mam na pewno. Ten ostatni w Walencji był najszybszy i najlepszy w mojej karierze. Zajęłam w Hiszpanii 33 miejsce z rekordem życiowym, który od teraz to 2 godziny 26 sekund i 19 setnych.

Dlatego, że był dobry dzień? Że rywale zmobilizowali? Jeszcze coś innego?
Tak naprawdę na dobry wynik w maratonie musi się złożyć dużo rzeczy. Nie tylko forma fizyczna wypracowana po miesiącach treningów. Do takiego długiego dystansu jak maraton najlepsza jest taka chłodniejsza pogoda, czyli temperatura około 10 stopni. Do tego trasa, gdzie nie ma za dużo podbiegów, tylko jest płaska i szybka. Ekipa i rywale też są ważni, bo maraton jest takim długim dystansem, że ciężko to pokonać samotnie, bo psychika i głowa też są ważne. To wszystko złożyło się w Walencji.

To, że masz już bilet na Igrzyska Olimpijskie w kieszeni, coś zmienia w dalszych przygotowaniach?
Na pewno się zmieni trochę. Ten maraton w Walencji to była już ostatnia szansa, żeby uzyskać odpowiedni czas i zdobyć minimum olimpijskie. Można to zrobić do końca stycznia, a ten maraton w Walencji był ostatnim maratonem. Gdybym tu pobiegła słabo, Igrzyska Olimpijskie oglądałabym w telewizji. Miałam już jedną próbę na wiosnę tego roku w Wiedniu, niestety tam mi się nie udało, a pogoda wyjątkowo nie dopisała. To był koniec kwietnia i około 20 stopni. Musieliśmy zmienić przygotowania, żeby postawić wszystko na jedną kartę i spróbować sił w Walencji. Tym razem się udało.

Dla ciebie to nie będzie debiut olimpijski, bo pobiegłaś na poprzednich igrzyskach w Tokio. W maratonie olimpijskim biegnie się inaczej niż w każdym innym?
Zdecydowanie inaczej. Na maratonach międzynarodowych wygląda to inaczej niż w rywalizacji w Polsce. Taki bieg rządzi się innymi prawami, z tego względu, że jest wyższy poziom, większa presja i walka o medale czy tytuły. Bardziej chodzi o miejsce niż o czas. Dochodzą też gorsze warunki pogodowe, bo zazwyczaj te imprezy są w sierpniu, kiedy jest gorąco. Dlatego zazwyczaj na tych imprezach te czasy są dużo gorsze od rekordów życiowych zawodników, ale jak mówię, tu liczy się najlepsze miejsce.

Jak dużo brakuje ci do tych najlepszych na świecie?
Dużo. Czasy w maratonach naprawdę poszły do przodu. Coś naprawdę fenomenalnego jak niektórzy biegają, aż jestem pod wielkim wrażeniem. Do tych najlepszych zawodniczek na świecie brakuje mi około 15 minut.

Tak realnie, to ile można „urwać" w trakcie jednego sezonu?
Ja jeszcze do tamtych igrzysk w Tokio, to ja się poprawiłam aż o 10 minut. Robiłam wszystko, żeby tam pojechać i gonić te najlepsze zawodniczki. Wtedy miałam życiówkę 2 godziny i 37 minut i poprawiłam się na 2,27. Ale teraz na tym wyższym poziomie trudniej jest aż o tyle poprawić swój czas. Wyniki są coraz bardziej wyśrubowane. Ten mój aktualny czas, to jest trzeci wynik w historii maratonów w Polsce. Do rekordu Polski brakuje mi 27 sekund, a to jest bardzo mało w maratonie. Jeszcze coś urwę. Teraz ta nowa technologia, te buty są coraz lepsze. Do tego możliwość wyjazdów do Kenii na obozy wysokogórskie, gdzie oddycha się inaczej.

Wierzysz, że ta światowa rywalizacja w maratonie to tak czysto i bez żadnego wspomagania? Czy może kontrole antydopingowe nie są aż tak skuteczne?
(cisza) Różnie z tym jest. Może tak być z tymi badaniami, bo tylko w tym roku za doping zawiesili około 50 samych Kenijczyków. A gdzie inne nacje? To o czymś świadczy. Sama byłam wiele razy na obozach w Kenii, gdzie jest po prostu bieda. Ci ludzie robią wszystko, żeby się pokazać, żeby zaistnieć i żeby się wybić i wyjechać z tej biedy. Za wszelką cenę. W Kenii jest 80 procent bezrobocia i bieganie to jest jedyna nadzieja na lepsze życie. Tam nie ma takich kontroli antydopingowych jak u nas i oni próbują różnych rzeczy, żeby biegać szybciej. Te pieniądze, które mogą zarobić za bieganie i zwycięstwa w maratonach, są dla nich olbrzymie i mogą tylko o takich marzyć. Podobnie jak o sławie, kontraktach reklamowych, medalach i sukcesach. Dlatego oddadzą za to wszystko.

Pięknie to wszystko brzmi, a w środku skromna dziewczyna z Babic.
I to pokazuje, że nawet z Babic można wyjechać na Igrzyska Olimpijskie. To wyszło z mojej wielkiej chęci wybicia się z tej małej miejscowości i osiągnięcia czegoś w życiu. Żeby móc podróżować, zwiedzać świat i robić to, co się kocha i co sprawia przyjemność. Trzeba mieć pasję i trzeba chcieć, a wtedy nawet z Babic można dostać się na Olimpiadę. To jest ciężka praca, ale zapewniam, że warto. Talent talentem, ale najważniejsze jest jednak ciężka i systematyczna praca.

Które miejsce na przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich bierzemy w ciemno?
Jeżeli będę w pierwszej dziesiątce w Paryżu, to będę zadowolona. Po to tam pojadę i to jest mój cel na przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl be3fdc9860

Czas na zapusty!

Warto przypomnieć o dawnym, staropolskim zwyczaju, okresie między Nowym Rokiem a Wielkim Postem – Zapustach. Był również ulubionym, bodajże najpiękniejszym okresem dla wielu dzieci i młodzieży - pisze Michał Kańkowski z Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego.

Fot.archiwum

Zapusty w karczmie

Karnawał - nazwa pochodzi od włoskiego *carnevale*, oznaczało to pożegnanie mięsa przed rozpoczynającym się wielkim postem. Inna etymologia tej nazwy każe szukać jej źródeł w łac. *carrus navalis* - wóz w kształcie okrętu, który uczestniczył w procesji świątecznej ku czci bogini Izydy, a później Dionizosa w starożytnym Rzymie.

Karnawał wywodzi się z kultów płodności i z kultów agrarnych. Od głębokiej przeszłości utrzymywało się przekonanie, że im wyższe będą skoki, tym wyżej będzie rodziło zboże. Między innymi dlatego karnawał jest tak ściśle związany z tańcami. W wielu krajach europejskich, zwłaszcza na wsiach, praktykowano także tańce dookoła ogniska, najczęściej w formie koła.

Dr hab. Mariola Tymochowicz z UMCS opowiada o tamtym okresie: *Dziś to zabawa od Świąt Bożego Narodzenia do początków Wielkiego Postu, ale dawniej tak bywało jedynie w wielkich miastach, czyli np. w Lublinie. Bogaci mieszczanie bawili się, kiedy mieli na to ochotę. Region też się bawił i zajadał, ale dużo skromniej ilościowo i czasowo. Karnawał był takim „świętem na opak" - przeciwieństwem nadchodzącego postu. Jeśli chodzi o Tłusty Czwartek, na wsiach najhuczniej bawiono się w tygodniu poprzedzającym Środę Popielcową, a więc Tłusty Czwartek niejako zaczynał wiejski karnawał, czyli czas szalonej zabawy przed ścisłym postem, którego kiedyś przestrzegano bardzo rygorystycznie. A dlaczego był „tłusty"?*

Jadać tłusto, znaczyło - bawić się, nie zważając na koszty,

bo na co dzień owej tłustości było bardzo niewiele. W te dni szaleństwa jadano na wsiach głównie jajka, bo zwykle je zbierano i sprzedawano. Po Wielkim Poście, kiedy je gromadzono, spożywano je też na Wielkanoc. Na zakończenie karnawału, nadal kolędniczo, jeszcze od świąt, chodzono po wsiach grupami kolędników, odwiedzano się nawzajem i zbierano datki w formie żywności. Potem spotykano się w kolejnych gospodarstwach i tam trwały tańce i obżarstwa. Najintensywniej - we wtorek przed Środą Popielcową. Wróżono z żółtek: prognozowano z nich, jak uda się len czy konopie. Kobiety tańczyły „na len", podskakując jak najwyżej, żeby rósł wysoko, lub „na kapustę", tworząc kręgi taneczne, by zbiory były obfite. Pączki i faworki były dużo później i raczej dotarły z miasta. Przecież cukier też był na wsi rarytasem. Poza tym pączki dość trudno przygotować i są dość drogie, potrzeba nie tylko tłuszczu, lecz i drożdży, konfitur. Pierwsze były faworki, proste ciastka z mąki, jajek i tłuszczu. Przyjmuje się, że na Lubelszczyznę te ciastka i ich tradycja przywędrowały do nas z Galicji.

Polskie wsie – niezależnie od regionu – przemierzały korowody przebierańców. Każdy tego typu orszak otwierał książę zapust przebrany za słomianego stracha. Za nim w takt skocznej muzyki, wykonywanej przez grajków, podążała młodzież udająca różne postacie – babę, bociana, diabła, doktora, dziada, konia, kominiarza, kozę i śmierć. Barwny korowód w pierwszej kolejności

odwiedzał domy zamieszkane przez kawalerów i panny na wydaniu.

Po przekroczeniu progu domu młodzieńcy śpiewali i recytowali wesołe wierszyki, zachęcając do wspólnej zabawy i prosząc o datki w postaci słodyczy lub drobnych monet.

Na Mazowszu w składzie takiego orszaku można było spotkać również Cyganów, Żydów, niedźwiedzia, oficera i urzędnika. Pochód otwierał książę, który na wyjętej z sanek płozie niósł wysoko koło, na którym umieszczono przystrojone wstążkami słomiane kukiełki przedstawiające chłopaka i dziewczynę zwane Sierotkami. Książę, kręcąc koło, sprawiał wrażenie, że postacie tańczą ze sobą. Członkowie orszaku odwiedzali domy we wsi, inscenizując pojedynek konia z niedźwiedziem.

Na ziemi chełmskiej ludność każdego dnia zbierała się na tzw. wieczernicach w chatach posiadających większe izby. Kobiety przy przędzeniu opowiadały sobie różne legendy i baśnie. Spotkania lubili przerywać kawalerowie, którzy niespodziewanie wbiegali do izby i płatali różne figle. W ten sposób rozpoczynano zabawy, na które zapraszano czasem grajka.

Na Podlasiu co sobotę młodzież odwiedzała po kolei wszystkie wsie w okolicy, zbierając się w chatach z wielkimi izbami. Przed zabawą kawalerowie udawali się do domów panien, by zdobyć zgodę ich rodziców na udział w całonocnej zabawie. Tańce w takt skocznej muzyki trwały nawet do godziny 6 rano kolejnego dnia. Wtedy mieszkańcy danej wsi wracali do swoich domów. Pozostali, czekając na przysłanie sani, korzystali z poczęstunku zapewnianego przez gospodarza.

W całej Polsce chłopi spotykali się wieczorami w karczmach, gdzie raczono się alkoholem i oddawano szalonym zabawom. Kolberg odnotował, że matki „*nie tylko córkom pozwalają uczęszczać do karczmy, ale i same często tam zachodzą, zabierając i małe dzieci ze sobą*".

Zimowe biesiady były domeną kobiet:

na początku imprezy często bawiły się osobno, udając, że są niewzruszone na zaloty mężczyzn. Dopiero po przekupieniu ich piwem i przekąskami pozwalały zaprosić się do tańca.

Karnawał był nie tylko czasem zabaw, ale także zalotów. Uważano, że w ciągu roku nie ma lepszego czasu na szukanie drugiej połówki serca.

To był czas swatania, wydania córek za mąż, co nie było łatwą sprawą. Z synami było o wiele łatwiej - mówiła autorka książki „Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworkach kresowych" Irena Domańska-Kubiak.

Trzeba przyznać, że w dawnych czasach ludzie nieco się pospieszyli z przygotowaniem do kolejnego, aczkolwiek ponurego, ubogiego okresu. Ledwo kończyły się Święta Bożego Narodzenia, a już trzeba było szykować się do kolejnych Świąt. Mają, a raczej mieli rozmach nasi przodkowie! Dla współczesnej młodzieży szkoda, że to już całkiem inne czasy, w każdym razie - miłej zabawy w okresie karnawału, poznania drugiej połówki, spokojnych powrotów do domów i umiarkowanego spożycia alkoholu (sic!).

Michał Kańkowski
p.o. prezesa BTR

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Leoś Tomasik, Wola Osowińska, powiat radzyński
ur. 27 grudnia, g. 13.30, 3,10 kg
Rodzice: Dominika i Piotr
Rodzeństwo: Malwinka (3 lata)

Rafał Nowicki, Biała Podlaska
ur. 28 grudnia, g. 9:40, 3,90 kg, 59 cm
Rodzice: Patrycja i Paweł
Rodzeństwo: Weronika (8 lat)

REG

eprasa.pl be3fdc9860

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. III)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Rodzinne gniazdo Lubomirskich, zamek w Janowcu nad Wisłą. Pocztówka z około 1912 roku

Książę Marcin (bo pod tym imieniem był częściej rozpoznawany) wychował się na zamku w Janowcu koło Kazimierza jako syn Antoniego i Marii z Ożarowskich. Ojciec był dość znaczącym politykiem i mówcą sejmowym czasów saskich, matka uroczą, zdaniem współczesnych nawet lekko postrzeloną, gwiazdą ówczesnej socjety. Oboje bajecznie bogaci. Janowiecką rezydencję energicznie podnosili z upadku czasów potopu kiedy to została kompletnie rozkradziona przez Szwedów. 98 sal z czego 7 wielkich, wyłożonych marmurem, zapełnionych obrazami, rzeźbami i importowanymi meblami, ze znakomitą biblioteką było odpowiednią rezydencją dla magnackiej familii. Starszą siostrą księcia była Magdalena, jedna z najbarwniejszych dam na dworze Stanisława Augusta. Nader rozrywkowa, zalotna do frywolności, otwarta na romanse - tymi właśnie zaletami wyrabiała swojemu mężowi Aleksandrowi Sapiesze kolejne awanse. Przez długie lata przyjaźniła się z królem, czego ubocznym efektem była dwójka albo i trójka dzieci.

Uczeń wszechstronnie utalentowany i ciekawy wiedzy

Marcina wysłano na nauki najpierw do Collegium Nobilium prowadzonego przez pijarów księdza Konarskiego, potem zaś do Luneville, gdzie król-wygnaniec Stanisław Leszczyński utworzył szkołę wojskowo-towarzyską dla szlacheckich dzieci. Marcin zdobył tam patent oficera piechoty, oraz - co wywarło równie znaczący jeśli nie większy wpływ na jego biografię - pasję do hazardu, wina i płci przeciwnej. Już jako absolwent, z rekomendacją uwielbianego przez wszystkich nad Loarą Leszczyńskiego, pojechał do Paryża.

Słodkie życie w Paryżu

Pisze Władysław Chomętowski, jeden z nielicznych historyków próbujących w księciu Marcinie znaleźć cokolwiek dobrego: *...książę Marcin, aczkolwiek jeszcze nie wyćwiczony w sztuce uwodzenia, rozwijał już skrzydła wyobraźni, rad pod wpływem słów pochlebnych i urody pięknych niewiast, żywić się romansowemi wrażeniami, których tak obfitego wątku dostarczał świat ówczesny, zarówno w żywych przykładach, jako też w książkach. Skłonności romansowe księcia Marcina rozwinęły się dopiero w Paryżu, gdzie młodzi dziedzice możnych domów znajdowali nader obszerne pole do zadowolenia żądz swoich; piękne kobiety z różnych stron zastawiały sidła na łatwych do pokonania, bo niewyćwiczonych w szrankach Kupidyna szermierzy, bogaci jubilerowie z łatwością otwierali im kredyt. Książę Marcin w krótkim czasie po przyjeździe do Paryża znalazł mnóztwo młodych ludzi rodaków i cudzoziemców, którzy mając wypróżnione kieszenie, współubiegali się o jego przyjaźń, towarzyszyli mu na wieczorach i redutach, dopomagali do zawiązania miłosnych intryg, a nakoniec do zaciągania długów, będących następstwem pierwszych...*

Paryż przed rewolucją słynął ze swobodnych obyczajów. Książę Marcin czuł się tam jak ryba w wodzie

Zachowało się mnóstwo francuskich i polskich opisów tego, co działo się pałacu La Poupliniere w Passy, w którym często gościł młody, przystojny gotów na wszelkie przygody i doznania bon vivant. Nie było pomysłu, fantazji i rodzaju rozpusty jaki nie zostałby w tym przyjemnym miejscu powitany z entuzjazmem i błyskawicznie co najmniej jeden raz nie przetestowany. Profesjonalne kurtyzany i śliczne aktoreczki były tylko tłem i słabą konkurencją dla entuzjastycznych i spontanicznych libertynek z tytułami hrabianek, hrabin i księżnych. Jak się wydaje nie tylko bariera stanu ale i płci nie stanowiła tu żadnej poważnej granicy. A że w wysokich sferach każda niemoralność musi być ubrana w drapowane szaty i okraszona odpowiednią porcją wygadywanych głupot, w wolnych chwilach filozofowano. Głównie, jak to w takich sytuacjach bywa, na temat cnoty i pobożności.

W szponach hazardu

Wieści z Paryża docierały oczywiście błyskawicznie do Janowca, młodzian podróżował przecież pod opieką przydzielonych mu przez ojca kuratorów z księdzem Ożgą na czele. O ile wieści o nader swobodnej konduicie magnaciątka traktowano z przymrużeniem oka, o tyle przerażenie wzbudziła jego pasja do hazardu. Równie chętnie i często jak w La Poupliniere bywał bowiem w pałacu Maubert, słynnej w całej Francji jaskini hazardu. To, że grywał, to żaden problem. Wszyscy wtedy grywali, karty robiły coraz większą karierę i omijanie stolika uważane było za towarzyską dysfunkcję i zupełne dziwactwo. Problem był w tym, że Marcin zupełnie grać nie umiał - a grał i to grubo! Profesjonaliści szybko znaleźli w nim chętnego i dobrze nadzianego frajera, którego ogrywać można było bezkarnie: trzech cwaniaków (między nimi jego własny kamerdyner i rajfur, niejaki Gerard!) siadało z nim do stołu i zawierało zmowę: aktualny partner grał jak noga, żeby odbić sobie z nawiązką po zmianie miejsc. Za pierwszym razem jeszcze książę Antoni zapłacił długi (marne 30.000 florenów...), za drugim razem kazał synalkowi pod eskortą wracać do Janowca.

Historyk Wacław Nejbaum o Lubomirskim:

„Sprowadzony przez ojca do Polski, prowadził się tu jak najgorzej. Wnet imię jego stało się w Rzpltej głośnem, mówiono o nim powszechnie, jako o »człowieku nie najlepszej sławy«. Zabójstwo Jundziłła, zwykłe, skrytobójcze morderstwo, nazwane przezeń skromnie »pojedynkiem bez świadków«, porwanie Wyleżyńskiej, panny powierzonej opiece jego siostry, wojewodziny płockiej, upiększane przezeń kłamaną deklamacyą »o miłości dozgonnej i potajemnym ślubie«, oto czyny w długim szeregu jego występków najbardziej jaskrawe"

Z deszczu pod rynnę

Trzeba go ożenić to się ustatkuje! - uradzono natychmiast i w tym celu wysłano Marcina do Różany na litewski dwór... Magdy Sapieżyny! Młody libertyn nie mógł uwierzyć we własne szczęście.

Marcin Jerzy Lubomirski był najmłodszym generałem w wojsku koronnym

Siostra z radością powitała bratnią, dosłownie i w przenośni, duszę. Ochoczo zaczęła organizować kolejne bale, zabawy i inne wydarzenia towarzyskie, w czasie których Marcin miał znaleźć sobie odpowiednią kandydatkę na żonę. Zadanie było dość trudne. Tyszkiewiczówna miała ogromny biust i stale się pociła, Ogińszczanka była mała za to z odstającym w tył kuprem, Sanguszkówna śmiertelnie chuda, wszystkie trzy nudne w porównaniu z francuskimi „filozofkami". Cóż począć! W krótkim dystansie trzeba było kontentować się przygodami z ochoczymi dwórkami. I trwało by to zapewne jeszcze dość długo, gdyby się książę nagle nie zakochał. Śliczna, zgrabna jak driada blondyneczka, Anna Wyleżyńska, oprócz tego że wyróżniała się wybitną urodą, była, jak się wydaje, jedyną z panien, która odmawiały księciu swoich względów. Rozmowa, owszem, może nawet taniec, ale tylko tyle! Po ślubie!!!

To może wyślijmy go do wojska

Lubomirscy oczywiście o żadnym ożenku nie chcieli nawet słuchać. Wyleżyńscy należeli wprawdzie do szlachty dobrej, szanowanej, mającej ładną historię, ale też całkiem niezamożnej - a to ich zupełnie w tej sytuacji dyskwalifikowało. Rzecz by pewnie rozeszła się po kościach, uczucia zamożnych małolatów zwykle z czasem mocno słabną, tu jednak sytuacja nagle się skomplikowała. Owoż Marcin wdał się w - przy kartach, jakżeby inaczej... - w konflikt ze szlachcicem Jundziłłem, co zakończyło się pojedynkiem. Zwykle takie rzeczy kończyły się polubownie albo ranami, ale tym razem przeciwnik padł trupem. Konsekwencji karnych udało się uniknąć lecz smrodek pozostał, awantura odbiła się szerokim echem. Ojciec uznał za stosowne, żeby na jakiś czas Marcin zszedł nieco z ludzkich oczu a nawet próbował odbudować reputację. Wykupił mu nawet dowództwo regimentu pieszego stacjonującego w Kamieńcu Podolskim. Książę nie okazał się całkiem niezłym oficerem. Dbał o żołnierzy, sprawnie wycinał buntujących się hajdamaków. Ba! W 1756 otrzymał nawet stopień generała - majora. Najmłodszy w Rzeczypospolitej! Wspierana przez rodzinę kariera stała przed nim otworem, wszyscy i w Warszawie i w Janowcu byli nim zachwyceni.

Ojciec Antoni Lubomirski musiał spłacać długi karciane syna

Tylko ta Wyleżyńska nie chciała wywietrzeć mu z głowy. A on już nie był osiemnastoletnim gówniarzem, który wiedział, że musi ojca słuchać. On już był osiemnastoletnim generałem-majorem!

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl be3fdc9860

Uczony międzyrzecki proboszcz i jego nadzwyczajne dzieło (cz. II)

Kim byli bojarzy międzyrzeccy

„Bojarzy międzyrzeccy środkują pomiędzy drobną szlachtą a włościanami. Do szlachty należą oni pochodzeniem i prawem dziedzictwa ziemi; do włościan również pochodzeniem, gdyż większość nosi włościańskie nazwiska, ale bardziej poziomem wykształcenia, strojem obyczajem i mową, wspólnemi z ludem mazowieckim..." - tak zaczyna ksiądz Adolf Pleszczyński, proboszcz parafii świętego Mikołaja, swój opis ludności, która od czasów jagiellońskich zamieszkuje kilkanaście wiosek w pobliżu Międzyrzeca Podlaskiego.

Kościół św. Mikołaja w Międzyrzecu (zdjęcie z początków XX wieku), gdzie proboszczem był ks. Adolf Pleszczyński. Z ciekawością obserwował, że, niesłychanie pobożni skądinąd włościanie, nie widzą nic zdrożnego w odwoływaniu się do pomocy znachorów, leczą się amuletami i odprawiają szeptuchy i zamawiania. Obszerny rozdział poświęcił m.in. medycynie ludowej, gusłom, zamawianiu, opisał specyficzne obrzędy ludowe, zanotował teksty pieśni obrzędowych związanych z weselami, świętami religijnymi i rodzinnymi

Ksiądz Pleszczyński był też autorem wielu dzieł teologicznych i duszpasterskich. Ważną publikacją etnograficzną i historyczną jest również „Opis historyczno-statystyczny parafii międyrzeckiej"

Ksiądz Pleszczyński w ostatniej ćwierci XIX wieku w oparciu o własne obserwacje i parafialne archiwa opisał specyficzną dla Ziemi Międzyrzeckiej kulturową i społeczną grupę wiejskiej ludności, jaką byli bojarzy międzyrzeccy.

Obserwacje last minute

W tym czasie coraz bardziej zbliżali się do reszty okolicznego chłopstwa, które również otrzymało ziemię na własność. Jest świadkiem tych zmian i zaraz po tym jak w swojej książce opisuje jak wygląda tradycyjny strój bojarski, dodaje: *W ogóle od lat dwudziestu nastąpił niepowstrzymany popęd ku zmianie ubrania i chociaż po staremu cały przyodziewek z małemi wyjątkami, robi się z materiałów w domu przygotowanych i mniej więcej podłóg starych wzorów, to jednak formą i nazwami odstąpiono od dawnego obyczaju na korzyść nowego.*

Nie do zapomnienia

Jest to więc relacja świadka czasów które bezpowrotnie za jego życia przemijają. Gdyby nie spisał ich na kartach swojej książki bylibyśmy ubożsi o spory element wiedzy o historii naszego regionu. Jest to wiedza bezcenna bo nie może być pozyskaną z żadnego innego źródła. Jest to pierwszy powód dla którego tak ważna wydaje się być dostępność jego książek dla ludzi związanych z terenem szeroko pojętej Międzyrzecczyzny. Jako drugi powód wskazałbym potrzebę upamiętnienie osoby, która swoim dorobkiem zaświadczyła o tym, że żyją nie dla siebie, lecz innych.

Zacny proboszcz w Garwolinie

Po administracyjnym nakazie władz carskich wyznaczenia Pleszczyńskiemu miejsca nie zamieszkanego przez unitów, biskup lubelski osadza go w Żeliszewie, a stamtąd w roku 1896 przenosi do Maciejowic. W swojej ostatniej parafii również aktywnie działa na rzecz lokalnej społeczności. Świadczyć o tym może laurka jaką na pięćdziesięciolecie kapłaństwa wystawia mu autor artykułu w jednej z tamtejszych gazet: *był i jest dobrodziejem, opiekunem i nauczycielem społecznym swoich parafin. Uczy ich rządności, założył dla nich szkoły. Kasę oszczędności, ogrody, ozdobił ich kościół, wybudował dla nich szpital, sprowadziwszy do niego siostry miłosierdzia. Szlachetnego serca, podniosłej duszy, znawca ludzi, nie tylko szczerze nabożny, ale także rozumny i oświecony, umie przemawiać do swoich parafian słowem przekonywującem.*

Wybitny kapłan diecezji podlaskiej (w czasie prześladowania unitów zarządzanej przez biskupa lubelskiego) był też znakomitym uczonym i uważnym obserwatorem. Bojarzy międzyrzeccy uczęszczali do jego świątyni, bowiem w odróżnieniu od większości mieszkańców okolicznych wsi byli głównie obrządku łacińskiego

Warto dodać, że wszystkie dokonania księdza Adolfa w pracy duchownej, społecznej i naukowej wykonywał pomimo ciągłych problemów ze zdrowiem. Jeszcze przed objęciem pierwszego probostwa pisze do biskupa Sosnowskiego z prośbą o czas i fundusze na kurację, w związku z chorobą piersiową, jak dawniej określano gruźlicę. Na zły stan zdrowia skarżył się też później w listach do swojego zwierzchnika. Prosi o przeniesieni na parafię na której będzie miał oparcie w wikariuszu, ponieważ samemu coraz trudniej mu wykonywać swoje obowiązki. W roku 1922, u schyłku życia, kiedy jego stan jeszcze się pogarsza, pisze z prośbą o zezwolenie na odprawiania mszy w pozycji siedzącej. Zmarł trzy lata później.

Kamil Jędruchniewicz

WZNÓWMY „BOJARÓW"!

Postać autora książki i jego dzieło warte są popularyzacji, dlatego autor tekstu wyszedł z inicjatywą wznowienia dzieła, żeby stało się łatwiej dostępne dzisiejszym Czytelnikom. Za nami jest wprowadzenie tekstu „Bojarów". Napisana jest przedmowa zajmująca się tłem historycznym, w którym powstała książka i przedstawieniem postaci jej autora. Utworzona jest też już zbiórka na portalu Wspieram.to, której celem jest nie tylko zebranie pieniędzy na wznowienie książki, ale również oszacowanie, ile książek należałoby wydrukować. W zamian za wsparcia projektu przewidziane są nagrody. Przede wszystkim jest to nowe wydanie książki „Bojarzy Międzyrzeccy", ale również imienne podziękowania we wstępie do książki, czy stronicowa reklama. Po szczegółowsze informacje o możliwości wsparcia projektu zapraszam na stronę zbiórki

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stare gimnazjum w Lubartowie

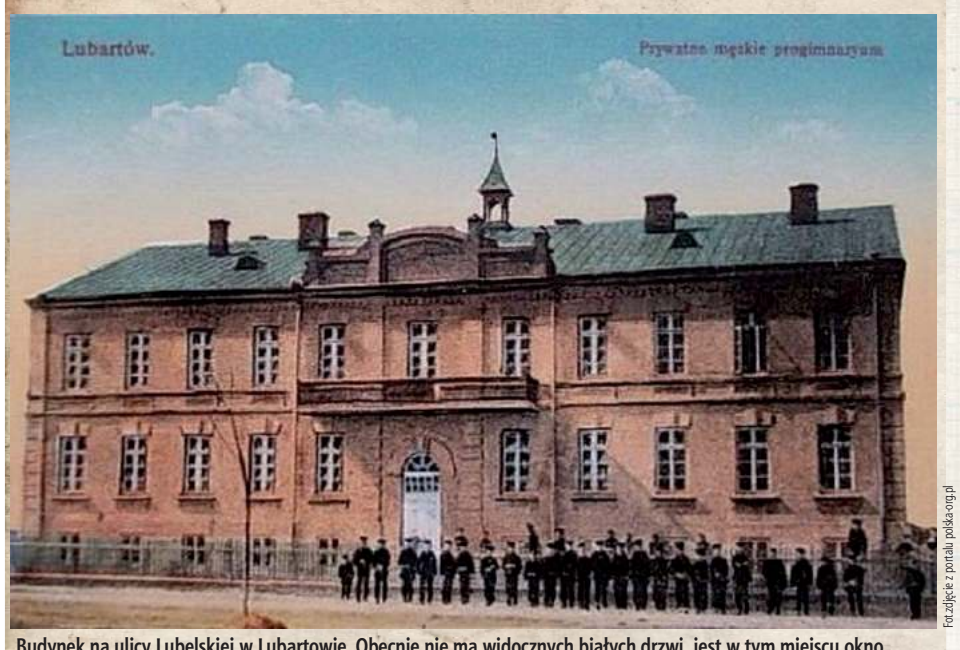

Fot. zdjęcie z portalu polska.org.pl

Budynek na ulicy Lubelskiej w Lubartowie. Obecnie nie ma widocznych białych drzwi, jest w tym miejscu okno. Mieściło się tam pierwsze męskie gimnazjum (w wieżyczce na dachu był dzwoneczek, który zwoływał uczniów na lekcje). W czasie I wojny światowej Austriacy umieścili w nim szpital. W II Rzeczypospolitej znowu była tu szkoła. Obecnie należy do liceum nr 2 im. Piotra Firleja

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Królewskie konie z Trzebieszowa

Uchwałę o herbie gminy Trzebieszów tamtejsza rada przyjęła w roku 2000. Nie odwołano się do wcześniejszych znaków, bo ich po prostu nie było.

Dwa konie wspięte, biały z prawej strony heraldycznej (czyli z lewej, herby opisuje się z perspektywy niosącego tarczę rycerza!), zwrócony w lewo, czarny z lewej strony heraldycznej zwrócony w prawo, nad pniakiem brązowym ze słojami złotymi, zwieńczone koroną złotą z trzema fleuronami, w polu zielonym - powiada opis (czyli blazonowanie).

Okolica nie ma szczególnie silnej tradycji heraldycznej - zamieszkiwana była przez zacne ale i niezbyt znaczące, zasiedlające zaścianki rodziny szlacheckie m.in. Szaniawskich, Karwowskich czy Celińskich, z których żadnej nie można uznać za najistotniejszą. Nic ciekawego nie wnosi też heraldyka kościelna, tym bardziej, że w gminie jest kilka parafii. Najstarsza, mająca średniowieczną metrykę, trzebieszowska ma wezwanie Dziesięciu Tysięcy Męczenników, co jest jednak mało zręczne i czytelne, zwłaszcza wobec faktu, że współcześnie jest to kult poza tą parafią niezbyt popularny - takich parafii jest tylko kilka w Polsce.

Dlatego autorzy herbu musieli wykonać własną pracę. Odwołali się - wiemy to z uzasadnienia do uchwały - do uzasadnienia nazwy miejscowości. Pień to znak ściętego drzewa, wszak trzebież to wycinka lasu. Miejscowość miała powstać na terenach wyrwanych niegdyś pierwotnej puszczy. Konie i korona zaś to nawiązanie do królewskiej stacji pocztowej, mającej się tutaj mieścić w średniowieczu i faktu przynależności Trzebieszowa do dóbr królewskich. Zieleń tarczy zaś to m.in. rolnictwo, ponadto zdrowie, radość, nadzieja i wolność.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl be3fdc9860

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Karuzela nazwisk w Łęcznej po zwolnieniu trenera Mamrota

Znane w środowisku piłkarskim nazwiska przewijały się ostatnio w mediach i dyskusjach na portalach społecznościowych w kontekście posady trenera Górnika.

Totalne zaskoczenie

Zwolnienie Ireneusza Mamrota było ogromnym zaskoczeniem dla kibiców Górnika, obserwatorów pierwszoligowej piłki, ale też i samego zainteresowanego.

- To klub podjął decyzję o zakończeniu współpracy, a nie ja. Co jest dla mnie bolesne, to to, że według mnie wiosną ten zespół będzie po prostu mocniejszy. To była całkiem nowa drużyna - mówił Ireneusz Mamrot w rozmowie z portalem Meczyki.pl tuż po zwolnieniu. - Sam bym nie zrezygnował, bo wiem, że ta drużyna ma szansę o coś powalczyć - dodawał.

Szkoleniowiec przejął Górnika w lutym br., gdy drużyna po serii złych wyników biła się o utrzymanie. Cel osiągnął, zajmując 12. pozycję w tabeli na koniec sezonu. W bieżących rozgrywkach łęcznianie pod jego wodzą zaliczyli fenomenalny start. Wygrali m.in. derby na Arenie Lublin z Motorem i byli najdłużej niepokonaną drużyną w tym sezonie na szczeblu centralnym. Dość powiedzieć, że Górnik ma najmniej porażek spośród wszystkich pierwszoligowców.

Stano, Skrobacz, Ojrzyński, Kolendowicz

Pomimo okoliczności zwolnienia Ireneusza Mamrota, klub z Łęcznej może uchodzić w środowisku jako stosunkowo stabilne miejsce pracy z solidnym sponsorem jako fundamentem klubu.

Według portalu Meczyki.pl w Górniku rozważano poważnie co najmniej trzy kandydatury: Pavol Stano, Jarosław Skrobacz i Leszek Ojrzyński.

Słowacki szkoleniowiec Pavol Stano pracował ostatnio w Wiśle Płock. Zespół „Nafciarzy" prowadził od marca 2022 do maja 2023 roku. W pierwszym sezonie zajął z Wisłą szóste miejsce w Ekstraklasie, kolejne rozgrywki zaczął bardzo dobrze, by odejść pod koniec kampanii, zostawiając drużynę tuż nad strefą spadkową. Ostatecznie płocczanie spadli z ligi.

Jarosław Skrobacz trenował Ruch Chorzów, który objął w czerwcu 2021 roku. Wywalczył z „Niebieskimi" dwa awanse z rzędu, po czym... w listopadzie 2023 roku pożegnał się z pracą z powodu niesatysfakcjonujących wyników w Ekstraklasie.

Fot. Archiwum

Zwolnienie Ireneusza Mamrota było ogromnym zaskoczeniem dla kibiców Górnika, obserwatorów pierwszoligowej piłki, ale też i samego zainteresowanego. Po tej decyzji klubu ruszyła karuzela nazwisk jego potencjalnego następcy

Leszek Ojrzyński prowadził ostatnio Koronę Kielce. Objął drużynę w grudniu 2021 roku, gdy zespół występował w Fortuna 1. Lidze. I wywalczył awans. Pracę stracił w październiku 2022 roku, gdy Korona była przedostatnia w tabeli Ekstraklasy. Ostatecznie zespół wywalczył utrzymanie, ale już z innym trenerem na pokładzie.

Dziennikarz Tomasz Włodarczyk, również z portalu Meczyki.pl, dołożył do łęczyńskiej karuzeli nazwisk jeszcze jednego szkoleniowca. Chodzi o Roberta Kolendowicza, który od 2018 roku pracuje jako asystent trenera w ekstraklasowej Pogoni Szczecin. 43-latek w przeszłości był pomocnikiem m.in. GKS-u Bełchatów, Korony Kielce, Zagłębia Lubin czy Pogoni Szczecin.

„Górnik Łęczna chciałby sprowadzić na stanowisko trenera Roberta Kolendowicza, ale Pogoń Szczecin ceni swojego asystenta, który w przyszłości ma szansę na zostanie pierwszym trenerem „Portowców". O porozumienie może być w tym temacie bardzo trudno" - napisał na portalu społecznościowym X doświadczony dziennikarz.

Napastnik potrzebny od zaraz

Kibice oczekują, że klub pozyska w przerwie zimowej bramkostrzelnego napastnika. Dość powiedzieć, że najskuteczniejszym graczem łęcznian jest środkowy pomocnik Egzon Kryeziu, który pokonywał bramkarzy rywali sześć razy.

Ani 26-letni Karol Podliński, ani 28-letni Marko Roginić nie byli w stanie zapewnić zespołowi satysfakcjonującej liczby goli - obaj dwukrotnie wpisywali się na listę strzelców. Górnik z decyzjami transferowymi czeka na podpisanie umowy z nowym szkoleniowcem.

Wracają za tydzień

Klub nie podał jeszcze, jak będzie wyglądał okres przygotowawczy do ligowych rozgrywek w 2024 roku. Także w tym przypadku z ostatecznymi decyzjami działacze czekają na nowego szkoleniowca. Wiadomo, że drużyna wraca do wspólnych zajęć 9 stycznia. Piłkarze trenują obecnie indywidualnie, według rozpisek od trenera przygotowania fizycznego. Pierwszy ligowy mecz zielono-czarni rozegrają w weekend 17-18 lutego, kiedy podejmą na własnym stadionie Miedź Legnica.

Dominik Smagała

Tata reprezentanta Polski: Były nerwy, oczekiwanie, a później wielka duma i radość

Spełniło się marzenie Przemysława Urbaniaka. Skrzydłowy Arged Rebud Ostrovii Ostrów Wielkopolski zadebiutował w reprezentacji Polski. Piłkarz ręczny rodem z Puław zdobył dwie bramki w wygranym 27:26 starciu z Argentyną.

Przemysław Urbaniak tuż po końcowym gwizdku wraz z najbliższymi (od lewej): tatą Arkadiuszem, siostrą Leną oraz ciocią Jolantą

W hali w Legionowie nie mogło zabraknąć najbliższych 25-latka. Pojawił się tata Arkadiusz, jego partnerka Joanna, siostra Lena, ciocia, która grała w piłkę ręczną na pozycji bramkarki w Skrze Warszawa - Jolanta Kłos. Był również były kolega klubowy Przemka - Michał Bekisz wraz z tatą Adamem.

- Trudno wyrazić w słowach, co czułem, w momencie, kiedy syn pojawił się na parkiecie i zdobył dwie bramki z rzędu. To po prostu duma. Łzy szczęścia i radości cisnęły się w oczy. Spełniły się moje najskrytsze marzenia - mówi Arkadiusz Urbaniak, ojciec Przemysława.

Jego syn od dziecka uprawiał szeroko pojętą kulturę fizyczną.

- Bardzo dobrze pływał w barwach Wisły Puławy. Zajmował miejsca na podium podczas zawodów wojewódzkich. Szło mu bardzo dobrze. Grał również w piłkę nożną w barwach Puławiaka pod okiem Bernarda Bojka - dodaje.

Ale zwyciężyła piłka ręczna, którą uprawiał jego ojciec.

- To było w momencie, kiedy Przemek szedł do gimnazjum. Nie było klasy o profilu pływackim, więc wybraliśmy handball. Nie mogłem mu mocno sugerować, chociaż jako były zawodnik chciałem, by poszedł w moje ślady. Udało się i rozpoczął abecadło związane z piłką ręczną pod wodzą Piotra Dropka. Co ważne, spodobało mu się i szybko robił postępy, dobrze czuł się w grupie. W juniorach już coś znaczył w Azotach - mówi.

25-latek po skończeniu liceum wybrał studia w Białej Podlaskiej i grę w AZS-ie AWF w I lidze, a po reformie rozgrywek w Lidze Centralnej, czyli na zapleczu ORLEN Superligi.

- To był dla niego właściwy poziom oraz kierunek. Syn został wypożyczony z Azotów Puławy do biało-zielonych. Były inne możliwości, ale z perspektywy czasu nie może żałować. Skończył szkołę, urósł w umiejętności - dodaje.

Ojciec Urbaniaka podkreśla, iż dużą rolę w Białej Podlaskiej odegrał Marcin Stefaniec.

- To jego starszy kolega oraz trener. Zaprzyjaźnili się. Mógł zostać w AZS-ie po skończeniu studiów, ale trafiła się oferta z Ostrovii. Z tego, co wiem, pomógł właśnie „Stefan", który polecił go do klubu występującego w najwyższej klasie rozgrywkowej. Przeszedł do klubu z Ostrowa Wielkopolskiego. Niedawno przedłużył umowę o kolejne dwa lata - mówi.

Młody „Siwy" bardzo szybko zaadoptował się w nowym otoczeniu. Dostał szansę w Ostrovii i ją wykorzystał. Obecnie rozgrywa drugi sezon. Na półmetku rozgrywek ma na koncie 18 występów i 61 bramek.

- Co będzie dalej? Czas pokaże. Wiem, że w klubie czuje się dobrze. Występuje w dobrym klubie. Mam nadzieję, że stać go na jeszcze więcej. Nie obraziłbym się, gdybym kiedyś pojechał do Niemiec, usiadł na trybunach, obejrzał spotkanie Bundesligi i przede wszystkim Przemka, który rzuca bramki w jednej z najlepszych lig świata - dodaje.

Jak przyznaje tata Przemysława, zostało spełnione jego jedno z największych marzeń.

- Sam grałem w piłkę ręczną w: Wiśle Puławy, Unii Hrubieszów, MKS-ie Lublin, AZS-ie AWF Warszawa. Marzyłem, że uda mi się zagrać w reprezentacji. Skończyło się tylko na pragnieniach. Teraz cieszę się, że mój synek jest w kadrze Marcina Lijewskiego. Dostał szansę. Zadebiutował, rzucił swoje pierwsze bramki. Polska wygrała. Nie mogło być lepszego scenariusza - mówi Arkadiusz.

Ojciec „Siwego" dodaje, że syn był zawsze pracowity.

- Talent to jedno, ale trzeba to umieć poprzeć tytaniczną pracą. Zawsze wierzył, że zdobędzie szczyty. Nigdy nie miał gorącej głowy. Twardo stąpał po ziemi. Opłaciło się - kończy.

O mały włos, a najbliżsi nie obejrzeliby meczu Przemka na żywo.

- Nie miałem biletów, ale jakoś udało się je zdobyć. Zasiedliśmy na trybunach. Były nerwy, oczekiwanie, a później wielka duma i radość - kończy 54-latek.

mp

REG

eprasa.pl be3fdc9860

Cenne zwycięstwo na koniec roku. Legia pokonana przez Start

W meczu 15. kolejki obecnego sezonu koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin pokonali na wyjeździe Legię Warszawa. Dla podopiecznych trenera Artura Gronka była to dziewiąta wygrana w trwającej kampanii Orlen Basket Ligi.

Fot.Polski Cukier Start Lublin

Lubelski zespół wygrał z Legią w Warszawie po raz pierwszy od 2018 roku

Pierwsza połowa meczu była dość wyrównana i oba zespoły przeplatały lepsze oraz gorsze fragmenty gry. Po 10 minutach gospodarze prowadzili 24:22, ale podczas drugiej kwarty to czerwono-czarni odskoczyli rywalom punktowo i na dużą przerwę schodzili, prowadząc 45:41. Blisko połowę dorobku Polskiego Cukru Startu rzucili dobrze dysponowani Liam O`Reilly oraz Barret Benson. Warto podkreślić przy tym, że lublinianie zanotowali aż o 10 zbiórek więcej od miejscowych.

Po zmianie stron „Startowcy" utrzymywali właściwy rytm, prezentując dobrą skuteczność w ataku i odpowiednią koncentrację w obronie. Dzięki temu do czwartej ćwiartki przystępowali z prowadzeniem 67:60. W ostatniej z partii przewaga czerwono-czarnych wzrosła i bardzo cenne zwycięstwo zostało przypieczętowane. Oprócz wspomnianych O`Reilly`ego i Bensona duży udział w zwycięstwie mieli także Jabril Durham (13 pkt, 10 asyst, 8 zbiórek), Tomislav Gabrić czy Filip Put (4/4 w rzutach z dystansu).

Dzięki wygranej w stolicy zespół z Lublina jest pewny występu w turnieju finałowym Suzuki Pucharu Polski, który odbędzie się w dniach 15-18 lutego w Sosnowcu. W dwóch poprzednich edycjach pucharowych rozgrywek Polski Cukier Start docierał do finału, ale musiał uznać wyższość rywali.

Następna konfrontacja czeka koszykarzy z naszego regionu już w czwartek, 4 stycznia. Wówczas ekipa trenera Artura Gronka zmierzy się w Toruniu z tamtejszą drużyną Arriva Polskiego Cukru w pierwszym starciu rundy rewanżowej. Na inaugurację sezonu lublinianie wygrali na własnym parkiecie z tym przeciwnikiem 102:85.

Fot.Polski Cukier Start Lublin

FILIP PUT,
SKRZYDŁOWY STARTU:

Ciężko nie być zadowolonym po takim spotkaniu, zwłaszcza że zdawaliśmy sobie sprawę, że zwycięstwo zapewni nam występ w Pucharze Polski, a porażka raczej nie. I choć nawet w wypadku przegranej mieliśmy matematyczne szanse na awans do najlepszej ósemki, to żaden z zawodników naszego zespołu nie miał tego w głowie. Zamierzaliśmy po prostu wygrać i przez cztery kwarty pokazaliśmy to na parkiecie. Byliśmy bardzo zdeterminowani z kilku powodów, chociażby dlatego, że chcieliśmy się zrehabilitować za przedświąteczną porażkę u siebie ze Stalą Ostrów Wielkopolski. Nie chcemy i nie możemy tak grać, więc w ostatnich dniach „zresetowaliśmy" głowy. Przyjechaliśmy do Warszawy walczyć i walecznością odnieśliśmy zwycięstwo. Wiedzieliśmy, że pomimo faktu, iż Legia kilka dni wcześniej stoczyła trudny fizycznie bój z Anwilem Włocławek, to musimy zagrać bardzo mocno w obronie. Jesteśmy bardzo szczęśliwi z udanego zakończenia roku.

Legia Warszawa - Polski Cukier Start Lublin
75:92
(24:22, 17:23, 19:22, 15:25)

Lublin: Benson 20, O`Reilly 19, Gabrić 18, Put 14, Durham 13, Wade 4, Karolak 2, Szymański 2, Pelczar

Karol Kurzępa

Niebawem rozpoczną przygotowania

Już 8 stycznia piłkarze Motoru Lublin wznowią treningi po świąteczno-noworocznej przerwie. W ramach okresu przygotowawczego do rundy wiosennej Fortuna I ligi podopieczni trenera Goncalo Feio rozegrają osiem sparingów. W spotkaniach kontrolnych żółto-biało-niebiescy zmierzą się kolejno z Jagiellonią Białystok (17 stycznia), Zniczem Pruszków i Stalą Rzeszów (oba mecze 20 stycznia), Resovią Rzeszów i Wisłą Puławy (27 stycznia), Radomiakiem Radom i Stalą Stalowa Wola (2 lutego) oraz Polonią Warszawa (10 lutego). Natomiast pierwsze starcie o ligowe punkty zaplanowano w przedostatni weekend lutego. Lublinianie mają przystąpić do drugiej części sezonu z nowymi zawodnikami w składzie. Zawodnicy łączeni w ostatnim czasie z Motorem to pomocnicy Michał Janota (od października bez klubu), Robert Dadok (Górnik Zabrze) oraz Adam Radwański z Bruk-Bet Termalici Nieciecza.

Karol Kurzępa

Kapitan siatkarzy z nową umową

Obecny sezon PlusLigi zbliża się dopiero do półmetka, ale siatkarscy działacze już budują składy na kolejne rozgrywki. Bogdanka LUK Lublin ogłosiła nazwisko pierwszego z zawodników, który przedłużył kontrakt na kampanię 2024/25.

Nową umowę podpisał Marcin Komenda. 27-letni rozgrywający trafił do Lublina przed poprzednim sezonem po występach w klubach z Rzeszowa, Spały, Kielc, Katowic i Nysy. Aktualne rozgrywki są dla niego dziewiątymi w krajowej elicie, gdzie rozegrał już 232 mecze i zdobył 438 punktów.

W bieżącej kampanii siatkarz pochodzący z Krakowa pełni funkcję kapitana żółto-czarnych. Jak dotąd wziął udział w dziesięciu kolejkach, notując 20 oczek i cztery asy serwisowe w 40 rozegranych setach. Dwukrotnie wybierano go MVP spotkania.

– Jesteśmy przekonani, że podjęliśmy najlepszą decyzję, która łączy głęboką troskę o stabilność w klubie z nieustannym dążeniem do rozwoju. Wierzę, że entuzjazm, z jakim Marcin przyjął naszą ofertę, to potwierdzenie jakości naszych starań o zapewnienie siatkarzom jak najlepszych warunków. Marcin swoją postawą stempluje nasze wyniki, a jego obecność pozwala nam umacniać tożsamość klubu. Dał się poznać jako wybitny dyrygent, który z niebywałą intuicją wydobywa to, co najlepsze z orkiestry, którą mu powierzamy – powiedział Krzysztof Skubiszewski, prezes Bogdanki LUK Lublin, cytowany przez klubowy portal.

Następne starcie czeka żółto-czarnych 3 stycznia. Lublinianie zmierzą się wówczas na wyjeździe z Asseco Resovią Rzeszów. Początek rywalizacji w stolicy Podkarpacia zaplanowano na godzinę 21.

Karol Kurzępa

Próba generalna piłkarek ręcznych MKS FunFloor Lublin na plus

Na kilka dni przed powrotem do rywalizacji o ligowe punkty piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin zagrały towarzyskie spotkanie z Handball JKS Jarosław. Sparing zakończył się jedenastobramkowym zwycięstwem biało-zielonych.

Mecz odbył się na neutralnym terenie w Zamościu. Lublinianki zaprezentowały się znacznie lepiej od ligowych rywalek, które pokonały 34:23, już do przerwy mając solidną zaliczkę w postaci ośmiu trafień przy wyniku 19:11. Dla podopiecznych trenerki Edyty Majdzińskiej była to próba generalna przed zaplanowaną na 3 stycznia konfrontacją z Galiczanką Lwów, czyli pierwszym starciem w Orlen Superlidze Kobiet po blisko dwóch miesiącach przerwy.

Biało-zielone mają w styczniu rozegrać aż osiem spotkań - pięć na krajowym podwórku oraz trzy w międzynarodowych rozgrywkach Ligi Europejskiej. Co ciekawe, już za 18 dni wicemistrzynie Polski zmierzą się w lidze z ekipą z Jarosławia.

– Przygotowujemy się do maratonu, który niebawem startuje. Dopracowujemy szczegóły. Grudzień był dla nas związany z pełnym skupieniem w pracy nad detalami. W styczniu i lutym na to czasu już nie będzie. Teraz będziemy trenować już głównie pod danego przeciwnika. Mam tu na myśli przede wszystkim założenia taktyczne. Wykonałyśmy kawał roboty i mam nadzieję, że niebawem będziemy zbierać jej owoce – przyznaje skrzydłowa Oktawia Płomińska.

Tylko cztery z meczów w nadchodzącym miesiącu odbędą się w hali Globus. – *Fizycznie i psychicznie jesteśmy gotowe na rozgrywanie spotkań co trzy dni* – komentuje napięty terminarz bramkarka Paulina Wdowiak. Po pierwszej części sezonu MKS FunFloor zajmuje drugie miejsce w tabeli krajowej elity ze stratą sześciu punktów do prowadzącego Zagłębia Lubin.

Karol Kurzępa

Przełamanie w delegacji lubelskich koszykarek

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin doczekały się premierowego wyjazdowego zwycięstwa w obecnym sezonie. W pierwszym meczu rundy rewanżowej obrończynie mistrzowskiego tytułu pokonały w Bydgoszczy tamtejszy zespół KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o.

Podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka przełamały się po czterech kolejnych porażkach w delegacji na krajowym podwórku. Poprzedni ligowy triumf na parkiecie przeciwniczek odniosły bowiem w decydującym finale poprzedniej kampanii, gdy wygrały w Polkowicach w połowie kwietnia. Natomiast pod koniec września triumfowały w starciu o Superpuchar Polski na neutralnym terenie w Sosnowcu.

W ostatnim meczu w 2023 roku biało-zielone od początkowych minut były bardzo zdeterminowane, by przerwać kiepską passę. Po pierwszej kwarcie lublinianki miały tylko oczko przewagi nad rywalkami. Na dużą przerwę schodziły już przy prowadzeniu 56:44. Po zmianie stron przypieczętowały triumf praktycznie już podczas bardzo udanej trzeciej odsłony, po której miały 24 punkty więcej od gospodyń. Ostatecznie zwyciężyły 92:77, a double-double zanotowała autorka 26 pkt i 13 zbiórek - Elin Gustavsson.

Dla lublinianek była to druga w sezonie wygrana przeciwko ekipie z Bydgoszczy. Następna konfrontacja czeka akademiczki już w środę, 3 stycznia, gdy zagrają w Pruszkowie z tamtejszym MKS-em.

KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
77:92
(26:27, 18:29, 14:26, 19:10)

Lublin: Gustavsson 26, Goss 17, Shook 16, Burton 12, Ullmann 8, Fiszer 5, Ziemborska 4, Adamczuk 4, Nassisi

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl be3fdc9860

„Kilkadziesiąt szybkich" z Karolem Kalitą, zawodnikiem Cisowianki Drzewce

Jest kilku asów, którzy nad ranem zamykają lubelskie lokale

Kim chciałeś zostać w dzieciństwie?
- Myślę, że nie będzie tu żadnego zaskoczenia. Chciałem zostać piłkarzem i grać na wielkich wypełnionych stadionach.

Ulubiony piłkarz z dzieciństwa?
- Cristiano Ronaldo. Od zawsze imponował mi swoją grą. A przede wszystkim skutecznością.

Ulubiony klub?
- Manchester United.

Drużyna, w której chciałeś zagrać?
- Manchester United. Od małego jestem kibicem tego klubu. W wieku sześciu lat dostałem swoją pierwszą koszulkę piłkarską. Pamiętam ją doskonale. Trykot „Czerwonych Diabłów" z numerem 7 na plecach i nazwiskiem Beckham.

Klub, w którym byś nigdy nie zagrał?
- Chyba nie ma takiego klubu. Chociaż Liverpool bardzo nie lubi się z Manchesterem United, to jeżeli zadzwoni do mnie Jürgen Klopp, to spakuję się i pojadę grać dla Liverpoolu (śmiech - przyp.red.).

Najlepszy piłkarz w Ekstraklasie?
- Szczerze? Nie wiem. Nie oglądam Ekstraklasy, więc nie jestem najlepszym ekspertem, żeby wytypować takiego piłkarza.

Najlepszy piłkarz Cisowianki Drzewce?
- Ciężkie pytanie. Jeżeli miałbym wziąć pod uwagę całokształt, to wytypowałbym Konrada Szczotkę albo siebie. Z racji tego, że graliśmy na wyższych poziomach i mamy trochę doświadczenia. Jeżeli zapytałbyś mnie o najważniejszego piłkarza Cisowianki, to odpowiedziałbym: Jan Wankiewicz. Uważam, że to kluczowy piłkarz naszego zespołu. Jestem fanem jego gry.

Którzy piłkarze trzymają szatnię Cisowianki?
- Tu nie powiem niczego zaskakującego. Szatnię trzymają najstarsi i najbardziej doświadczeni zawodnicy.

Największy żartowniś w drużynie?
- Tutaj jest kilku kandydatów. Ogólnie w szatni jest mega dobra atmosferka i żarty są na porządku dziennym. Ciężko wymienić jednego.

Największy imprezowicz?
- Jest kilku asów, którzy nad ranem zamykają lubelskie lokale, ale pozwolisz, że nie będę wymieniał nazwisk (śmiech - przyp. red.).

Niedawno Karol Kalita poślubił piękną Paulinę

Największy modniś?
- Jeszcze kilka lat temu pewnie bym wskazał na siebie, ale chyba już jestem powoli dinozaurem. Teraz tutaj zdecydowanie prym wiedzie nasza młodzież. Często odpalają jakieś stylówki, które nie przechodzą w szatni niezauważone (śmiech - przyp. red.).

Największy nerwus?
- Na boisku? Wskazuję na siebie. Koledzy zawsze mi mówią, że za dużo na nich krzyczę.

Największy pantofel?
- Szczerze mówiąc, nie wiem. Nie przychodzi mi do głowy nikt tak z biegu. Jeżeli nawet tacy są, to w szatni nie dają tego po sobie poznać. Zgrywają twardzieli, ale wracają do domu i każdy wie, jak jest (śmiech - przyp. red.).

Największy fighter?
- Tutaj bez wątpienia wskazuję Rafała Gizińskiego. Nie polecam mieć zgrzytów z tym panem.

Którego z zawodników chciałbyś zobaczyć w „Turbokozaku"?
- Myślę, że postawiłbym na Krzysztofa Figiela.

Najbardziej pamiętna impreza z kolegami z drużyny?
- Tutaj można wskazać każde wkupne albo zakończenie. Na każdym dzieje się tyle, że potem tydzień krążą przeróżne opowieści.

Jesteś zwolennikiem, czy przeciwnikiem pirotechniki na stadionach?
- Zdecydowanie jestem „za". Zawsze to podgrzewa atmosferę na stadionie i dodaje dużo do widowiska.

Ogólnie w szatni jest mega dobra atmosferka i żarty są na porządku dziennym

Moimi najwierniejszymi kibicami są rodzice: Ania i Sławek. Od zawsze, jak tylko mogą, to przyjeżdżają na moje mecze, gdzie by się nie odbywały

Co denerwuje Cię w działaczach Cisowianki?
- Nie ma nic takiego. Nasi prezesi mega się starają, żeby cały klub wchodził na coraz to wyższy szczebel. Chwała im za to i trzymam kciuki za dalszą pracę nad klubem.

Wymarzone miejsce na wczasy?
- Nowy York. Ogólnie kilka miejsc w Stanach Zjednoczonych.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłeś?
- Myślę, że Maya Bay w Tajlandii. W życiu nie widziałem piękniejszego miejsca. Polecam.

Ulubiona muzyka?
- Rap/pop i coś, co wpadnie mi w ucho.

Jak sobie radzisz w kuchni?
- Myślę, że radzę sobie całkiem dobrze. Ale tutaj trzeba byłoby zapytać mojej żony. Myślę, że oceniłaby to bardziej obiektywnie.

Popisowe danie?
- Placki ziemniaczane.

Ulubiona potrawa?
- Pizza i pasta. Nie potrafię wybrać.

Ostatnio przeczytana książka?
- „Narkonomia", a teraz obecnie prezent od żony „Nic mnie nie złamie" Davida Goginsa.

Czym zajmujesz się prywatnie?
- Prowadzę swoją firmę związaną z nieruchomościami.

Gdyby nie piłka nożna?
- Nawet nie chcę myśleć. Piłka jest ze mną od zawsze. Dużo mnie nauczyła. Przede wszystkim charakteru i ambicji. Myślę, że piłka już ze mną zostanie na zawsze.

Bilet na mecz życia, czy bilet w kosmos?
- Zdecydowanie bilet na mecz życia.

Górskie spacery, czy morze?
- Morze. Lubię piasek, słońce i wodę.

Na ryby, czy na grzyby?
- Ryby.

Wieś, czy miasto?
- Miasto.

Samotnie, czy w tłumie?
- Chyba w tłumie. Lubię towarzystwo.

Trzy rzeczy, które byś zabrał na bezludną wyspę?
- Piłka, książka i trx (specjalne taśmy do treningu - przyp. red.).

Filharmonia, czy festyn?
- Kiedyś festyn, dzisiaj filharmonia.

Dres, czy kołnierzyk?
- Kołnierzyk. Mój wiek już zobowiązuje (śmiech - przyp. red.).

Piwo, czy whisky?
- Coca cola zero (śmiech - przyp. red.).

Nie potrafię żyć bez...
- Mateusz, podchwytliwe pytania zadajesz! Moja odpowiedź to: bez mojej żony. Dobrze wiesz, że niedawno brałem ślub i nie mogę odpowiedzieć inaczej, a po drugie wiem, że będzie czytała artykuł. Nie chcę mieć kłopotów w domu (śmiech - przyp. red.).

Miejsce urodzenia?
- Lublin.

Numer buta?
- 42.

Samochód?
- Opel Insignia.

Żona/dziewczyna/dzieci?
- Żona Paulina.

Czego nie wziąłbyś do ust?
- Nie wiem, nie przychodzi mi nic do głowy. Tydzień temu pomyślałbym o jakichś robakach. Dzisiaj wiem, że niektóre nie są takie złe. Potwierdzone info.

Wykształcenie?
- Wyższe.

Hobby?
- Oprócz piłki nożnej ostatnio bardzo mocno tenis. A ogólnie to szeroko pojęta moda.

Ksywa?
- „Kali", „Kalina".

Twoi najwierniejsi kibice?
- Moimi najwierniejszymi kibicami są rodzice: Ania i Sławek. Od zawsze, jak tylko mogą, to przyjeżdżają na moje mecze, gdzie by się nie odbywały. Czasami jeździli naprawdę daleko, żeby zobaczyć moje mecze.

- Nasi prezesi mega się starają, żeby cały klub wchodził na coraz to wyższy szczebel. Chwała im za to i trzymam kciuki za dalszą pracę nad klubem - mówi popularny „Kali"

MOJA PRZYGODA Z PIŁKĄ

Zaczęła się w Opolaninie Opole Lubelskie. Tam stawiałem swoje pierwsze kroki pod okiem Michała Kusia z chłopakami starszymi ode mnie o dwa lub trzy lata. Stamtąd poszedłem do Wisły Puławy, gdzie łącznie spędziłem dziewięć lat. Przeszedłem wszystkie szczeble - od trampkarza do seniora. W międzyczasie miałem bardzo udane półroczne wypożyczenie do Lublinianki, gdzie złapałem sporo minut w piłce seniorskiej, co dało mi sporo pewności siebie po powrocie z wypożyczenia. Wraz z zespołem z Puław wywalczyłem awans do pierwszej ligi. Później spędziłem pięć lat w Orlętach Radzyń Podlaski. To był bardzo fajny czas i zawsze z sentymentem będę wspominał pobyt w klubie mieszczącym się przy ul. Warszawskiej. Miałem również swój czas w Lubliniance Lublin oraz w Avii Świdnik. Później przyszedł czas na Cisowiankę Drzewce. Z zespołem wywalczyliśmy awans z Klasy Okręgowej do czwartej ligi. Za nami bardzo udana runda jesienna w naszym wykonaniu. Plasujemy się w czołówce. Historia z piłką pisze się dalej. Jaka będzie? Tego nikt nie wie, ale życzę sobie, żeby trwała jak najdłużej. Mam nadzieję, że będą omijały mnie kontuzje.

mp

PUL

eprasa.pl be3fdc9860

Król królową. Pobiła rekordy mistrzyni Olimpijskiej!

Zawodniczka Wisły Puławy była gwiazdą Zimowych Mistrzostw Polski 17- i 18-latek w pływaniu. Gabriela Król sięgnęła po sześć złotych medali. Do tego pobiła pięć rekordów Polski.

Co więcej, 17-latka urodzona w Londynie, a mieszkająca w Puławach, zanotowała najlepszy czas w historii pływania wśród 17- i 18-latek na 100 m stylem motylkowym. Jej wynik to 58,42 m. Do kogo wcześniej należał? Do samej Otylii Jędrzejczak - mistrzyni olimpijskiej, dwukrotnej mistrzyni świata, pięciokrotnej mistrzyni Europy na długim basenie oraz trzykrotnej rekordzistki świata! Obecnie jest prezesem Polskiego Związku Pływackiego.

Król udanie zaczęła eliminacje, w których na 50 metrów stylem dowolnym zajęła pierwsze miejsce, natomiast na 100 metrów motylkiem zakwalifikowała się z czwartym czasem do finału. W finałach najpierw zdobyła złoto w konkurencji na 50 metrów stylem dowolnym, a następnie pobiła dwa rekordy Polski juniorów (do lat 17 i 18) w wyścigu na 100 metrów stylem motylkowym z czasem 58.42 s.

ROZMOWA Z Gabrielą Król, sześciokrotną mistrzynią Polski

Do tej pory ciężko mi uwierzyć, że pobiłam rekord mistrzyni olimpijskiej

Jak podsumujesz występ w Olsztynie?

- Jestem bardzo zadowolona, chociaż pozostał mały niedosyt. Zawsze miałam duże oczekiwania względem siebie, dlatego uważam, że mogłabym te zawody bardziej dopracować

Przyzwyczaiłaś nas do tego, że rywalki dopływają za Tobą. To stało się już normą?

- W całej swojej karierze stanęłam dwadzieścia dwa razy na najwyższym stopniu podium mistrzostw Polski, ale nie każdy złoty medal wypływany jest tak, jak bym tego chciała.

Teraz dołożyłaś sześć złotek. Taki był plan?

- Z tyłu głowy miałam w planach sześć złotych medali. Wiedziałam, że stać mnie na to po ubiegłorocznych mistrzostwach w Gorzowie. Stawka była nieco większa, startowałam z rok starszymi dziewczynami. Myślę, że poradziłam sobie całkiem nieźle (śmiech - przyp. red.).

A do tego pięć rekordów Polski...

- Bardzo liczyłam na 100 m stylem motylkowym oraz na 200 m stylem zmiennym. Widziałam progresję na zawodach oraz treningach. Razem z trenerem mocno wierzyliśmy, że dwa miesiące treningu wystarczą do pokazania, na co mnie stać. Mogę powiedzieć, że to zrobiliśmy.

Pobiłaś rekordy Otylii Jędrzejczak...

- Wiedziałam, do kogo należy rekord, dlatego napędzało mnie to podwójnie. Można powiedzieć, że było to moje jedno z kilku marzeń.

Zapewne Otylia była jedną z tych, na której się wzorowałaś?

- Odkąd pamiętam, Otylia była gwiazdą pływania. Do tej pory ciężko mi uwierzyć, że pobiłam rekord mistrzyni olimpijskiej i to w jej koronnym stylu.

Spotkałaś się z nią kiedyś?

- Wiele razy brałam udział w zawodach pod patronatem Otylii. Zawsze z ogromnym zafascynowaniem podchodziłam po zdjęcie i autograf. Trzeba pamiętać, że Otylia jest prezesem Polskiego Związku Pływackiego.

Ale nie widziała Twoich występów?

- Nie było jej w Olsztynie.

Jak zaczęła się twoja przygoda z pływaniem?

- Dzięki mojej mamie w pierwszej klasie szkoły podstawowej. To ona zapisała mnie pierwszy raz na basen do Sławomira Słotwińskiego. Kolejno byłam trenowana przez: Marka Daniela, śp. Tomka Białka, Grzegorza Chojaka, Ryszarda Kowalczyka i Macieja Białka. Od sierpnia 2022 roku trenuje pod okiem Piotra Kasperka w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Lublinie.

Nasza mistrzyni - Gabriela Król. - Z tyłu głowy miałam w planach sześć złotych medali. Wiedziałam, że stać mnie na to po ubiegłorocznych mistrzostwach w Gorzowie. Stawka była nieco większa, startowałam z rok starszymi dziewczynami. Myślę, że poradziłam sobie całkiem nieźle (śmiech - przyp. red.) - mówi

Spodziewałaś się, że po kilku latach od rozpoczęcia przygody z pływaniem, teraz będziemy mogli mówić o karierze?

- Od zawsze każdy mój trener powtarzał mi, że dużo osiągnę. Każdy we mnie wierzył i mnie motywował, lecz nigdy nie zapomnę momentu, kiedy mój obecny trener rok temu w Gorzowie po starcie na 100 m stylem dowolnym i pierwszym rekordzie Polski powiedział mi, że właśnie rozpoczęła się moja kariera. Jestem ogromnie wdzięczna i chciałabym podziękować każdej jednej osobie, która przyczyniła się do mojego sukcesu, a w szczególności rodzicom.

Drugiego dnia mistrzostw po raz kolejny pokazała się z najlepszej strony! Zawodniczka Wisły Puławy startowała w konkurencjach na 50 metrów stylem grzbietowym oraz na 200 metrów stylem zmiennym i pewnie zakwalifikowała się do finałów. W rezultacie zdobyła złoto i pobiła rekord Polski juniorów do lat 17 na 50 metrów stylem grzbietowym z czasem 27.19 s, a następnie zajęła pierwsze miejsce na dystansie 200 metrów stylem zmiennym.

17-latka nie zamierzała spocząć na laurach. Ostatniego dnia zdobyła złoto na dystansie 100 metrów stylem dowolnym, a w swoim ostatnim wyścigu na mistrzostwach pobiła rekordy Polski juniorów do lat 17 i 18 na dystansie 100 metrów stylem zmiennym z czasem 1:00.20 s.

mp

Karolik spełnił swoje marzenia. Ma brąz

Reprezentacja Polski wywalczyła brązowe medale podczas Akademickich Mistrzostw Świata w Paryżu. Duży udział w sukcesie miał Rafał Karolik.

29-latek jest wychowankiem Puławiaka Puławy. Pod wodzą Bernarda Bojka stawiał pierwsze kroki w piłce nożnej. Występował również w KS-ie Drzewce (obecnie Cisowianka), Mazowszu Stężyca oraz Gromie Warszawa i Wiśle Jabłonna.

Od dwóch lat jest całkowicie nastawiony na futsal i gra w AZS-ie AWF Warszawa. We Francji pojawiły się zespołu z wielu krajów; Hiszpanii, Włoch, Czech, Słowenii, Słowacki, Węgier, Kuwejtu, Libanu, Kosowa, Bułgarii, Kazachstanu, Egiptu, Rumunii, Chorwacji, Algierii, Szwecji. Stawkę uzupełnili gospodarze.

Biało-czerwoni rozpoczęli zmagania od porażki 0:2 z ekipą z Czech. Następnie pokonali 3:2 Hiszpanię. Jedno z trafień zaliczył Karolik. W meczu o wyjście z grupy pokonali 4:0 gospodarzy. Dwa trafienia dla biało-czerwonych zaliczył Alan Krupa oraz po jednym Norbert Stachura i Rafał Karolik.

Rafał Karolik wraz z kolegami odnieśli życiowy sukces. Mają brąz Akademickich Mistrzostw Świata

> **Upór, praca pozwoliły mi zagrać w koszulce reprezentacji w odmianie piłki nożnej w hali. To niesamowite przeżycie**

> **Mieliśmy grać „swoje". Wiedzieliśmy, że nic nie musimy, a jak maszyna ruszy to każdy będzie miał z nami problem**

W 1/8 biało-czerwoni pokonali 2:1 Słowację, zaś w ćwierćfinale aż 5:0 Kuwejt. Kapitan reprezentacji Polski popisał się hat-trickiem. Do siatki trafili również: Alan Krupa i Norbert Stachura. Półfinał to porażka 0:3 z Kosowem. Mecz o trzecie miejsce to kolejne chwile radości Polski. W regulaminowym czasie było 1:1. Do wyłonienia brązowych medalistów potrzebne były rzuty karne. Biało-czerwoni wygrali 4:3 i cieszyli się z najniższego miejsca na podium. - Miałem podchodzić do ostatniego strzału, ale nie było już to potrzebne. Mamy brąz - wykrzyczał Karolik.

Jak przyznaje Rafał, turniej stał na bardzo wysokim poziomie, zarówno sportowym, jak i organizacyjnym. - Rozegraliśmy siedem ciężkich spotkań w ciągu trzech dni. Odbiło się to na naszej dyspozycji w najbliższej przyszłości, ale to nic w porównaniu z naszym sukcesem - mówi 29-latek.

Karolik jest dumny ze swojej ekipy. - Z tego, jak przepracowaliśmy okres przygotowawczy i jak funkcjonowaliśmy jako zespół podczas mistrzostw. Lecąc do Paryża, myśleliśmy realnie. Wiedzieliśmy, że szalenie trudno będzie wyjść z grupy. Przecież mieliśmy mierzyć się z zespołami z Czech i Hiszpanii. Postawiliśmy sobie jasne zadanie. Mieliśmy grać „swoje". Wiedzieliśmy, że nic nie musimy, a jak maszyna ruszy, to każdy będzie miał z nami problem. I tak było aż do półfinału - zaznacza.

Porażka przyszła z Kosowem. - Jak się okazało w trakcie rozgrywek, to była nie tylko reprezentacja akademicka, ale pierwszy zespół tego kraju. Mecz był wyrównany. Straciliśmy bramkę w końcówce pierwszej połowy. Musieliśmy zaryzykować. Zrobiliśmy przewagę w polu, zdejmując bramkarza. Przytrafiły się nam dwie straty i przeciwnicy zdobyli dwie proste bramki - dodaje.

Rafał dodaje, iż mecz o brązowy medal był również zacięty. - Po przegranym półfinale trudno było się zmotywować. Z drugiej strony chcieliśmy jak najszybciej się „nakręcić". Rozmawialiśmy i wspólnie doszliśmy do stwierdzenia, iż czeka nas najważniejsze spotkanie w naszym życiu. Musieliśmy dać z siebie wszystko. I tak było. Wygraliśmy po karnych i ogromnych emocjach - mówi.

Karolik i spółka wrócili do Polski z brązowymi medalami, pucharem. - Ale przede wszystkim mamy wspomnienia na całe życie. Oprócz nagród mamy spełnione marzenia. Zagrałem z orzełkiem na piersi. Już dawno temu pogodziłem się, że nie będzie mi dane wyjść na Stadion Narodowy. Upór, praca pozwoliły mi zagrać w koszulce reprezentacji w odmianie piłki nożnej w hali. To niesamowite przeżycie - dodaje.

Biało-czerwoni przebywali we Francji pięć dni. - Po przylocie wybraliśmy się na space pod wieżę Eiffla. Byliśmy również na turnieju ATP, czyli zawodach tenisowych. To wszystko. Nie było czasu na zwiedzanie. Pojawiliśmy się w Paryżu, by grać i coś wygrać. Udało się. Mamy medale, puchar, a ja zakończyłem mistrzostwa z pięcioma trafieniami na koncie - kończy.

mp

PUL

eprasa.pl be3fdc9860

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

- Bardzo mnie cieszy, że budżet został przyjęty bez głosów sprzeciwu, co świadczy, że inwestycje są realizowane we wszystkich gminach – komentuje starosta

Budżet powiatu na 2024 rok uchwalony. Z 19-milionowym deficytem

Powiat opolski w tym roku będzie dysponował ponad 120-milionowym budżetem. Gro pieniędzy przeznaczono na inwestycje, prawie 50 mln zł.

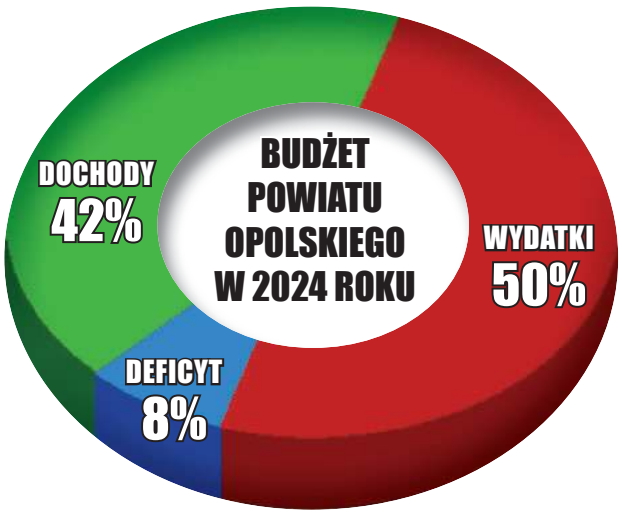

Dariusz Piotrowski, starosta opolski
- Bardzo ambitny i proinwestycyjny budżet na 2024 rok, jakiego nasz powiat nigdy w swojej historii nie miał. Wydatki ogółem to ponad 128 mln zł. To rekordowe 55 mln złotych na inwestycje.

Przed świętami Rada Powiatu w Opolu Lubelskim uchwaliła nowy budżet. Za przyjęciem planu finansowego na 2024 rok w zaproponowanym przez Zarząd Powiatu kształcie opowiedzieli się wszyscy radni.

Jest to budżet z dużym deficytem, przekraczającym 19 mln zł. Deficyt pokryty zostanie przychodami z niewykorzystanych środków znajdujących się na rachunku bieżącym powiatu, środkami z funduszu inwestycji lokalnych i środkami z Unii Europejskiej.

- Planujemy zaciągnięcie kredytu w kwocie 3 mln, jeśli będzie taka potrzeba. Rok 2023 kończymy nadwyżką budżetową w kwocie 3-5 mln w zależności, czy do końca roku wpłyną środki na przebudowę drogi w Radlinie, która została już oddana do użytku - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Planowane dochody powiatu oscylować będą na poziomie 104 mln zł, a wydatki 128 mln zł.

Starosta mówi o bardzo ambitnym i proinwestycyjnym budżecie na 2024 rok, jakiego nasz powiat nigdy w swojej historii nie miał.

- To rekordowe 55 mln złotych na inwestycje, co stanowi prawie 43 procent wydatków ogółem – dodaje.

Na realizację różnych zadań inwestycyjnych władze powiatu przeznaczyły prawie 50 mln zł. Na liście znajduje się czternaście pozycji. Cztery z nich dotyczą poprawy stanu infrastruktury drogowej, na co zapisano ponad 23 mln zł.

- Priorytetem są oczywiście drogi. Kolejnych 30 km zostanie wyremontowanych. Na koniec 2024 roku będzie to łącznie ponad 150 km dróg wyremontowanych w ciągu niespełna czterech lat. Tak, to nie pomyłka. Cieszę się, że mieszkańcy kolejnych miejscowości będą mogli się cieszyć z poprawy sytuacji – podkreśla z satysfakcją włodarz powiatu.

Kolejne miliony pójdą na rozbudowę szpitala w Opolu oraz utworzenie w Kluczkowicach Branżowego Centrum Umiejętności. Zmodernizowane mają zostać w tym roku również cztery mosty znajdujące się na trasie kolejki wąskotorowej.

Starosta myśli również o zakupie dla urzędu samochodu. W budżecie zapisana została kwota 150 tys. zł z przeznaczeniem na ten cel.

Agnieszka Ciekot - Hunek

TO POWIAT PLANUJE ZROBIĆ W 2024 ROKU

- Przebudowa drogi powiatowej Wilków – Majdany – Zakrzów – Janiszów – 3.411.415 zł
- Przebudowa dróg powiatowych – 15.857.000 zł
- Przebudowa drogi powiatowej Granice – Świdno – 3.488.951 zł
- Przebudowa drogi ul. Szkolna w Opolu Lubelskim w zakresie robót brukarskich – 300 tys.zł
- Utworzenie wojewódzkiego centrum opieki nad osobami starszymi poprzez rozbudowę ZOL w Opolu Lubelskim – 11.892.252 zł
- Zagospodarowanie terenu wokół budynku szpitala w ramach utworzenia wojewódzkiego centrum opieki nad osobami starszymi – 130 tys.zł
- Utworzenie i wsparcie Branżowego Centrum Umiejętności w Kluczkowicach na rzecz rozwoju systemu edukacji zawodowej w dziedzinie ogrodnictwa – 8.680.847 zł
- Modernizacja czterech zabytkowych mostów kolejki wąskotorowej na trasie Nałęczów – Opole Lubelskie – 1.399.000 zł
- Projekt Cyberbezpieczny samorząd – 673 tys.zł
- Dokapitalizowanie spółki Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim – 1.062.000 zł
- Zakup samochodu osobowego dla Starostwa Powiatowego – 150 tys.zł
- Zakup serwera dla Wydziału Geodezji Starostwa Powiatowego – 70 tys.zł
- E-geodezja – uzupełnienie cyfrowego zasobu geodezyjnego województwa lubelskiego – 1.808.855 zł

Nie wygrał, ale posłem i tak może zostać. Plis coraz bliżej objęcia mandatu poselskiego

Jest pierwszy w kolejce. Szansa, aby zasiąść w ławie poselskiej, pojawi się najszybciej po wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Piłka cały czas w grze – mówi znane powiedzenie. Powtarzać je może Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który startował w wyborach do sejmu z listy Prawa i Sprawiedliwości. Był to jego debiut.

I choć za pierwszym podejściem mandatu nie wywalczył, to jego wynik pokazał, że powiat opolski może mieć swojego posła. Plisowi zabrało około półtora tysiąca głosów, żeby trafić na Wiejską. Startując z trzynastej pozycji, burmistrz Opola i zarazem szef powiatowych struktur PiS zdobył 6848 głosów.

Po tym, jak mandatu zrzekł się poseł Artur Soboń, jego miejsce w parlamencie zajęła Anna Baluch. Kraśniczanka dostała 7686 głosów. I znalazła się na liście rezerwowej jako pierwsza do objęcia mandatu.

Mimo tego, że jestem pierwszy w kolejce do objęcia mandatu, to nie znaczy, że zostanę posłem.

Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego

Następny w kolejce do sejmu jest Sławomir Plis.

Taka szansa pojawić może się już w tym roku, po wyborach do Parlamentu Europejskiego. A te odbędą się pomiędzy 6 a 9 czerwca br. Jeśli któryś z obecnych posłów PiS z okręgu nr 6 zostanie europosłem i przyjmie mandat, wówczas pojawi się wakat na Wiejskiej. A to oznacza, że następny do objęcia poselskiego mandatu w Parlamencie RP będzie nie kto inny, jak burmistrz Opola Lubelskiego.

On sam przyznaje, że nie spodziewał się takiego obrotu sprawy.

- Mimo tego, że jestem pierwszy w kolejce do objęcia mandatu, to nie znaczy, że zostanę posłem – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. - Może się tak zdarzyć, że nikt z pozostałych posłów nie złoży mandatu. Dzisiaj to tylko przypuszczenia - dodaje.

Samorządowiec skupia się obecnie na czym innym.

- Teraz koncentruję się na wyborach samorządowych, bo te na pewno przede mną w najbliższym czasie – przyznaje.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Starosta znowu zatrudnia

Od 2 stycznia Anna Solis będzie doradcą klimatycznym. Wygrała konkurs na stanowisko ds. neutralności klimatycznej. Na dniach dowiemy się, kto jeszcze dołączy do urzędniczej gwardii starosty opolskiego.

Przed świętami minął termin składania dokumentów w dwóch konkursach na wolne stanowiska urzędnicze w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim. Starosta poszukiwał dwóch urzędników - ds. inwestycji, zamówień publicznych i programów pomocowych oraz ds. zasobu skarbu państwa, regulacji stanów prawnych, wywłaszczeń nieruchomości i użytkowania wieczystego. W tym pierwszym konkursie cztery osoby złożyły dokumenty, w drugim pięć. Komisja rozmawiać będzie z kandydatami 3 stycznia.

(ach)

OPO

eprasa.pl be3fdc9860

Nałęczów: Wigilijna kolacja na świeżym powietrzu

Fot.Rafał Bielński

Pogoda nie rozpieszczała, ale mieszkańcy oraz goście Nałęczowa nie zawiedli

Fot.Rafał Bielński

Jak co roku do Nałęczowa dotarło także Betlejemskie Światełko Pokoju. Każdy mógł zabrać je do domu

Fot.Rafał Bielński

Wigilijny stół przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury pełny był tradycyjnych świątecznych potraw

W piątek, 22 grudnia już po raz kolejny odbyła się tradycyjna Wigilia Nałęczowska. To spotkanie to okazja do wspólnego przeżywania czasu poprzedzającego święto Bożego Narodzenia, do podzielenia się opłatkiem i złożenia sobie życzeń.

Przyjść mógł każdy.

- Gorąco zapraszamy wszystkich mieszkańców Nałęczowa na wspólną Wieczerzę Wigilijną (...) na placu przy NOK, gdzie wspólnie złożymy sobie świąteczne życzenia, połamiemy się opłatkiem i spróbujemy wigilijnych potraw. „Niech niesie się kolęda wysoko do nieba, daje ludziom pokój i dobrego chleba" - zapraszał Nałęczowski Ośrodek Kultury.

Była wspólna modlitwa, dzielenie się opłatkiem i przekazanie przez harcerzy z „Cichociemnych" Betlejemskiego Światełka Pokoju dla wszystkich mieszkańców i gości Nałęczowa. Każdy, kto chciał do domu zabrać Światełko, musiał wziąć ze sobą świecę. Głównym punktem programu była oczywiście wspólna wigilijna wieczerza i kolędowanie. Stół, jaki stanął przed budynkiem NOK, na świeżym powietrzu, pełny był tradycyjnych, wigilijnych potraw.

A o oprawę muzyczną zadbali: Chór parafialny „ARS CANTICA" z Nałęczowa, Mali Kolędnicy z Przedszkola im. A. Żeromskiego w Nałęczowie i Zespół Śpiewaczy „NIEZAPOMINAJKA".

Wigilia zorganizowana została dzięki darczyńcom:

Centrum Szkoleniowo Wypoczynkowe „Energetyk" w Nałęczowie, Sanatorium Uzdrowiskowe Związku Nauczycielstwa Polskiego, Kolejowy Szpital Uzdrowiskowy, Stołówka „Stara Apteka", Sanatorium Uzdrowiskowe „Rolnik", Sanatorium Uzdrowiskowe „Ciche Wąwozy", Cukiernia Delicja, Zakład Leczniczy „Uzdrowisko Nałęczów", Willa Filiks Restauracja & Pokoje, Ormonde Resort (Willa Różana i Willa Gioia), PAWTRANS Holding Sp. z o.o., Piekarnia Michał i Krzysztof Zubrzyccy, Łubinowe Wzgórze, KGW Piotrowice, KGW Sadurki, Restauracja Przepióreczka, Karczma Nałęczowska, Kawiarnia i Restauracja „Ewelina", Willa Samoniówka, Restauracja „Zabytkowe Podziemia".

Organizatorzy wydarzenia: Gmina Nałęczów, Parafia pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie, Kraina Lessowych Wąwozów.

AG

Będzie nowy chodnik na ul. Młynarskiej w Janowcu. Wykonawca już wybrany

Mieszkańcy mogą się go spodziewać najpóźniej w połowie przyszłego roku.

Urząd Gminy w Janowcu na tę inwestycję przeznaczył 254 tys.zł. Przetarg został już rozstrzygnięty. A zgłosiło się pięciu wykonawców zainteresowanych budową chodnika. Jednak najkorzystniejszą ofertę złożyła firma z Klikawy, uzyskując jako jedyna 100 punktów. Ocenie podlegała przede wszystkim cena, okres gwarancji oraz terminy płatności faktur. Wybrany wykonawca wszystkie zaplanowane prace wycenił na 253.380 zł, co mieści się w budżecie założonym przez gminę. Najdroższa oferta, zaproponowana przez firmę ze Starachowic, opiewała na 666 tys.zł.

Zgodnie z umową czas na realizację zamówienia przewidziany jest do 30 czerwca 2024 r.

Wzdłuż ulicy Młynarskiej powstać ma chodnik lewostronny o szerokości 1,8 m ze zjazdami z kostki betonowej, tzw. „starobruk" o zróżnicowanej wielkości (9x12 i 12x12) i o grubości 8 cm, z krawężnikami o szerokości 13 cm oraz obrzeżami od strony terenu zielonego o szerokości 6 cm. Będą też nowe zjazdy indywidualne z tej samej kostki w odcieniach szarości wraz z opornikami betonowymi. Zadaniem wykonawcy będzie usunięcie 10-centymetrowej warstwy humusu, prace rozbiórkowe obecnej nawierzchni (teraz znajdują się tam płyty betonowe mineralno-bitumiczne i z trylinki), rozbiórka istniejących zjazdów, roboty ziemne pod budowę nowego chodnika i sama budowa.

AG

Jeremi Rządowski - wschodzący talent animacji

Jego filmy prezentowane były w USA, Chorwacji, Czechach i Indiach. A ostatnio odwiedził Batumi w Gruzji.

Uczeń klasy II b Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, Jeremi Rządowski, otrzymał kolejną nagrodę. A musimy przypomnieć, że to już kolejny sukces młodego twórcy. Tym razem wziął udział w Międzynarodowym Festiwalu Filmów Animowanych TOFUZI w Batumi w Gruzji. Za swój film „Pół dobry, pół zły" i wyjechał z niego z nagrodą Wschodzącego Talentu Animacji.

Fot.SP im. S. Żeromskiego w Nałęczowie

Zurab Diasamidze - dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Filmów Animowanych TOFUZI i Jeremi Rządowski

Film Jeremiego zaprezentowany został wraz z 23 innymi produkcjami z całego świata.

W sierpniu chłopiec został nominowany do nagrody podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmowego LanternLight w Melbourne w Australii, a kilka miesięcy wcześniej otrzymał specjalne wyróżnienie na Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Animowanych O!PLA w Łodzi. Ale to nie koniec sukcesów.

Film Jeremiego zakwalifikował się i był wyświetlany na innych międzynarodowych festiwalach filmowych dla dzieci i młodzieży - jako jedyny polski film podczas PSARO LOCO w Grecji, ale i w USA: na ETHOS KIDS w Los Angeles, IKFF w San Diego, a także podczas TRIKFILM w Ostravie (Czechy), VAFIRAFI w Chorwacji oraz SIFFCY w New Delhi w Indiach.

Redakcja Wspólnoty Puławskiej składa Jeremiemu serdeczne gratulacje! Życzymy wielu kolejnych sukcesów i nowych ciekawych pomysłów.

AG

PUL

eprasa.pl be3fdc9860

Analizie poddaliśmy oświadczenia majątkowe za 2022 rok

Radni z Łazisk „spowiadają” się publicznie ze swoich majątków

Od kilku lat liderem pod względem zamożności był Marcin Gazda. I nic w tej kwestii się nie zmieniło.

Jako ostatnie sprawdziliśmy oświadczenia majątkowe, które złożyli radni Rady Gminy w Łaziskach. Po analizie wniosek nasuwa się jeden: radnym nie powodzi się tak źle. W większości zajmują się rolnictwem. Z naszej piętnastki tylko Monika Matejko i Andrzej Sikora nie zamieścili w oświadczeniach informacji o posiadaniu gospodarstw rolnych. Największe należy do Marcina Gazdy, przewodniczącego Rady Gminy. Ma on ponad 25,5 hektara ziemi (o wartości ok. 1,5 mln zł), z której wyciągnął w 2022 r. ponad 212,5 tys. zł, a dodatkowo ponad 93 tys.zł z działalności gospodarczej, skupując owoce i warzywa.

Jego zastępca, Jacek Kutyna, chociaż gospodarzy na sporo mniejszym areale, 8,63 ha o wartości 980 tys.zł, to jako rolnik zarobił jeszcze więcej, bo 300 tys.zł, a dodatkowo pracuje jeszcze na etacie w Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. 100 tys.zł z pracy rolnika zarobił też radny Marek Kozieł, który „gospodarzy” na niecałych 7 hektarach.

Wszyscy radni z Łazisk mają odłożone jakieś kwoty na „czarną godzinę”. Najwięcej - 300 tys. zł - zaoszczędził Marcin Gazda, tuż za nim jest Jacek Kutyna z kwotą 240 tys.zł oraz Jarosław Ziemba - 160 tys.zł.

Agnieszka Gołębiowska

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys.zł	Porównanie z 2021 r.
Tadeusz Stanisław Dzierżak (75 l.), emeryt	**18.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **38.914 zł** - emerytura, **2.400 zł** - świadczenie ratownicze dla strażaków OSP, **6.000 zł** - dieta radnego, **38.008 zł** - emerytura żony, **3.000 zł** - dodatek węglowy	oszczędności: ok. 50 tys.zł; zobowiązania: -	dom 180 mkw - 400 tys.zł (mwm), gospodarstwo sadownicze 1,45 ha - 150 tys.zł (mwm)	ślęza sadownicza **PILMET** - 2012 r.	o ok. 40 tys.zł niższe oszczędności
Marcin Gazda (45 l.), prowadzi własne gospodarstwo rolne i działalność gospodarczą	**212.566 zł** - dochód z gospodarstwa (własność), **27.000 zł** - dochód z gospodarstwa (własność żony), **93.223 zł** - dochód z działalności gospodarczej (skup owoców i warzyw), **14.520 zł** (netto) - dieta radnego, **162 zł** - udział w posiedzeniach organów kolegialnych BS Łaziska i Lubelska Izba Rolnicza, **23.094 zł** - dopłaty z ARiMR (wyrównanie za 2021 r. i zaliczka za 2022 r.), **80.565 zł** - dotacje z ARiMR, **155.062 zł** - zwrot podatku VAT z US, **4.864 zł** - zwrot podatku dochodowego z US (działalność gospodarcza), **40.000 zł** - sprzedaż samochodu BMW X5 z 2012 r., **3.000 zł** - dodatek węglowy	oszczędności: ok. 300 tys.zł (własność), ok. 30 tys.zł (własność żony), 32 udziały w LUBSAD Sp. z o.o. - 64 tys.zł (własność żony); zobowiązania: 187 tys.zł - pozostała do spłaty kwota kredytu inwestycyjnego, 200 tys. zł - pozostała do spłaty kwota kredytu obrotowego, 460 tys.zł - pozostały do spłaty kapitał kredytu hipotecznego	dom 300 mkw - 300 tys.zł (własność), mieszkanie 80 mkw - 570 tys.zł (mwm), gospodarstwo ogrodniczo-sadownicze 25,55 ha - 1,5 mln zł (z tego 7,28 ha to własność żony, reszta: majątek odrębny i dzierżawa), utwardzony plac manewrowy 550 mkw - 65 tys.zł (własność), waga samochodowa 30 mkw - 20 tys.zł (własność), utwardzony plac manewrowy 712 mkw - 115 tys.zł (własność), waga samochodowa 21 mkw - 20 tys.zł (własność)	**Landini Mistral 55** - 2006 r., opryskiwacz sadowniczy **AGROLA 1500 l** - 2006 r., **Peugeot 307** - 2007 r., ciągnik rolniczy **Ferguson 3625S** - 2011 r., opryskiwacz **AGROLA 2000** - 2011 r., platforma sadownicza - 2011 r., ciągnik rolniczy **McCornik** - 2012 r., samochód ciężarowy **SCANIA 124** - 2008 r., samochód ciężarowy **Citroen Jumper -** 2014 r., ciągnik rolniczy **Fendt 203** - 1986 r., wózek widłowy **LINDE H32** - 2011 r., ładowacz czołowy do ciągnika - 2017 r., samochód ciężarowy **Renault Premium 420.26** - 2004 r., samochód ciężarowy **Renault Premium 420.26** - 2010 r., wózek widłowy **LINDE H25D** - 2004 r., waga samochodowa najazdowa - 2020 r., przyczepa ciężarowa **SCHMITZ** - 2007 r., samochód ciężarowy **VOLVO FH 12** - 2006 r., samochód ciężarowy **SCANIA** 420 - 2002 r., naczepa **AUTOSAN** - 2002 r., **VW Tiguan** - 2017 r., ciągnik siodłowy **VOLVO FH 13** - 2006 r.	nabył mieszkanie, sprzedał BMW
Henryk Kołodziejczyk (66 l.), emeryt, prowadzi z żoną gospodarstwo rolne	**55.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **7.200 zł** - dieta radnego, **33.993 zł** - emerytura żony, **52.523 zł** - emerytura, **528 zł** - umowa zlecenie żony, **940 zł** - zwrot podatku akcyzowego, **7.938 zł** - dopłaty z ARiMR, **6.900 zł** - odszkodowanie za szkody wyrządzone przez bobry, **3.000 zł** - dodatek węglowy	oszczędności: ok. 50 tys.zł (mwm); zobowiązania: -	dom 170 mkw - 150 tys.zł (własność małżonki nabyta w drodze darowizny), gospodarstwo sadownicze 10,58 ha - 360 tys.zł (własność, mwm)	ciągnik rolniczy **Ursus 3502** - 2007 r., **Opel Astra Adam** - 2013 r., **Opel Astra GTC** - 2014 r.	-
Marek Kozieł (51 l.), listonosz, prowadzi z żoną gospodarstwo rolne	**100.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **45.658 zł** - wynagrodzenie, **6.960** - dieta radnego, **700 zł** - zwrot podatku akcyzowego, **1.500 zł** - wyrównanie z ARiMR, **3.300 zł** - dopłaty bezpośrednie ARiMR, **3.000 zł** - dodatek węglowy	oszczędności: 40 tys.zł (mwm), 8 udziałów we FRUVITALAND Sp. z o.o. - 2 tys.zł (mwm); zobowiązania: 80 tys.zł - pozostała do spłaty kwota kredytu pomostowego	dom 120 mkw - 177,6 tys.zł (mwm), gospodarstwo sadownicze 6,88 ha - 760 tys. zł (mwm)	ciągnik rolniczy **MTZ PRONAR** - 2004 r., **Ford Focus** - 2007 r., ciągnik rolniczy **Landni Mistral** - 2015 r., ślęza sadownicza **AGROLA 1500** - 2015 r., **Ford Fiesta** - 2009 r.	oszczędności wyższe o ok. 10 tys.zł
Krzysztof Zbigniew Kurek (53 l.), prowadzi gospodarstwo rolne	**20.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **31.772 zł** - renta chorobowa, **2.590 zł** - zasiłek pielęgnacyjny, **2.027 zł** - dopłaty ARiMR, **7.200 zł** - dieta radnego, **3.000 zł** - dodatek węglowy	oszczędności: 40 tys.zł (własność); zobowiązania: -	dom 100 mkw - 50 tys.zł (własność), gospodarstwo rolne 1,71 ha - ok. 100 tys. zł (własność)	**VW Passat B6** - 2007 r.	oszczędności wyższe o ok. 15 tys.zł
Jacek Kutyna (38 l.), specjalista ds. informatycznych i technologii informatycznej w PCZ w Opolu Lub., prowadzi gospodarstwo rolne	**350.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **73.768 zł** - wynagrodzenie, **38.291 zł** - wynagrodzenie za pracę małżonki, **6.000 zł** - 500+, **7.093 zł** - dopłaty bezpośrednie z ARiMR, **5.200 zł** - dofinansowanie dla gospodarstw rodzinnych z ARiMR, **818 zł** - dopłaty do zakupu nawozów z ARiMR, **9.180 zł** - dieta radnego i sołtysa, **1.098 zł** - prowizja sołtysa, **82.30 zł** - zwrot utraconego wynagrodzenia z tytułu występowania jako świadek w sądzie, **220.000 zł** - sprzedaż mieszkania	oszczędności: ok. 240 tys.zł, 13 udziałów w LUBSAD Sp. z o.o. - ok. 26 tys. zł (własność); zobowiązania: 170.951 zł - pozostała do spłaty kwota kredytu inwestycyjnego, 300 tys.zł - pozostała do spłaty kwota kredytu hipotecznego	dom 180 mkw - 680 tys.zł (w budowie, stan zamknięty, niewykończony; własność), gospodarstwo sadowniczo - ogrodnicze 8,63 ha - ok. 980 tys.zł (własność, dzierżawa)	**Mazda 6** - 2007 r.	oszczędności wyższe o ok. 40 tys.zł, sprzedał mieszkanie
Monika Katarzyna Matejko (52 l.), gospodyni domowa	**34.320 zł** - wynagrodzenie za pracę męża, **25.428 zł** - świadczenie pielęgnacyjne, **8.000 zł** - dieta radnej, **5.850 zł** - prowizja ze zbieranych podatków (umowa zlecenie), **3.000 zł** - dodatek węglowy	oszczędności: 7 tys.zł (mwm); zobowiązania: 8 tys.zł - pozostała do spłaty kwota kredytu na cele inwestycyjne i konsumpcyjne	dom 55 mkw - 90 tys.zł (prawo dożywotniego użytkowania),	nie dotyczy	oszczędności niższe o ok. 7,5 tys.zł
Stanisław Franciszek Owczarz (67 l.), emeryt, właściciel gospodarstwa rolnego	**6.760 zł** - dieta radnego, **35.539 zł** - emerytura, **2.400 zł** - świadczenia ratownicze dla strażaków OSP, **400 zł** - zwrot podatku akcyzowego, **1.000 zł** - dodatek dla gospodarstw domowych na inne źródła ciepła	oszczędności: ok. 30 tys.zł (własność); zobowiązania: -	dom 90 mkw - 60 tys.zł (własność), gospodarstwo sadownicze 4,50 ha - ok. 100 tys. zł (własność)	ciągnik rolniczy **FARM MOT 250** - 1996 r.	o ok. 5 tys.zł wyższe oszczędności
Wiesław Leon Piłat (59 l.), prowadzi gospodarstwo rolne	**30.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **5.880 zł** - dieta radnego, **569 zł** - zwrot podatku akcyzowego, **3.500 zł** - dopłaty bezpośrednie ARiMR, **1.500 zł** - wyrównanie dopłat bezpośrednich z ARiMR, **48.000 zł** - ARiMR I transza na restrukturyzację małych gospodarstw, **1.000 zł** - dodatek dla gospodarstw domowych na inne źródła ciepła	oszczędności: ok. 20 tys.zł; zobowiązania: -	dom 90 mkw - 60 tys.zł (własność), gospodarstwo rolniczo - sadownicze 5,18 ha - 134 tys.zł (własność)	nie dotyczy	o ok. 15 tys.zł wyższe oszczędności
Beata Jolanta Prościńska (44 l.), prowadzi gospodarstwo rolne	**32.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **1.718 zł** - dopłaty bezpośrednie z ARiMR, **6.500 zł** - kapitał rodzinny na jedno dziecko, **900 zł** - Dobry Start, **7.096 zł** - świadczenie z OPS w Łaziskach na 4 dzieci, **24.000 zł** - 500+ na 4 dzieci, **3.000 zł** - dodatek węglowy, **1.437 zł** - dodatek osłonowy, **5.680 zł** - dieta radnej	oszczędności: ok. 3,5 tys.zł (mwm); zobowiązania: -	dom 200 mkw - 200 tys.zł (współwłasność męża w 1/4), dom 32 mkw - 10 tys.zł (do rozbiórki, współwłasność męża w 1/4), dom 60 mkw - 10 tys.zł (do rozbiórki, współwłasność męża w 1/4), dom 50 mkw - 50 tys.zł (współwłasność męża w 1/4), gospodarstwo sadownicze 7,95 ha - ok. 200 tys.zł (współwłasność i własność męża)	nie dotyczy	o ok. 500 zł wyższe oszczędności
Andrzej Sikora (70 l.), inspektor w Urzędzie Gminy w Wilkowie, rencista	**28.357 zł** - emerytura, **5.880 zł** - dieta radnego, **21.775 zł** - wynagrodzenie, **1.379 zł** - umowa zlecenie, **77.021 zł** - emerytura żony	oszczędności: ok. 35 tys.zł (mwm); zobowiązania: 30 tys.zł - pozostała do spłaty kwota kredytu na zakup samochodu	dom 80 mkw - 50 tys.zł (współwłasność w 1/2)	**Fiat Doblo** - 2011 r.	o ok. 32 tys.zł wyższe oszczędności
Wiesław Skrzypczyński (63 l.), prowadzi gospodarstwo rolne	**52.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **8.100 zł** - dieta radnego, **500 zł** - zwrot podatku akcyzowego, **3.800 zł** - dopłaty bezpośrednie z ARiMR, **19.600 zł** - renta chorobowa żony, **4.172 zł** - prowizja sołtysa, **3.000 zł** - dodatek węglowy	oszczędności: ok. 35 tys.zł (mwm); zobowiązania: 9 tys.zł - pozostała do spłaty kwota kredytu konsumpcyjnego, ok. 10 tys.zł - pozostała do spłaty kwota kredytu konsumpcyjnego	dom 110 mkw - 150 tys.zł (własność), gospodarstwo rolno - sadownicze 6,0054 ha - 350 tys.zł (własność, posiadanie samoistne, własność żony)	ciągnik rolniczy **WŁADIMIREC** - 1981 r., ciągnik rolniczy **FERGUSON** 255 - 1987 r., ślęza sadownicza **AGROMECHANIKA** - 2012 r., Ford **Focus C-Max** - 2004 r.	o ok. 7 tys.zł wyższe oszczędności
Tomasz Paweł Sochaj (45 l.), piekarz, prowadzi gospodarstwo rolne	**16.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **33.265 zł** - wynagrodzenie, **4.080 zł** - świadczenia rodzinne na dzieci, **12.000 zł** - 500+, **1.000 zł** - dopłasty z ARiMR, wyrównanie, **2.600 zł** - dopłaty z ARiMR, zaliczka, **5.600 zł** - dieta radnego, **5.200 zł** - dofinansowanie suszowe z ARiMR, **3.000 zł** - dodatek węglowy, **1.500 zł** - dodatek osłonowy	oszczędności: 10 tys.zł (mwm); zobowiązania: -	dom 220 mkw - 170 tys.zł (współwłasność niepodzielna w 1/2), gospodarstwo rolno - sadownicze 3,53 ha - ok. 250 tys.zł (mwm, współwłasność niepodzielna)	nie dotyczy	-
Kamil Szafran (38 l.), prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą	**60.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **127.793 zł** - dochód z działalności gospodarczej, **5.800 zł** - dieta radnego, **21.750 zł** - dopłaty bezpośrednie z ARiMR, **12.000 zł** - 500+, **3.000 zł** - dodatek węglowy	oszczędności: 103.724 zł (mwm); zobowiązania: - 6 tys.zł - leasing operacyjny, 141 tys.zł - pozostała do spłaty kwota kredytu hipotecznego	dom 135 mkw - 200 tys.zł (własność żony), gospodarstwo rolniczo - sadownicze 7,24 ha - 300 tys.zł (własność żony)	**KIA Optima** - 2017 r. (leasing), ciągnik rolniczy **Ursus 5044** - 2015 r., opryskiwacz sadowniczy **AGROLA 1500** - 2011 r.	o ok. 38,7 tys.zł wyższe oszczędności
Jarosław Ziemba (33 l.), kierownik magazynu w zakładzie Sokpol, prowadzi gospodarstwo rolne	**ok. 50.000 zł** - dochód z gospodarstwa, **6.620 zł** - dieta radnego, **88.554 zł** - wynagrodzenie, **83.784 zł** - wynagrodzenie żony, **741 zł** - zwrot podatku akcyzowego, **1.937 zł** - wyrównanie dopłat bezpośrednich z ARiMR, **4.946 zł** - dopłaty z ARiMR, zaliczka, **65 zł** - refundacja za konsultację medyczną, **3.000 zł** - dodatek węglowy	oszczędności: ok. 160 tys.zł (mwm); zobowiązania: -	dom 110 mkw - 250 tys.zł (własność), mieszkanie 48 mkw - ok. 300 tys.zł (własność żony), gospodarstwo rolno - sadownicze 7,03 ha - 300 tys.zł (własność)	**Toyota Avensis** - 2007 r., ciągnik rolniczy **Ursus C-330 M** - 1990 r., **VW Up** - 2015 r., ciągnik rolniczy **TYM TE50** - 2021 r.	o ok. 83,4 tys.zł wyższe oszczędności

OPO

eprasa.pl be3fdc9860

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Od kilku miesięcy mieszkańcy czynią starania, by upamiętnić swojego sąsiada i przyjaciela

Miała być ławeczka, będzie tablica poświęcona Piotrowi Wysockiemu

Znany aktor ostatnie lata swojego życia spędził w wynajmowanym domu w Trzcińcu. Mieszkał sam, ale w tym czasie mocno zżył się z lokalną społecznością i brał czynny udział w życiu kulturalnym gminy.

Fot.www.teatrosterwy.pl

Piotr Wysocki (1936 – 2023) Pochodził z Torunia. Urodził się 13 kwietnia 1936 r. Z nakazem pracy trafił do Nowej Huty, następnie pracował w biurze projektów w Toruniu. Ale nie został budowlańcem. Studiował w wyższych szkołach teatralnych w Warszawie i Krakowie. Początkowo pracował w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu, a w latach 1969-2001 w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie. Zdobywca wielu nagród i odznaczeń, m.in. odznaki Zasłużony Działacz Kultury, Srebrnego Krzyża Zasługi, Srebrnego Medalu Zasłużony Kulturze Gloria Artis, Medalu Osterwy. Piotr Wysocki zginął tragicznie w pożarze drewnianego domu w Trzcińcu, 26 marca 20243 r.

Z inicjatywą upamiętnienia Piotra Wysockiego, zmarłego w pożarze domu w Trzcińcu w marcu ubiegłego roku, wyszła przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu. Ale głównymi pomysłodawcami byli sąsiedzi i mieszkańcy Trzcińca oraz Osin, którzy zwracali się do władz gminy z prośbą o jego upamiętnienie.

- Ostatnie lata swojego życia spędził w naszej gminie, mieszkając w Trzcińcu i stając się integralną częścią lokalnej społeczności. Ubogacał swoją osobą życie społeczne, kulturalne i towarzyskie sołectw Osiny i Trzciniec. Angażował się, na ile pozwalał mu stan zdrowia, w różnorakie akcje i inicjatywy lokalne - pisze Aleksandra Motyka w interpelacji złożonej pod koniec listopada ub.r. do wójta.

Będzie tablica pamiątkowa...

- Osobiście zaangażowałem się w temat działań związanych z umieszczeniem tablicy pamiątkowej - zapewnia wójt gminy Chodel, Przemysław Kowalski. - W mojej ocenie tablica powinna być czytelna, elegancka i charakteryzująca się profesjonalnym wykonaniem. Dlatego też podjąłem działania mające nadać tablicy wyjątkowy i oryginalny charakter - dodaje.

Jak dalej wyjaśnia wójt, najpierw zajął się formą, jaką powinien mieć tekst umieszczony na wspomnianej tablicy. A tym zająć ma się pani Irena Piątek, społeczniczka, polonistka i jednocześnie sołtys wsi Osiny. Pani Irena przyjaźniła się ze śp. Piotrem Wysockim.

- Był człowiekiem o wielkim sercu, o wielkiej dobroci i empatii dla innych. Optymistą. Człowiekiem, który zachęcał nas wszystkich do wspólnotowych działań. Zawsze mi mówił: Rób, co ci dyktuje serce – mówiła po śmierci aktora sołtys Osin.

Ostatnim etapem prac nad pamiątkową tablicą będzie wskazanie lokalizacji upamiętnienia oraz jej montaż.

...bo ławeczka nie wyszła

Pierwszym pomysłem na upamiętnienie Piotra Wysockiego w Chodlu była ławeczka. Niestety jego realizacja nie doszła do skutku.

- Z powodu opieszałości, braku działań w sprawie realizacji projektu ławeczki ze strony wójta, a jednocześnie z powodu dopominania się mieszkańców o upamiętnienie śp. Piotra Wysockiego, zaproponowałam w końcu przynajmniej taką formę. Ławeczka jako nietuzinkowa forma upamiętnienia, myślę, że bardziej wpływałaby na wyobraźnię i zainteresowanie ludzi. Tablica jest może bardziej oczywistą formą, ale też „mniej angażującą" środki zarówno finansowe, jak i pracę Urzędu, więc gwarantowała realizację inicjatywy. Tak też się stało. Wójt poparł propozycję i obiecał współpracę przy projekcie. Póki co nie wycofuje się i wszystko wskazuje na to, że w końcu uda się zadośćuczynić woli mieszkańców - wyjaśnia Motyka.

Agnieszka Gołębiowska

Unijne miliony trafią do naszych szkół

Są pieniądze na wdrażanie nowych programów rozwojowych w szkołach. Jednak tylko dwa wnioski złożone przez placówki z powiatu opolskiego załapały się na dofinansowanie.

O środki europejskie starać się mogły szkoły i organy, które prowadzą placówki edukacyjne. A pieniądze przeznaczyć można na różne cele, m.in. na dostosowanie infrastruktury szkolnej do potrzeb osób niepełnosprawnych, organizację zajęć dodatkowych, rozwój umiejętności uczniów poprzez wsparcie potencjału dydaktycznego szkół, pomoc psychologiczno-pedagogiczną dla uczniów, doradztwo zawodowe, doskonalenie zawodowe nauczycieli czy wdrażanie innowacyjnych form nauczania.

Gmina Chodel otrzymała ponad 1,5 mln zł na zadanie pn. „Innowacyjne metody nauczania dla rozwoju kompetencji kluczowych u uczniów i nauczycieli w gminie Chodel".

Zespół Szkół w Karczmiskach na projekt „Coraz lepsi" otrzymał ponad milion złotych.

Z powiatu opolskiego łącznie złożonych zostało siedem wniosków, ale pięć z nich nie załapało się na dofinansowanie. Trzy spełniły wszystkie kryteria, ale zabrakło środków w naborze, a dwa z nich nie spełniły wymaganych kryteriów.

AG

Burmistrz: Korzystanie z ulicy Przechodniej jest bezpieczne

Przed świętami ulica zaczęła zapadać się. Dziura została załatana, ale czy kierowcy mogą czuć się bezpiecznie, jadąc ulicą Przechodnią?

Fot.Janusz Nowomiejski/FB

Dziura na ulicy Przechodniej pojawiła się już nie pierwszy raz. W ubiegłym roku w tym samym miejscu też była

Przed świętami na ul. Przechodniej spotkaliśmy pracowników Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Zaklejali dziurę masą bitumiczną

Jest to droga gminna. Władze miasta uspokajają wszystkich.

- Korzystanie z ulicy Przechodniej jest bezpieczne i nie stwarza zagrożenia dla ruchu drogowego. Ubytek w jezdni został naprawiony – zapewnia Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Rzeczywiście. Zastaliśmy przed świętami pracowników Gminnego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej na ulicy Przechodniej. Zaklejali dziurę masą bitumiczną.

Jak tłumaczy burmistrz, dziura powstała na skutek nieszczelnej kanalizacji deszczowej. A miejsce zostało niezwłocznie zabezpieczone i zgłoszono konieczność naprawy do GPGK.

Tymczasem niektórzy mieszkańcy podnosili, że dziura nie została zabezpieczona. A ustawiony pachołek nie był wystarczającym zabezpieczeniem. Wskazują też, że dziura na ulicy Przechodniej pojawiła się już nie pierwszy raz. W ubiegłym roku w tym samym miejscu też była.

- Można powiedzieć, że jest to takie normalne zjawisko przy starzejących się instalacjach podziemnych. Dziś podobna sytuacja miała miejsce na ul. Modrzewiowej – usłyszeliśmy w piątek od Piotra Kowalskiego, prezesa GPGK w Poniatowej. – Leci tam deszczówka i jak rozszczelnią się rury, które są pod ziemią, to zaciągają ziemię i ileś tej ziemi wraz z deszczem spływa niżej i powoduje to w efekcie, że nawierzchnia się zapada – tłumaczy.

Burmistrz zapowiada działania, które mają położyć kres zapadającej się nawierzchni. W planach gmina ma remont tego odcinka kanalizacji deszczowej.

- Remont zaplanowano przy realizacji budowy nowego parkingu przy skrzyżowaniu ulic Przechodniej i Szkolnej – mówi Karczmarczyk.

Agnieszka Ciekot - Hunek

OPO

eprasa.pl be3fdc9860

Są razem już ponad 50 lat! Złote Gody w Józefowie nad Wisłą

W ostatni czwartek starego 2023 roku piętnaście par małżeńskich z gminy Józefów nad Wisłą świętowało 50-lecie zawarcia związku małżeńskiego.

Małżonkowie zostali odznaczeni nadanymi przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej medalami za długoletnie pożycie małżeńskie. Wręczał je burmistrz Józefowa nad Wisłą, Grzegorz Kapica.

- Z okazji tak ważnego dla całej gminy święta życzymy wszyscy czcigodnym jubilatom dużo zdrowia, radości, wszelkiej pomyślności oraz kolejnych jubileuszy - mówią władze miasta.

Całą uroczystość uświetniły jasełka wykonane przez dzieciaki z grupy tanecznej „Mały Józefów".

W uroczystości uczestniczyli radni miejscy, kierownicy jednostek organizacyjnych gminy, sołtysi, przedstawiciele Młodzieżowej Rady Miejskiej i pracownicy Urzędu Miasta.

Jubilaci otrzymali medale za długoletnie pożycie małżeńskie oraz kwiaty

Fot.Urząd Miasta Józefów nad Wisłą

Złote Gody w gminie Józefów nad Wisłą świętowali:

Anna i Andrzej Kancikowie,
Zofia i Piotr Kowalscy,
Barbara i Eugeniusz Kramkowie,
Grażyna i Stanisław Mizińscy,
Bożena i Waldemar Nieradkowie,
Grażyna i Eugeniusz Pastwowie,
Danuta i Mieczysław Pęczkowscy,
Helena i Marian Pietrasowie,
Elżbieta i Eugeniusz Stolowie,
Zofia i Kazimierz Szczepańscy,
Helena i Seweryn Szczepańscy,
Grażyna i Edward Turosowie,
Maria i Krzysztof Wdowiakowie,
Anna i Stanisław Wilczopolscy,
Wiesława i Edward Zyskowie.

Redakcja Wspólnoty Opolskiej również przyłącza się do życzeń. Życzymy jeszcze wielu długich i szczęśliwych, spędzonych razem w zdrowiu lat!

AG

Podsumowali konkurs wiedzy historycznej i fotograficzny

Podczas spotkania wręczono nagrody uczestnikom dwóch konkursów.

Pierwszym z nich był konkurs historyczny. Jego tematem było powstanie styczniowe (w związku z obchodzoną w tym roku 160. rocznicą jego wybuchu), który zorganizowała Powiatowa Biblioteka Publiczna w Opolu Lubelskim wraz z Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach przy współpracy Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim.

- Konkurs cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. Adresowany był do dzieci i młodzieży szkolnej - mówi Elżbieta Żyszkiewicz, dyrektor PBP w Opolu Lubelskim.

Drugi konkurs skierowany był już dla dorosłych mieszkańców powiatu. Zadanie polegało na wykonaniu zdjęcia ciekawego miejsca, budynku itp. znajdującego się na terenie powiatu opolskiego. Organizatorami konkursu byli: PBP i Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim, a honorowym patronem - starosta opolski.

Do konkursu zaproszeni zostali wszyscy, dla których fotografowanie jest pasją.

- Fotografia krajobrazowa to moja pasja i sposób na odpoczynek, a powiat opolski ma bardzo dużo pięknych miejsc, które można fotografować. Lubię zatrzymać chwilę w obiektywie, fotografuję telefonem, bo zawsze mam go przy sobie, a wiele moich zdjęć powstaje „po drodze" i „przy okazji" - mówi pani Ula Gierczak, jedna z laureatek konkursu. - Bardzo dziękuję pani Teresce Pietras za to, że namówiła mnie do udziału w konkursie. Czuje się zaskoczona i mocno wyróżniona tym drugim miejscem - dodaje.

Ale udział w konkursie wzięli i tacy, którzy fotografią zajmują się od lat.

- Robię zdjęcia od listopada 2013 roku. Wtedy istniał jeszcze w Opolu Klub Fotografii Amatorskiej „KADR" i tam nauczyłem się robić zdjęcia. Lubię fotografować różne imprezy, wydarzenia, ale też budynki historyczne - dodaje Michał Czajka, zdobywca wyróżnienia.

AG

Mimo tego, że nie wszystkim udało się dojechać do Kluczkowic, o puste miejsce było trudno

Laureaci powiatowego konkursu wiedzy historycznej o powstaniu styczniowym:

Kornelia Dziewulska
Wiktoria Sulenta
Filip Winnicki
Franciszek Winiarz
Lena Pastwa
Jakub Rybak
Jakub Błażejczyk
Lena Kawa
Natalia Nawrot
Marcel Świątkowski
Natalia Wójtowicz
Joanna Piasecka
Kinga Ligęza
Adam Stadnik
Amelia Kramek
Małgorzata Drozd
Piotr Kułaga
Julia Kołodziej
Apolonia Wojnicka
Bartłomiej Jakubczak
Dominika Firlej
Milena Kędzierska
Paulina Wawrzak
Roksana Pietras
Aleksandra Rutkowska
Natalia Złotucha
Bartłomiej Jastrzębski
Adrian Borowiec
Kinga Zofia Socha
Marcin Mazurkiewicz

Laureaci III edycji powiatowego konkursu fotograficznego „POWIAT OPOLSKI W OBIEKTYWIE"

I miejsce:
Teresa Pietras za zdjęcie „Kościół w Chodlu"

II Miejsce:
Urszula Gierczak za zdjęcie „Przedwiośnie Chodelka"

III miejsce:
Anna Gasińska za zdjęcie „Bocian"

Wyróżnienia:
Michał Czajka za zdjęcie „Pałac w Niezdowie"
Mateusz Skórski za zdjęcie „Zima w Kluczkowicach"
Krzysztof Wierzyński za zdjęcie „Szczekaczka" z okresu II wojny światowej – ciekawostka historyczna

TENIS STOŁOWY

Natalia i Laura wysoko w silnie obsadzonym turnieju

Fot.Archiwum Sławomira Ignatowskiego

Natalia Zydorczyk grała w kategorii żaczek, Laura Staniek rywalizowała w kategorii młodziczek. Trenerem zdolnych tenisistek stołowych jest Sławomir Ignatowski

Z bardzo dobrej strony na 8. Ogólnopolskim Świątecznym Turnieju Tenisa Stołowego Kraśnik 2023 pokazały się Natalia Zydorczyk i Laura Staniek z KS Opolanki Opole Lubelskie.

W zawodach, które w dniach 16-17 grudnia zorganizowano w Kraśniku, do rywalizacji przystąpiło 150 tenisistek i tenisistów stołowych z polskich klubów (przedstawiciele dziesięciu województw) oraz silna ekipa z Ukrainy, z reprezentantami swojego kraju w składzie. W imprezie rywalizowano w trzech kategoriach: żaków, młodzików i kadetów.

Swoje reprezentantki w tych silnie obsadzonych zawodach miał też KS Opolanki Opole Lubelskie. W kategorii żaczek z sukcesem startowała Natalia Zydorczyk, która uplasowała się na trzecim miejscu. Z kolei Laura Staniek zajęła szóste miejsce w klasyfikacji młodziczek. Trenerem młodych tenisistek stołowych z opolskiego klubu jest Sławomir Ignatowski.

Zawody odbywały się pod honorowym patronatem marszałka województwa lubelskiego, burmistrza Kraśnika, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Polskiego Związku Tenisa Stołowego.

Dominik Smagała

OPO

eprasa.pl be3fdc9860